NATIONAL GEOGRAPHIC TRAVELER
25 POMYSŁÓW NA PODRÓŻ SZWAJCARIA







NATIONAL GEOGRAPHIC

TRAVELER

SZWAJCARIA

25

POMYSŁÓW NA PODRÓŻ







NATIONAL GEOGRAPHIC TRAVELER EXTRA
Cena 19,99 zł (w tym 8% VAT). Nr 04/listopad 2026–styczeń 2027





ISSN 2545-2207 04 9 772545 220632

eprasa.pl 6bdcafb41a


VICTORINOX
THE SWISS ICON
YOU CAN TAKE WITH YOU
FROM THE MAKERS OF THE
ORIGINAL SWISS ARMY KNIFE™
ESTABLISHED 1884



Z 3100 Kulmhotel Gornergrat, położonego 40 min jazdy kolejką Gornergrat-Bahn z Zermattu, możemy podziwiać Matterhorn i Mont Blanc.



Wystarczy raz spojrzeć na ośnieżone krajobrazy Szwajcarii, by przepaść bez reszty, nawet jeżeli nie jest się zapalonym narciarzem. Zimą majestat Alp jest wprost onieśmielający, a tamtejsze wioski i miasta, z dachami pokrytymi poduchami białego puchu i zwisającymi soplami lodu, rozświetlone lampkami, rozgrzane drewnem palonym w kominkach – wydają się wprost wyjęte z bożonarodzeniowych kartek. Uwielbiam te kontrasty, podobnie jak zimę, bo to chyba najbardziej magiczna pora roku, i to właśnie w górach. Jungfrau, Davos Klosters, Zermatt, Verbier czy St. Moritz, czyli słynne szwajcarskie ośrodki narciarskie ukryte wśród chmur, to setki kilometrów doskonale przygotowanych tras i szansa na szusowanie po idealnym puchu. A potem wsiadasz w pociąg Ekspres Lodowcowy albo Ekspres Bernina, którym przemierzasz zasypane przełęcze i monumentalne wiadukty, i kolejne coraz bardziej urokliwe miasta, w których trafiasz na jedne z najpiękniejszych jarmarków świątecznych w Europie. Pachnie tam goździkami, cynamonem i grzanym winem, a stragany uginają się od tradycyjnego rzemiosła. Gdy mróz zacznie w końcu dawać o sobie znać, wystarczy zanurzyć się w parujących basenach termalnych na świeżym powietrzu i patrzeć, jak wokół sypie gęsty śnieg. Jednego dnia możesz odkrywać alpejską naturę z perspektywy biegówek, rakiet śnieżnych albo szlaku pieszego, a następnego zjeżdżasz na sankach z prędkością, która podnosi poziom adrenaliny pod samo niebo. I gdy już myślisz, że to wszystko, Szwajcaria zaprasza cię na gęste fondue albo aromatyczne, ciągnące się raclette serwowane w klimatycznych górskich chatach. A potem na barwne, pełne przebierańców i radosnej zabawy karnawały, bo w zimowej Szwajcarii z pewnością nie zaznasz nudy.

ZASTĘPCZYNI REDAKTORA NACZELNEGO

Agnieszka Frenus

ARCHIWUM PRYWATNE, GETTY IMAGES

eprasa.pl 6bdcafb41a

NATIONAL GEOGRAPHIC
TRAVELER

ng@burdamedia.pl
www.national-geographic.pl

REDAKTOR NACZELNY **ŁUKASZ ZAŁUSKI**
ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO, DYREKTOR ARTYSTYCZNA **AGNIESZKA FRANUS**
SEKRETARZ REDAKCJI **MICHAŁ CESSANIS**
REDAKTOR PROWADZĄCA **AGNIESZKA MICHALAK**
GRAFIK PROWADZĄCY **KRZYSZTOF STYPUŁKOWSKI**
FOTOEDYCJA **TERESA TULEJA, RAFAŁ WITEWSKI**
KARTOGRAFKA **JOANNA KOPKA**
KOREKTOR **TOMASZ CHOLAŚ**

WSPÓŁPRACOWNICY
DZIENNIKARZE **BARBARA ŻUKOWSKA, AGNIESZKA BIELECKA, MICHAŁ GŁOMBIOWSKI, PAWEŁ KEMPA, KATARZYNA KACHEL, IZA KLEMENTOWSKA, JOANNA LAMPARSKA, ZUZANNA O'BRIEN, WIKTORIA MICHAŁKIEWICZ, PIOTR MILEWSKI, SERGIUSZ PINKWART, MAGDALENA RUDZKA, BASIA STARECKA, MATEUSZ WALIGÓRA, PAULINA WILK, LUDWIKA WŁODEK, OLGA DĘBICKA**
FOTOGRAFOWIE **TOMASZ TOMASZEWSKI, MAREK ARCIMOWICZ, PAWEŁ MŁODKOWSKI, MIKOŁAJ NOWACKI, MARCIN DOBAS, ADAM BRZOZA**

PATRONATY MEDIALNE **patronaty-ng@burdamedia.pl**

REDAKCJA ONLINE **NG@BURDAMEDIA.PL**
REDAKTOR PROWADZĄCY **JAN STRADOWSKI**
STRONA INTERNETOWA **WWW.NATIONAL-GEOGRAPHIC.PL**

Wydawca czasopisma National Geographic Traveler ostrzega P.T. sprzedawców, że sprzedaż aktualnych i archiwalnych wydań magazynu po cenie innej niż wydrukowana na okładce jest działaniemna szkodę Wydawcy i grozi odpowiedzialnością sądową.

BurdaMedia Polska

WYDAWCA
BURDA MEDIA POLSKA SP. Z O.O., CZŁONEK IZBY WYDAWCÓW PRASY, UL. MARYNARSKA 15, 02-674 WARSZAWA, TEL. (22) 360 39 09, WWW.BURDAMEDIA.PL
LICENCJOBIORCA **NATIONAL GEOGRAPHIC SOCIETY**

ZARZĄD
CHIEF EXECUTIVE OFFICER **MACIEJ KLEPACKI**
CHIEF OPERATING OFFICER **TOMASZ JAŻDŻYŃSKI**
LUXURY&LIFESTYLE MEDIA SEGMENT DIRECTOR **ANETA WIKARIAK**

REKLAMA
BIURO.REKLAMY@BURDAMEDIA.PL
SALES DIRECTOR MULTIMEDIA LUXURY & LIFESTYLE **MAŁGORZATA GURBAŁA**
LUXURY & PEOPLE TEAM LEADER **EWELINA DORDA**
ZESPÓŁ: **DOMINIKA CHOJNOWSKA, ANNA URBANIAK**
KOORDYNATOR WYDANIA **EDYTA BRZEZICKA**

DZIAŁ MARKETINGU
DIRECTOR MARKETING LUXURY & LIFESTYLE **MAŁGORZATA NOCUŃ-ZYGMUNTOWICZ**
BRAND MANAGER **WIKTORIA BUGAŁA**
BUSINESS DEVELOPMENT MANAGER **EDYTA PIECYK**

PRODUKCJA
DYREKTOR PRODUKCJI **KRZYSZTOF KRASZEWSKI**

DYSTRYBUCJA
DYREKTOR DYSTRYBUCJI I PRENUMERATY **TOMASZ KAŁUŻA**

PRENUMERATA I SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA
CUSTOMER SERVICE COORDINATOR **MARIOLA BURDECKA**
BIURO OBSŁUGI KLIENTA, UL. MARYNARSKA 15, 02-674
WARSZAWA, INFOLINIA TEL: (22) 360 37 77
(PON.-PT.GODZ. 9.00-17.00), E-MAIL: BOK@BURDAMEDIA.PL,
NUMER RACHUNKU DO WPŁATY ZA PRENUMERATĘ:
ING 04 1050 0086 1000 0090 3172 2706

Copyright © 2016 National Geographic Partners, LLC. All rights reserved. National Geographic Traveler: Registered Trademark ® Marca Registrada. National Geographic nie ponosi odpowiedzialności za materiały niezamówione.

NATIONAL GEOGRAPHIC SOCIETY
INTERIM PRESIDENT AND CEO **MICHAEL L. ULICA**
BOARD OF TRUSTEES CHAIRMAN **JEAN M. CASE**
VICE CHAIRMAN **TRACY R. WOLSTENCROFT**
EXPLORERS-IN-RESIDENCE **SYLVIA EARLE, ENRIC SALA**
EXPLORERS-AT-LARGE **ROBERT BALLARD, LEE R. BERGER, JAMES CAMERON, J. MICHAEL FAY, BEVERLY JOUBERT, DERECK JOUBERT, LOUISE LEAKEY, MEAVE LEAKEY**

NATIONAL GEOGRAPHIC
TRAVELER

NATIONAL GEOGRAPHIC PARTNERS
CHAIRMAN **GARY E. KNELL**
EDITOR IN CHIEF **NATHAN LUMP**
GENERAL MANAGER, NG MEDIA **DAVID MILLER**
INTERNATIONAL EDITIONS
EDITORIAL DIRECTOR **AMY KOLCZAK**
DEPUTY EDITORIAL DIRECTOR **DARREN SMITH**
EDITORIAL SPECIALIST **LEIGH MITNICK**
TRANSLATION MANAGER **BEATA KOVACS NAS**
INTERNATIONAL PUBLISHING
SENIOR VICE PRESIDENT **YULIA P. BOYLE**
SENIOR DIRECTOR **ARIEL DEIACO-LOHR**
SENIOR MANAGER **ROSSANA STELLA**

SPIS TREŚCI

8 **Informator**
Praktyczne informacje o podróżowaniu po Szwajcarii.

10 **Kalendarium zimowych imprez**
Bożonarodzeniowe jarmarki, kąpiel św. Mikołajów, Festiwal Światła, Snow Polo World Cup i wiele innych wydarzeń, na których warto być.

18 **Lucerna**
To urocze kolorowe miasto wspólnie ze szczytem Pilatus jest interesującym i inspirującym duetem.

28 **Zurych, Ekspres Bernina, Jungfraujoch**
Zimowe Zurych i Chur to istna magia, podobnie jak podróż słynną czerwoną linią oraz wizyta na „Top of Europe".

36 **Kanton Wallis**
Od błękitnych szczelin lodowca Aletsch po zaciszne uliczki wolnego od ruchu samochodowego Saas-Fee.

46 **Smaki Szwajcarii**
Fondue, capuns, raclette, ser gruyères, rösti wreszcie czekolada i tort orzechowy. Zapraszamy do stołu!

52 **Kantony Appenzell Ausserrhoden i Appenzell Innerrhoden**
Poznajcie najbardziej tradycyjne regiony Szwajcarii.

58 **Kanton Ticino**
Nad częściowo położonym w Szwajcarii jeziorem Lugano mamy i ośnieżone alpejskie szczyty, i palmy, a nawet włoskie smaki.

62 **Region Jungfrau**
Tu czekają m.in. legendarna żółto-zielona linia Wengernalpbahn, bajeczna dolina Lauterbrunnen czy miasteczko Meiringen, gdzie narodziła się beza.

70 **Kanton Gryzonia**
Z wizytą m.in. w prestiżowym Davos, eleganckim Klosters, spokojnym Scuolu i w dolinie Samnaun, gdzie poczujecie narciarską wolność.

78 **Ekspres Lodowcowy**
Przecina Alpy, łącząc Zermatt z St. Moritz. Pokonuje 291 mostów, przejeżdża przez 91 tuneli i wspina się na przełęcz Oberalp.

86 **Zimowe aktywności**
HotTugi, rakiety śnieżne, sanki, spacery z pochodniami, baseny termalne, łyżwy – m.in. te atrakcje czekają na was w Szwajcarii.

92 **Jezioro Genewskie**
Piękna podróż pomiędzy miastami, winnicami i średniowiecznymi zamkami.

CEMIL ERKOC, / ZÜRICH TOURISMUS, DOMINIK BAUR/ SWITZERLAND TOURISM , GABRIEL PERREN, MARTIN MAEGLI / SWITZERLAND TOURISM, ADOBE STOCK, GETTY IMAGES (3)

eprasa.pl 6bdcafb41a





kultowy.pl

Twój ulubiony kiosk w zasięgu kliknięcia!





eprasa.pl 6bdcafb41a

WYBIERZ SIĘ W POD

ZAMÓW PRENUMERATĘ JUŻ DZIŚ!

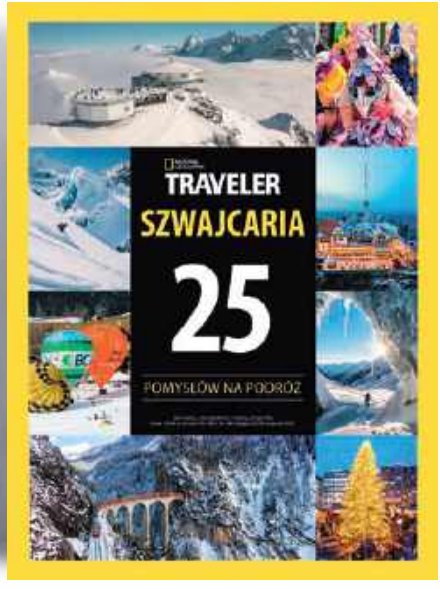
ROCZNA PRENUMERATA
MAGAZYNU
TRAVELER EXTRA

65 zł

Cena regularna 4 wydań
TRAVELERA EXTRA
poza prenumeratą wynosi **79,96 zł**

Otrzymujesz:

- **4 wydania** TRAVELERA EXTRA
- **Darmową dostawę przez cały rok**





ROCZNA PRENUMERATA
MAGAZYNU NG EXTRA
BOOKAZINE Z WALIZKĄ
SAXOLINE (S/NAVY)

265 zł

Cena regularna 4 wydań TRAVELERA
i walizki kabinowej **SAXOLINE**
Holiday Express (S/NAVY)
poza prenumeratą wynosi **399 zł**

Otrzymujesz:

- **4 wydania** NG EXTRA BOOKAZINE
- walizkę kabinową **SAXOLINE** (S/NAVY)
- **Darmową dostawę przez cały rok**

Zamów na **kultowy.pl** lub u Opiekuna Prenumeraty:

+48 22 360 39 09 **kontakt@bok.burdamedia.pl**

eprasa.pl 6bdcafb41a

RÓŻ Z TRAVELEREM

PAKIET ROCZNYCH PRENUMERAT
MAGAZYNÓW TRAVELER I NATIONAL GEOGRAPHIC

330 zł

Cena regularna 12 wydań TRAVELERA i 12 wydań NATIONAL GEOGRAPHIC poza prenumeratą wynosi **455,76 zł**



Otrzymujesz:

- **12 wydań** TRAVELERA
- **12 wydań** NATIONAL GEOGRAPHIC
- **Darmową dostawę przez cały rok**



PAKIET ROCZNEJ PRENUMERATY
MAGAZYNÓW TRAVELER I TRAVELER TRAVELER

205 zł

Cena regularna 12 wydań TRAVELERA i 4 wydań TRAVELERA EXTRA poza prenumeratą wynosi **295,84 zł**

Otrzymujesz:

- **12 wydań** TRAVELERA
- **4wydania** TRAVELERA EXTRA
- **Darmową dostawę przez cały rok**

Zamów na **kultowy.pl** lub u Opiekuna Prenumeraty:

+48 22 360 39 09 **kontakt@bok.burdamedia.pl**

eprasa.pl 6bdcafb41a

RUSZAJ W DROGĘ

W Szwajcarii system transportu jest w pełni zintegrowany. Posiadanie odpowiedniego karnetu znacząco obniża koszty podróży pociągami, autobusami, statkami oraz kolejkami górskimi.



SWISS TRAVEL PASS (STP)

Umożliwia nielimitowane podróże pociągami, autobusami i statkami w całej Szwajcarii, a także wstęp do ponad 500 muzeów. Przykładowe ceny: STP (2. klasa, osoba dorosła): 3 dni: 254 CHF, 4 dni: 309 CHF, 6 dni: 399 CHF (poniżej 25. roku życia obowiązuje zniżka ok. 15 proc.).

Pociągi panoramiczne Ekspres Bernina, Ekspres Lodowcowy: w ramach biletu STP (wymagana dopłata za rezerwację miejsca).

Kolejki górskie na najwyższe szczyty, np. Jungfraujoch, Titlis, Gornergrat: zniżki 25–50 proc.

Transport miejski w ponad 90 miastach, m.in. w Zurychu, Genewie, Bernie: w ramach biletu STP.

SWISS HALF FARE CARD

Karta ważna przez 1 miesiąc, 120 CHF. Daje 50 proc. zniżki na wszystkie bilety pociągowe, autobusowe, statki oraz większość kolejek górskich (w tym wjazdy na najsłynniejsze szczyty i pociągi panoramiczne).

POCIĄGI PANORAMICZNE

Oba pociągi są w pełni objęte biletem Swiss Travel Pass (lub mają 50 proc. zniżki z Half Fare Card), ale wymagają obowiązkowej dopłaty za rezerwację miejsca siedzącego:
Ekspres Bernina (Chur– –Tirano) ok. 66 CHF/118 CHF;
Ekspres Lodowcowy (Zermatt––St. Moritz) ok. 159 CHF lub 272 CHF.

WJAZDY KOLEJKAMI NA NAJWYŻSZE SZCZYTY

Jungfraujoch – „Top of Europe" (3454 m n.p.m.) Najwyżej położona stacja kolejowa w Europie, ze spektakularnym widokiem na Lodowiec Aletsch. Cena standardowa (tam i z powrotem): ok. 200 CHF. Ze Swiss Travel Pass: 25 proc. zniżki: 140–160 CHF. Z Half Fare Card: 50 proc. zniżki.

Matterhorn Glacier Paradise – Zermatt (3883 m n.p.m.) Najwyżej położona kolejka linowa w Europie, z widokiem na słynny szczyt Matterhorn. Cena standardowa (tam i z powrotem): 95–120 CHF (zależnie od miesiąca). Z Swiss Travel Pass / Half Fare Card: 50 proc. zniżki.

Kolej Gornergrat – – Zermatt (3089 m n.p.m.) Kolej zębata oferująca jeden z najładniejszych widoków na panoramę Matterhornu. Cena: 88–110 CHF. Ze Swiss Travel Pass lub Half Fare Card: 50 proc. zniżki.

Mount Titlis – Engelberg (3020 m n.p.m.) Słynna obrotowa kolejka linowa Rotair oraz najwyżej położony most wiszący w Europie (Titlis Cliff Walk). Cena standardowa: 96–108 CHF. Ze Swiss Travel Pass lub Half Fare Card: 50 proc. zniżki.

eprasa.pl 6bdcafb41a



WARTO WIEDZIEĆ

■ **Szwajcarska Karta Rodzinna (Swiss Family Card):** Bezpłatny dodatek do Swiss Travel Pass. Dzieci w wieku do 15 lat włącznie podróżują całkowicie za darmo pod opieką przynajmniej jednego rodzica posiadającego ważny karnet STP.

■ **Aplikacja SBB Mobile:** Absolutny krok obowiązkowy. Aplikacja kolei szwajcarskich pozwala w czasie rzeczywistym sprawdzać rozkłady jazdy, perony, spóźnienia oraz kupować bilety z uwzględnieniem posiadanych zniżek.

■ **Bagaże na jarmarkach i w pociągach:** Pociągi mają dedykowane półki na duże walizki i sprzęt narciarski. Na dworcach głównych (np. w Zurychu, Interlaken, Chur) dostępne są samoobsługowe skrytki bagażowe (Locker), płatne kartą lub gotówką. Mała skrytka – ok. 6 CHF/24 h.

■ **Guest Card**
W Szwajcarii rezerwacja noclegu (w hotelu, hostelu czy apartamencie) wiąże się z otrzymaniem tzw. karty dla gościa.
Co daje?
Darmowy transport lokalny (w zależności od regionu), zniżki na atrakcje: rabaty na wejścia do muzeów, na baseny, lodowiska, wyciągi narciarskie czy wypożyczalnie sprzętu.

■ **Karnety narciarskie**
Większość kurortów stosuje ceny dynamiczne – im wcześniej kupisz karnet przez internet, tym niższą cenę zapłacisz (zakup w kasie na miejscu w szczycie sezonu jest zazwyczaj o 10–20 proc. droższy).
Ceny od:
1 dzień: 88–104 CHF,
6 dni: 380–390 CHF.

PRZYDATNE INFORMACJE

DOLOT
Zimą z Warszawy, Krakowa i Wrocławia dolecicie SWISS do Zurychu. Ceny od ok. 500 zł w jedną str.

WALUTA
Frank szwajcarski; 1 CHF – 4,73 zł.

PRZEKRACZANIE GRANICY AUTEM
Dokumenty: Szwajcaria należy do strefy Schengen. Do wjazdu wystarczy dowód osobisty lub paszport (ważne minimum na czas pobytu). Wymagane są także: prawo jazdy, dowód rejestracyjny i ważne ubezpieczenie OC.
Kontrola celna: Szwajcaria nie jest w unii celnej UE. Mimo braku stałych kontroli paszportowych na granicach działają punkty celne i wyrywkowe kontrole.

Winiety: tylko roczne – 40 CHF. Ważne przez 14 miesięcy (od grudnia do stycznia). E-winietę kupisz na oficjalnym portalu celnym (Via Portal /e-vignette). Przypisuje się ją do numeru rejestracyjnego auta. Naklejkę kupisz na przejściach granicznych, stacjach benzynowych przy granicy oraz poczcie. Nakleja się ją na przednią szybę od wewnątrz.

ROAMING I INTERNET
Szwajcaria nie należy do UE/EOG. Operatorzy oferują pakiety roamingowe poza UE. **Karta eSIM** (np. Airalo, Holafly, Nomad, Orange Flex Travel): najtańsze opcje, jeśli Twój telefon obsługuje eSIM. Pakiet kilku GB kosztuje 20–60 zł. **Lokalna karta prepaid**: Karta SIM, np. Salt, Sunrise, Swisscom.

ADOBE STOCK, GETTY IMAGES

eprasa.pl 6bdcafb41a



Domostwem Mikołaja jest Maison du Père Noël mieszczące się na szczycie Rochers-de-Naye nad Montreux.



Na Barfüssplatz w Bazylei odbywa się jeden z największych i najpiękniejszych w Szwajcarii jarmarków świątecznych.



Na jarmarku bożonarodzeniowym w Zurychu spróbujcie tradycyjnego rwanego omletu kaiserschmarrn, który podawany jest z sosem waniliowym i kandyzowanymi wiśniami w likierze.

16 NAJCIEKAWSZYCH ZIMOWYCH IMPREZ W SZWAJCARII

tekst: Agnieszka Michalak



Podczas nocnej parady Chienbäse w Liestal uczestnicy niosą płonące żerdzie z drewna sosnowego.



Na jarmarku w Bazylei jest mnóstwo atrakcji dla najmłodszych.



Karnawał w Bazylei to najbardziej spektakularne święto tego typu w Szwajcarii, wpisane na listę niematerialnego dziedzictwa UNESCO.





KLAUSJAGEN

5 grudnia 2026, Küssnacht am Rigi

Zapada zmrok. W centrum Küssnacht am Rigi, miasteczka nad Jeziorem Czterech Kantonów, gasną wszystkie latarnie, a ruch samochodowy zostaje wstrzymany. W ciemnościach pojawia się kilkuset mężczyzn niosących na głowach misternie wycięte, podświetlone od wewnątrz korony z tektury i bibuły (tzw. iffelen) przypominające płonące witraże. Za nimi dumnie kroczy św. Mikołaj w asyście pomocników Schmutzli, a z nimi tysiące uczestników uderzających rytmicznie w olbrzymie dzwonki i dmuchających w rogi. Te wszystkie ceremoniały przypominające wielkie widowisko mają wypędzić złe duchy zimy. Coroczne Klausjagen, czyli „Polowanie na św. Mikołaja", to prastara tradycja, która zachwyca widzów zjeżdżających tu z całego świata.



JARMARK

20.11–24.12, Genewa

Na główny jarmark bożonarodzeniowy (Noël au Quai), który odbywa się oczywiście nad brzegiem Jeziora Genewskiego, na Quai du Mont-Blanc, zaprowadzi was aromatyczny zapach grzańca. Oprócz dziesiątek drewnianych domków z ozdobami i rękodziełem znajdziecie tu sporo punktów gastronomicznych – spróbujcie koniecznie fondue podawanego w chrupiącej bułce oraz gorącego cydru z przyprawami korzennymi. W połowie stycznia startuje w mieście Festiwal Świateł, czyli rozsiane po całej Genewie imprezy świetlno-dźwiękowe.

JARMARKI

19–23 grudnia 2026, Zurych

Musicie to zobaczyć! Zurych w okresie bożonarodzeniowym wygląda wprost magicznie. Po mieście jeżdżą czerwone, świątecznie ustrojone tramwaje, a po zmroku główne ulice z Bahnhofstrasse na czele mienią się tysiącami światełek, pachną pomarańczami oraz czekoladą. W kilku miejscach odbywają się jarmarki bożonarodzeniowe, na które mieszkańcy miasta zaglądają albo w porze lunchu (i zajadają kiełbaski), albo po pracy. Najsłynniejszym z nich jest Christkindlimarkt w hali głównej dworca kolejowego Zürich Hauptbahnhof. To jeden z największych krytych jarmarków w Europie! Główną gwiazdą jest choinka – gigantyczna, sięgająca niemal sufitu i przyozdobiona czekoladowymi słodkościami. Parenaście kroków dalej, na Sechseläutenplatz, przed budynkiem Opery, traficie na Wienachtsdorf, czyli do „Bożonarodzeniowej Wioski". Ma bardziej hipsterski klimat. Zamiast tradycyjnych pamiątek znajdziecie tu designerskie przedmioty od lokalnych projektantów. Zajrzyjcie też koniecznie na najstarszy jarmark w klimatycznej dzielnicy Niederdorf, gdzie stragany wciśnięte są w wąskie, brukowane uliczki starego miasta.

CHRISTOF SONDEREGGER, MOB, ADOBE STOCK, GETTY IMAGES (4), SHUTTERSTOCK (2).

eprasa.pl 6bdcafb41a



FESTIWAL BÔ NOËL

19.11–31.12.2026, Lozanna

Bô Noël to nie jeden jarmark bożonarodzeniowy, a cykl imprez oraz towarzyszące im stragany i inne świąteczne atrakcje rozsiane na kilku poziomach górzystej Lozanny – od okolic dworca, przez Plac św. Franciszka, aż po nowoczesne centrum kulturalne Plateforme 10. Na Place Saint-François zachwyci was tradycyjna wieża świąteczna – można do niej wejść i w środku popróbować lokalnych specjałów (królują szwajcarskie sery). W dzielnicy Plateforme 10 czekają zaś m.in. gigantyczny diabelski młyn oraz spektakularna, 20-metrowa zjeżdżalnia. Bô Noël nie kończy się wraz z Wigilią – trwa w najlepsze aż do sylwestra.



KĄPIEL ŚW. MIKOŁAJÓW

5 grudnia, godz. 14, Thun

W grudniu większość z nas szuka ciepła w kawiarniach i restauracjach lub pod grubym kocem, ale nie wszyscy. Niektórzy jadą do urokliwego Thun w kantonie Berno i... hop! Wskakują do lodowatej rzeki Aary w... strojach Świętego Mikołaja. Widowisko odbywa się w okolicach placu Mühleplatz i co roku przyciąga tłumy gapiów, którzy żywo kibicują śmiałkom. Jest nie tylko świetną promocją regionu w okresie adwentowym. Podczas Thuner Chlouse-Schwümme odbywają się również charytatywne zbiórki na rzecz potrzebujących.



CHIENBÄSE

14 lutego 2027, ok. godz. 16, Liestal

Zima i ogień świetnie się rymują, prawda? Chcecie dowodów – jedźcie do Liestal (15 km od Bazylei). To spokojne miasteczko co roku zmienia się w istne piekło. W niedzielę po Środzie Popielcowej odbywa się tu bowiem Chienbäse – jedna z najbardziej spektakularnych ognistych parad w Europie, która jest zapowiedzią słynnego, największego w Szwajcarii karnawału w Bazylei (15–17.02.2027). Gdy zapada zmrok, wąskie uliczki historycznego centrum (tzw. Stedtli) oblewa całkowita ciemność, bo wszelkie oświetlenie zostaje wyłączone. Pojawiają się za to setki uczestników, którzy niosą wielkie płonące wiązki drewna (często ważące kilkadziesiąt kilogramów). Za nimi podążają Füürwägeler – gigantyczne płonące konstrukcje. Korzenie imprezy sięgają dawnych pogańskich zwyczajów, które nakazywały – za pomocą ognia – wypędzić zimę i złe duchy.

JAN GEERK /SWITZERLAND TOURISM, ADOBE STOCK (2), SHUTTERSTOCK (2)

eprasa.pl 6bdcafb41a



JARMARKI

26.11–23.12.2026, Bazylea

Tutejsze jarmarki bożonarodzeniowe na Barfüsserplatz i Münsterplatz to prawdziwe gwiazdy – regularnie bowiem trafiają na czołówki europejskich i światowych rankingów najpiękniejszych i najbardziej klimatycznych wydarzeń tego typu (m.in. prestiżowe plebiscyty European Best Destinations czy wyróżnienia CNN). A ponieważ miasto leży na styku trzech państw: Szwajcarii, Francji i Niemiec, na straganach obok tradycyjnego szwajcarskiego raclette można spróbować alzackich specjałów, niemieckiego grzanego wina czy kultowego lokalnego wypieku – basler läckerli (miodowych pierniczków z przyprawami korzennymi, migdałami i kandyzowaną skórką pomarańczową, które wypieka się tu od ponad 300 lat). Jarmark, który odbywa się na Münsterplatz, rozciąga się aż do katedry Basler Münster. Jeśli będziecie tu z dzieciakami, koniecznie wejdźcie do tzw. Bajkowego Lasu (Märliwald), w którym można własnoręcznie ozdabiać pierniki czy wykuwać pamiątki w specjalnej kuźni.



KARNAWAŁ

3–9.02.2027, dolina Lötschental

Spójrzcie na zdjęcie powyżej. Widzicie te demoniczne, tajemnicze, budzące grozę postaci? Wiem, aż ciarki przechodzą po plecach, a co dopiero, kiedy się Tschäggättä zobaczy na żywo, do czego was namawiam. Musicie jednak pofatygować się do doliny Lötschental w kantonie Wallis (ok. 100 km od Berna), po której krążą w czasie karnawału. Odziani są w ciężkie zwierzęce skóry, na twarzach mają ręcznie rzeźbione drewniane maski z wielkimi kłami i rogami, a przepasani są krowimi dzwonkami. Poruszając się po dolinie, tworzą ogłuszający hałas, którego celem – zgodnie z tradycją – jest przepędzenie zimowych demonów. Słynny Tschäggättu-Loif – nocny marsz demonów z wioski Wiler do Ferden – odbędzie się 4 lutego. Możecie też zabrać własne maski.

eprasa.pl 6bdcafb41a



JARMARK ZE ŚW. MIKOŁAJEM

20.11–24.12.2026, Montreux

Mało jest miast na świecie, w których chciałabym zamieszkać, nawet od zaraz. Eleganckie francuskojęzyczne Montreux do nich należy. Zresztą nie tylko ja się nim zachwycam – to tutaj, w legendarnym studio Mountain Studios, zespół Queen nagrywał swoje ostatnie płyty z Freddiem Mercurym. Na nabrzeżu stoi dziś pomnik muzyka, pod którym fani składają kwiaty i zapalają świeczki. Przez lata mieszkał tu także Charlie Chaplin, a w okolicy tworzyli m.in. David Bowie, Phil Collins, a nawet sam Henryk Sienkiewicz (opuścił Polskę tuż po wybuchu I wojny światowej, we wrześniu 1914 r., i osiadł w pobliskim Vevey, do którego dojedziecie autobusem z Montreux).

Zimą, która tu jest bardzo łagodna i słoneczna, lubię spacerować wzdłuż Jeziora Genewskiego zadbaną promenadą obrośniętą palmami i kwiatami. Zawsze robię zdjęcia nowoczesnym willom i stylowym rezydencjom, które odbijają się w tafli jeziora podobnie jak francuskie Alpy. Deptak prowadzi do średniowiecznego, położonego na skale Zamku Chillon, który znamy z poematu lorda Byrona. Jest otwarty dla zwiedzających, wewnątrz można poznać historię twierdzy i kupić rękodzieło oraz lokalne produkty – polecam gliniane naczynia, miody oraz konfitury z moreli i śliwek.

W okresie świątecznym promenada zamienia się w magiczny jarmark Montreux Noël – tutejsze pieczone kasztany sprzedawane w papierowych rożkach są wprost wybitne. Gra tu świąteczna muzyka, jest karuzela dla najmłodszych, diabelski młyn oraz oczywiście cała masa stoisk z różnościami. Ale jest jeszcze coś szczególnego – kilka razy dziennie (w weekendy o godz. 16, 17, 18 i 19) dosłownie nad promenadą na specjalnej linie spektakularnie przelatuje Święty Mikołaj w saniach zaprzężonych w renifery. Dokąd gna? Jak to dokąd? Do dzieci na całym świecie.



FESTIWAL ŚWIATŁA

14–24 stycznia 2027, Lucerna

Lucerna przez okrągły rok jest zjawiskowo piękna i kolorowa. Jednak w okresie świątecznym przechodzi samą siebie. Całe miasto wystrojone jest w kolorowe światełka i ozdoby, w kilku miejscach odbywają się bożonarodzeniowe jarmarki (mój ulubiony z lodowiskiem jest na Europaplatz). A jakby tych atrakcji było mało, w mieście co roku w styczniu odbywa się Festiwal Światła (Lilu Light Festival), na który zjeżdżają artyści z całego świata. Dzięki ich instalacjom, mappingowi 3D i zabawom złudzeniami optycznymi zabytkowe budynki, gotyckie kościoły, średniowieczne mury i place starego miasta stają się żywym płótnem. Punktem kulminacyjnym imprezy są pokazy światła organizowane we wnętrzu najstarszego barokowego kościoła w Szwajcarii (Jesuitenkirche). Kolorowe animacje odbijające się od sklepień świątyni tworzą prawdziwą feerię barw. Koniecznie to zobaczcie!

JAN GEERK/SWITZERLAND TOURISM (2), MAUDE RION, SHUTTERSTOCK (2)

eprasa.pl 6bdcafb41a



SNOW POLO WORLD CUP

22–24.01.2027, St. Moritz

St. Moritz to synonim luksusu. Choć miasto jest przede wszystkim elitarnym kurortem narciarskim, co roku zimą zamienia się w arenę dla Snow Polo World Cup. Zawodnicy grają na grubej warstwie lodu pokrywającej zamarznięte jezioro St. Moritz. Kopyta koni są specjalnie podkute, aby zapewnić im przyczepność. Turniej po raz pierwszy został zorganizowany w 1985 r. i od tego momentu jest absolutnym hitem.



MÄRLISTADT *2.12.2026–3.01.2027, Stein am Rhein*

Stein am Rhein (dosłownie „kamień nad Renem") uchodzi za jedno z najlepiej zachowanych średniowiecznych miasteczek w całej Szwajcarii. Gdy nadchodzi grudzień, to iście bajkowe miejsce staje się jeszcze bardziej bajkowe. Tutejszy Märlistadt to jednak coś więcej niż świąteczny jarmark. W zaułkach starego miasta oraz na sklepowych wystawach czy dziedzińcach tworzone są ruchome i bogato dekorowane sceny baśniowe nawiązujące do motywu przewodniego. A ten co roku jest inny. W 2026 r. będzie nim „magiczna podróż pełna emocji, wspomnień i niespodzianek", nawiązująca do historii miasteczka oraz 25 lat jego baśniowej tradycji jarmarcznej. Jeśli już tam traficie, zajrzyjcie też koniecznie do dawnego Klasztoru św. Grzegorza (Kloster St. Georgen), gdzie odbywa się klimatyczny, tradycyjny jarmark średniowieczny. Spotkacie tam rzemieślników w dawnych strojach, popróbujecie potraw pieczonych nad ogniem i napijecie się korzennych napojów serwowanych w glinianych naczyniach.



MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL BALONOWY

23–31.01. 2027, Château-d'Oex

Z czego słynie Château-d'Oex w dolinie Pays-d'Enhaut? Podpowiedź na zdjęciu obok. To rzeczywiście idealne miejsce do latania balonem ze względu na unikalny mikroklimat i stabilne porywy wiatru, który umiarkowanie hula między Alpami. Dlatego właśnie tutaj co roku odbywa się Międzynarodowy Festiwal Balonowy. I jeszcze ciekawostka – to stąd w 1999 r. w balonie Breitling Orbiter 3 wyruszył szwajcarski aeronauta Bertrand Piccard wraz z Brytyjczykiem Brianem Jonesem w pierwszy w historii udany lot dookoła świata bez lądowania.

eprasa.pl 6bdcafb41a



JARMARK

27.11–20.12.2026, Gruyères

– Lubię tu wracać zimą, bo czuję się jak bohaterka baśni braci Grimm. A jarmark bożonarodzeniowy jest taki uroczy, jest tu tyle starannego rękodzieła. Zawsze skuszę się na wełniany sweter lub czapkę – opowiada Zelda z Niemiec, którą spotykam przy jednym ze straganów z lokalnymi produktami. Obie kupujemy słynny tutejszy ser Le Gruyère AOP. Zelda dodaje, że przygotowywane z niego fondue jest delikatne i bardzo smaczne, oraz poleca mi wizytę w XIII-wiecznym zamku Château de Gruyères, z którego roztacza się świetny widok na Alpy Fryburskie. Oprócz zamku mam zamiar też odwiedzić pobliski Broc, gdzie mieści się fabryka czekolady Maison Cailler.



JARMARK

26.11.2026–6.01.2027, Lugano

Zamiast siarczystego mrozu, czerwonych policzków i nosa oraz gęstej pary z ust we włoskojęzycznym Lugano podczas zimy czeka na was łagodna jesienna pogoda. Dlatego puchówki nie będą tu potrzebne. Ale to nie znaczy, że nie poczujecie w Lugano magii świąt. Oczywiście, że odbywa się tu jarmark bożonarodzeniowy. I to na głównym placu miasta, Piazza della Riforma, na którym rozstawiają się tradycyjne drewniane domki, w których kupicie absolutnie wszystko, czego potrzeba na święta. Koniecznie udajcie się też nad jezioro Lugano, do tzw. Zaczarowanego Lasu (Bosco Incantato), w którym zaplanowano iluminacje świetlne – wśród egzotycznej roślinności wyglądają nieziemsko.



KARNAWAŁ ***6.01–17.02.2027, Evolène***

W wiosce Evolène, jak na kanton Wallis przystało, karnawał nie przypomina kolorowych brazylijskich parad. Odbywa się tu wprawdzie widowisko, ale osobliwe. Tu symbolicznie walczą ze sobą dobrzy peluches (postaci w futrzanych strojach i rzeźbionych drewnianych maskach) z demonicznymi empaillés, czyli mrocznymi wysłannikami zimy. W niedzielny poranek przed Wielkim Postem w parku Dent-Blanche najpierw jest tradycyjne, publiczne „pakowanie" uczestników. Śmiałkowie owijają się jutowymi workami wypełnionymi suchą słomą. Tak przygotowani empaillés stają się gigantycznymi potworami. Z miotłami w rękach poruszają się ociężale, siejąc grozę. Wraz z końcem mszy w Kościele św. Jana Chrzciciela rusza słynna parada (La Déferlante des Peluches et des Empaillés), podczas której słomiane potwory przemierzają zaśnieżone uliczki Evolène. Całość kończy się symbolicznym osądem i spaleniem kukły zimy (poutratze), co ma ostatecznie przepędzić mrok i sprowadzić wiosnę. ■

ALESSANDRA MENICONZI / SWITZERLAND TOURISM, ADOBE STOCK, GETTY IMAGES

eprasa.pl 6bdcafb41a



TOP 5 ATRAKCJI

PRZEŻYJ WIĘCEJ

MÜRREN--SCHILTHORN

Narty, sanki, prestiżowe zawody i lunch w obracającej się restauracji na wysokości 2970 m n.p.m. Sam James Bond zazdrościłby wam takich wrażeń.







WEPNIJ NARTY

Strome stoki i łagodne wzniesienia, aż 50 km świetnie przygotowanych tras zjazdowych dostosowanych do każdego poziomu umiejętności – region Mürren-Schilthorn to istny raj dla amatorów białego szaleństwa. Rozciąga się na wysokości od 1600 m do prawie 3000 m n.p.m., dzięki czemu mamy tu gwarancję śniegu. Co z kolei pozwala na uprawianie sportów w górnym odcinku Birg-Schilthorn aż do końca kwietnia. Dla początkujących idealne będą trasy w pobliżu wyciągów Maulerhubel i Winteregg, średnio zaawansowani będą się świetnie bawić w rejonie Schiltgrat, zaś czarne szlaki czekają w rejonie Birg-Schilthorn. Tutaj też znajduje się najbardziej stroma trasa zjazdowa w regionie, czyli Trasa nr 9, Direttissima, która ma 400 m długości i nachylenie 88 proc.

Z GÓRKI NA PAZURKI

Nie jeździsz na nartach? Żaden problem. W okolicach Mürren znajdziesz sporo alternatyw, by aktywnie spędzić czas. Są tu chociażby szerokie trasy saneczkowe. Tor Bob Run będzie idealny dla fanów Jamesa Bonda – punktem startowym jest dolna stacja kolejki Allmendhubel, w sercu Mürren. W cztery minuty dotrzesz na wysokość 1907 m n.p.m., gdzie rozpoczyna się spokojny zjazd. Trasa prowadzi obok uroczych domków, przez las, i możesz z niej podziwiać zaśnieżone szczyty Alp. Co ciekawe, wszystkie sceny bobslejowe *W tajnej służbie Jej Królewskiej Mości* (1969 r.) zostały nakręcone właśnie na tym torze. Apollo Run to z kolei czteroosobowy wyciąg krzesełkowy (za stacją kolejki linowej Schilthorn w Mürren), który szybko wjeżdża na szczyt Schiltgrat. A potem już z górki na pazurki.

ADRENALINA NA START

Na tych zawodach nie może was zabraknąć. Już 83. edycja Internationale Inferno w zjazdach na nartach odbędzie się w terminie: 20–23 stycznia 2027 r. Centralnym punktem rywalizacji jest zjazd ze Schilthornu do Lauterbrunnen. Na 15-kilometrowej trasie uczestnicy pokonują różnicę wysokości ponad 2000 m. Strome odcinki, ciasne zakręty, a nawet krótkie podjazdy wymagają od narciarzy i umiejętności technicznych, i wytrzymałości. Ale najważniejsza jest filozofia zawodów – być fair play i skupić się na wspólnym celebrowaniu najpiękniejszych górskich krajobrazów Szwajcarii.

EKSTREMALNA KREATYWNOŚĆ

Spektakularne skoki i innowacyjne kombinacje – podczas imprezy Swatch Nines (początek kwietnia 2027) najlepsi na świecie sportowcy freeski i snowboardu spotykają się, by na nowo zdefiniować granice swoich możliwości. W Swatch Nines nikt nie skupia się na medalach. Snowparki, zbudowane specjalnie na tę okazję, uchodzą za prawdziwe arcydzieła i są projektowane we współpracy ze sportowcami, aby zapewnić im pole do kreatywności.

LUNCH NA WYSOKOŚCI

Schilthorn (2 970 m n.p.m.) to jedno z najbardziej niezwykłych miejsc w Szwajcarii. Nie tylko dzięki widokom, ale też obrotowej restauracji Piz Gloria na szczycie, która w ciągu ok. 45 min wykonuje pełny obrót, zapewniając panoramiczny widok na ponad 200 alpejskich szczytów. Na Schilthorn prowadzi kolejka linowa z wioski Mürren.
schilthorn.swiss

eprasa.pl 6bdcafb41a



Przy dobrej widoczności ze szczytu Pilatus Kulm (2128 m n.p.m.) można podziwiać zapierający dech w piersiach widok na aż 73 alpejskie wierzchołki oraz 5 okolicznych jezior. Na górze działają luksusowy hotel i restauracja.

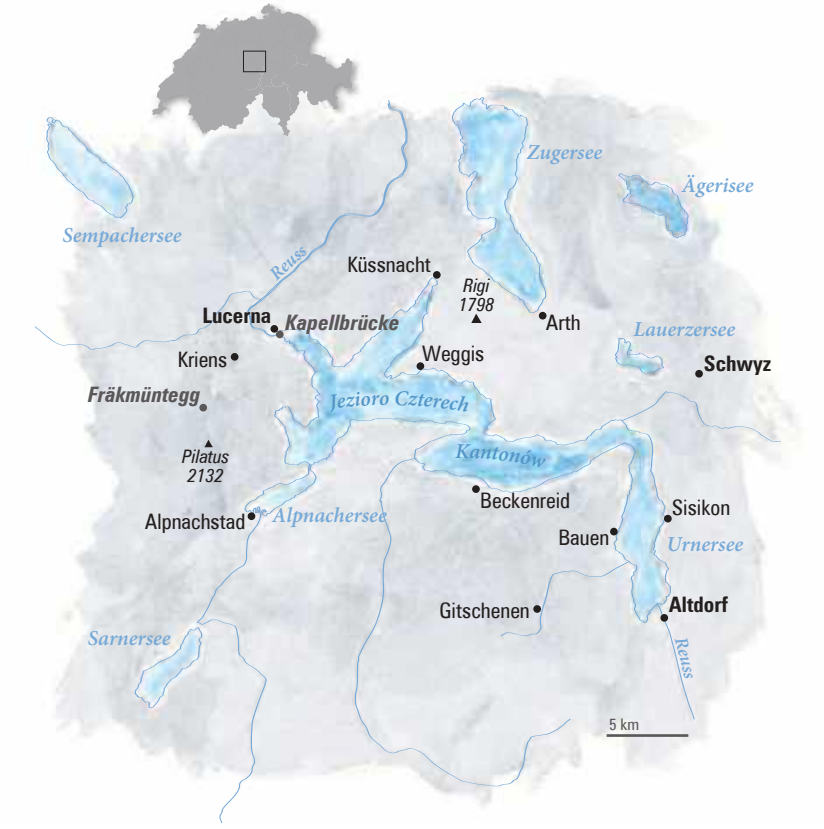
CZARODZIEJSKA GÓRA

Szczyt Pilatus i związane z nim legendy oraz urocza Lucerna, którą wielu uważa za najpiękniejsze miasto Szwajcarii, to interesujący i inspirujący duet.

tekst: Marta Legieć



eprasa.pl 6bdcafb41





Zimą po Jeziorze Czterech Kantonów kursuje nowoczesny motorowiec MS Cirrus.

73

ALPEJSKIE SZCZYTY MOŻNA DOSTRZEC Z PILATUSA

WARTO WIEDZIEĆ

Wokół szczytu Pilatus wykuto w skale tunel widokowy zwany Ścieżką Smoka. Okna skalne oferują spektakularne widoki na przełęcze, a wpadający tam wiatr wydaje dźwięki przypominające wycie potwora.

CIEKAWOSTKA

Lucerna słynie z jednego z najbardziej szalonych karnawałów w Europie. Świętowanie rozpoczyna się w tłusty czwartek o godz. 5 rano głośnym wybuchem i opadnięciem tysięcy kawałków papieru na zgromadzony tłum.

Pociąg z Zurychu do Lucerny wjeżdża na dworzec punktualnie. Kiedy wysiadam, wiem już, że to będzie zupełnie inna podróż niż ta sprzed kilku lat. Wtedy, w czerwcu, miasto tonęło w kwiatach, a na Jeziorze Czterech Kantonów w żagle dmuchał ciepły wiatr. Dziś dachy pokrywa śnieg, z kominów unosi się dym, a nad wszystkim góruje biały masyw Pilatusa. To właśnie tam zamierzam dotrzeć.

Przed dworcem mijam grupę Hindusów ogrzewających dłonie o kubki gorącej czekolady, rodzinę z Mediolanu ciągnącą sanki i niemieckich emerytów, którzy z papierową mapą próbują odnaleźć drogę do Mostu Kapliczego. Przez wieki niewiele się tu zmieniło. Lucerna od zawsze przyciągała ludzi będących w drodze – pielgrzymów, królów, artystów i kupców przemierzających szlak prowadzący przez Przełęcz św. Gotarda. Dziś ich śladem podąża ponad 5 mln turystów, którzy co roku odwiedzają miasto.

KRUCHE SYMBOLE

Wpatruję się w spokojną wodę Jeziora Czterech Kantonów. To nad jego brzegami narodziła się Konfederacja Szwajcarska. W 1291 r. przedstawiciele Uri, Schwyz i Unterwalden zawarli sojusz obronny uznawany za początek państwa. Z daleka widzę zawieszony nad nurtem rzeki Most Kapliczny. Zbudowany w 1333 r. jako element miejskich fortyfikacji skrzypi pod moimi stopami. Pod zadaszeniem dostrzegam malowidła z ok. 1614 r. stworzone przez renesansowego artystę Hansa Heinricha Wägmanna. To coś więcej niż dekoracja. Każdy obraz opowiada fragment historii miasta, świętych patronów Lucerny lub dziejów młodej Konfederacji. Obok mnie zatrzymuje się starszy mężczyzna z wnukiem.

– Widzisz te puste miejsca? – pyta chłopca. Nie czekając na jego reakcję, opowiada, że ramy są śladem po pożarze z nocy 17 sierpnia 1993 r. Ogień zniszczył dwie trzecie mostu i blisko 80 obrazów. Mieszkańcy zebrali pieniądze na odbudowę błyskawicznie. Osiem miesięcy później Most Kapliczny znów połączył oba brzegi Reuss. Nie wszystkie obrazy jednak odtwo-

SWITZERLAND TOURISM, SHUTERSTOCK (2). POPRZEDNIE STRONY: VISIT PILATUS

eprasa.pl 6bdcafb41a



▲ Z otulonej śniegiem Lucerny w zaledwie godzinę można się przenieść na alpejskie stoki.



◀ Karnawał w Lucernie to czas strojnych parad nawiązujących do miejscowych legend.

eprasa.pl 6bdcafb41a







1. Elewacja kamienicy w Lucernie przedstawia sceny karnawału, a pod nią bawi się tłum podczas jednej z karnawałowych imprez.

2. Restauracja Fräkmüntegg (1416 m n.p.m.) to popularny punkt pośredni na trasie z Kriens na szczyt Pilatusa.

3. Na samym Pilatusie znajduje się wyjątkowy kompleks gastronomiczny, w skład którego wchodzą panoramiczna restauracja Pilatus Kulm oraz przylegająca do niej zabytkowa Queen Victoria.



▶ Most Kapliczny z XIV w. jest najstarszym zadaszonym mostem drewnianym w Europie.

eprasa.pl 6bdcafb41a



Z kolejki wjeżdżającej na Pilatus można podziwiać wody Jeziora Czterech Kantonów oraz masyw Bürgenstock.

rzono. Puste ramy przypominają, że nawet symbole bywają kruche. Obok mostu stoi ośmioboczna Wieża Wodna, najstarszy fragment dawnych fortyfikacji miejskich. Nazwa wprowadza w błąd: wieża nigdy nie służyła do magazynowania wody. Od XIII w. pełniła funkcję strażnicy, skarbca, archiwum miejskiego i... więzienia z salą tortur.

PICASSO I CHAGALL

Kilka ulic dalej widzę gęstniejący przy skalnej wnęce tłum. Wszyscy kierują aparaty na Lwa z Lucerny, który bynajmniej nie przypomina pomników bohaterów. Rzeźba upamiętnia 760 szwajcarskich gwardzistów, którzy dokładnie 10 sierpnia 1792 r. polegli podczas obrony pałacu Tuileries i króla francuskiego Ludwika XVI. Mark Twain nazwał monument „najsmutniejszym i najbardziej poruszającym kawałkiem kamienia na świecie". Ten cytat powtarza dziś niemal każdy miejski przewodnik.

Wracam na stare miasto. Kolorowe kamienice przy Weinmarkt i Hirschenplatz wyglądają jak otwarte księgi. Renesansowe polichromie przedstawiają sceny biblijne, herby cechów i wydarzenia z historii miasta. W pobliskiej piekarni pachnie masłem i cynamonem. Zamawiam luzerner chügelipastete, kruche ciasto wypełnione ragoût z cielęciny, pieczarek i białego wina. Przepis sięga podobno XV w. i wywodzi się z tradycji lokalnych cechów rzemieślniczych. Sprzedawczyni śmieje się, że mieszkańcy jedzą je najczęściej podczas wizyt krewnych.

Na mapie miasta zaznaczyłam jeszcze jeden adres – dawny gmach banku przy Hirschmattstrasse, gdzie mieści się Muzeum Kolekcji Rosengarta z jedną z najważniejszych w Europie prywatnych kolekcji dzieł Pabla Picassa. Angela Rosengart, współzałożycielka muzeum i przyjaciółka Pabla Picassa, odziedziczyła niezwykłą kolekcję stworzoną przez swojego ojca, Siegfrieda Rosengarta. Obejmuje ona ponad 200 prac Picassa oraz dzieła Paula Klee, Moneta, Cézanne'a, Matisse'a i Chagalla.

DUCH PIŁATA

Tymczasem schodzę nad Jezioro Czterech Kantonów. Przy nabrzeżu czeka nowoczesny statek, jeden z tych, które kursują po jeziorze również zimą. Odbijamy od brzegu niemal bezszelestnie, a tafla wody tylko lekko marszczy się pod kadłubem. Z każdą minutą zaczynam coraz lepiej rozumieć, dlaczego Richard Wagner kupił willę Tribschen nad jeziorem i przez sześć lat – od 1866 do 1872 r. – komponował tutaj fragmenty *Śpiewaków norymberskich, Zygfryda* i *Zmierzchu bogów*.

O tej porze roku droga na Pilatus prowadzi dwuetapowo z drugiej strony góry. Wsiadam więc do gondoli w Kriens. Kabina cicho odrywa się od stacji, a dachy Lucerny znikają.

W ogrzewanym salonie pachnie świeżo mieloną kawą, a duże panoramiczne okna otwierają widok na zimowy krajobraz. Za szybami przesuwają się eleganckie wille, niewielkie przystanie i strome zbocza schodzące prosto do wody. Jezioro ma ponad 38 km długości i miejscami przypomina bardziej fiord niż alpejski akwen. Liczne odnogi wciskają się głęboko między Alpy.

Wychodzę na zewnętrzny pokład. Powietrze jest ostre i przejrzyste, a nad wodą unosi się lekka mgła. Zimą rejsów jest mniej niż latem, ale właśnie wtedy jezioro pokazuje spokojniejsze oblicze. Na prawdziwą podróż w czasie trzeba jednak poczekać do lata. Wtedy na Jezioro Czterech Kantonów wracają historyczne, ponadstuletnie parowce – jedne z najstarszych wciąż regularnie kursujących tego typu statków w Europie, z drewnianymi salonami i mosiężnymi detalami.

Coraz wyraźniej widać sylwetkę Pilatusa. Choć mierzy tylko 2132 m n.p.m., dominuje nad całym krajobrazem. Przez stulecia góra budziła respekt. Jeszcze w XVI w. obowiązywał zakaz wspinania się na szczyt. Wierzono, że w niewielkim jeziorze ukrytym pod wierzchołkiem spoczywa duch Poncjusza Piłata. Według legendy każde zakłócenie spokoju wody miało sprowadzać gwałtowne burze na Lucernę. Dopiero w 1585 r. miejscowy proboszcz z grupą mieszczan wdrapał się na szczyt i demonstracyjnie wrzucał do jeziora kamienie. Nic się nie wydarzyło. Kilkadziesiąt lat później zbiornik nawet osuszano, aby raz na zawsze zakończyć przesądy.

DOM SMOKÓW

Latem statek przybija do Alpnachstad. Stąd odjeżdża kolejka Pilatusbahn. Pamiętam ten przejazd. Wagon wspinał się po zboczu o nachyleniu dochodzącym do 48 proc., a ja zastanawiałam się, jak Eduard Locher przekonał kogokolwiek, że jego pomysł ma szansę powodzenia. Gdy pod koniec XIX w. przedstawił projekt kolei, uznano go za marzyciela. Klasyczny system zębaty

SHUTTERSTOCK, GETTY IMAGES (2), VISIT PILATUS (2)

eprasa.pl 6bdcafb41a



Ze szczytu Pilatusa widać Jezioro Czterech Kantonów, Lucernę oraz kilkadziesiąt alpejskich wzniesień z potężnym trio Eiger, Mönch i Jungfrau na czele.

na takim stoku nie miał prawa działać. Locher wymyślił więc własny mechanizm, a rozwiązanie okazało się tak skuteczne, że od 1889 r. praktycznie się nie zmieniło i do dziś pozostaje inżynierskim fenomenem.

Jednak zimą kolej zapada w sezonowy sen. Ostatni kurs odbywa się zwykle w listopadzie, a wagony wracają na trasę dopiero wiosną. O tej porze roku droga na Pilatus prowadzi dwuetapowo z Kriens pod Lucerną, kilkanaście minut autobusem od dworca. Wsiadam więc do gondoli w Kriens. Kabina cicho odrywa się od stacji i po kilku minutach dachy Lucerny znikają między świerkami. Pierwszy dłuższy przystanek to Fräkmüntegg na wysokości 1416 m. Nikt nie biegnie od razu do następnej kolejki. Wszędzie widać dzieci i dorosłych na tradycyjnych drewnianych sankach. Znajdują się tu kultowy tor saneczkowy oraz ścieżki do wędrówek na rakietach śnieżnych, prowadzące przez lasy. Brak tu komercyjnego hałasu wielkich kurortów narciarskich, dlatego Pilatus od lat pozostaje ulubionym celem jednodniowych wycieczek mieszkańców środkowej Szwajcarii.

Na ostatnim odcinku przesiadam się do Dragon Ride. Przeszklona kolejka sprawia wrażenie, jakby płynęła w powietrzu. Szyby sięgają podłogi, a panoramę ma się niemal na wyciągnięcie ręki. Nazwa nie jest przypadkowa. Od średniowiecza wierzono, że Pilatus jest górą latających smoków mieszkających w szczelinach skał.

Drzwi wagonu otwierają się na wysokości 2132 m. Przed sobą mam Hotel Pilatus Kulm. Otwarty w 1890 r. szybko stał się symbolem luksusowej turystyki. Jeszcze zanim powstały hotel i kolej, na szczyt dotarła królowa Wiktoria, ostatni odcinek pokonując na mule. W dzienniku zanotowała, że panorama należy do najwspanialszych, jakie widziała podczas podróży po Europie. Hotel, który powstał nieco później, do dziś zachował swój charakter. W tutejszej restauracji zamawiam filet z sandacza z alpejskim masłem i warzywami od lokalnych producentów. Za oknem zachodzące słońce barwi śnieżne granie na różowo, a ja uświadamiam sobie, dlaczego przez stulecia rodziły się tu legendy. Nie trzeba wierzyć w smoki ani w ducha Poncjusza Piłata. Wystarczy zostać do zmierzchu. ■

ATRAKCJE W OKOLICY

■ Góra Rigi (1798 m n.p.m.), znana jako Królowa Gór, wznosi się nad Jeziorem Czterech Kantonów, naprzeciwko Lucerny i masywu Pilatus. Z jej szczytu rozpościera się widok na 13 jezior oraz Wyżynę Szwajcarską i Alpy. Rigi uchodzi za kolebkę szwajcarskiej turystyki górskiej. Tu też w 1871 r. uruchomiono pierwszą w Europie kolejkę zębatą. Rigi odwiedzało wielu znanych Polaków, w tym Henryk Sienkiewicz oraz Juliusz Słowacki, który zachwycał się tutejszymi wschodami słońca i które opisywał w swoich listach.

■ W miejscowości Hertenstein, u stóp góry Rigi, w swojej willi Senar mieszkał i tworzył wybitny kompozytor Siergiej Rachmaninow.

■ Z kolei półwysep Bürgenstock z luksusowym kurortem (widocznym z Lucerny) był ulubionym miejscem ucieczek gwiazd ekranu. To tutaj w 1954 r. ślub wzięła Audrey Hepburn, a Sophia Loren wraz z mężem mieszkali tu przez wiele lat. Znajduje się tu też Hammetschwand Lift – najwyższa zewnętrzna winda w Europie, która latem pokonuje pionową ścianę skalną w niecałą minutę.

■ Miasteczko Weggis słynie z wyjątkowo łagodnego mikroklimatu, dzięki któremu rosną tu palmy i figowce. Mark Twain zaliczył je do najbardziej czarujących miejsc, w których przyszło mu mieszkać.

VISIT PILATUS

eprasa.pl 6bdcafb41a

PRZEŻYJ WIĘCEJ

PILATUS

Kolacja w Komnacie Królowej Wiktorii, wykwintne śniadanie z panoramą Alp u stóp, wreszcie kosz z szampanem w gondoli. Aż chce się żyć!

TOP 5 ATRAKCJI









GÓRA SMOKÓW

W zaledwie godzinę możesz dotrzeć z Lucerny na sam szczyt Pilatusa i zanurzyć się w świątecznej, zimowej krainie czarów wysoko nad miastem – czy to podczas zimowego spaceru na Fräkmüntegg, czy podziwiając zapierające dech w piersiach panoramiczne widoki na ośnieżone Alpy i Jezioro Czterech Kantonów. Wsiądź do panoramicznej gondoli startującej 10 min od centrum Lucerny. Najpierw wjedź na Fräkmüntegg, a następnie kolejką linową Dragon Ride dotrzyj na wysokość 2132 m n.p.m.

NOC NAD CHMURAMI

Zmień swoją wizytę w niezapomnianą alpejską przygodę, zostając na noc na wysokości 2132 m n.p.m. w jednym z dwóch hoteli Pilatus Kulm. Gdy odjedzie ostatni wagonik kolejki, doświadczysz magii góry. Obudź się przy spektakularnym wschodzie słońca nad Alpami i Jeziorem Czterech Kantonów, zjedz pyszne śniadanie z panoramicznym widokiem i odkryj wyjątkową atmosferę Pilatusa na długo przed przybyciem pierwszych turystów. Wybierz między zabytkowym Hotelem Pilatus-Kulm**** a przytulnym Hotelem Bellevue***, aby spędzić niezapomniany czas w górach.

W SALI KRÓLOWEJ WIKTORII

Skosztuj tradycyjnego menu zimowego z raclette czy fondue w głównych rolach. Możesz też wybrać coś à la carte w restauracji Pilatus-Kulm lub w restauracji samoobsługowej Bellevue. Dla tych, którzy nie mają dość widoków i kulinarnych przyjemności, przygotowano 4-daniową kolację przy świecach w zabytkowej Sali Królowej Wiktorii połączoną z noclegiem w hotelach na górze. Możesz też odwiedzić interaktywną instalację Annabelle Schneider *Breathe with Pilatus* stworzoną specjalnie dla tego miejsca.

DLA AKTYWNYCH

Odkryj trzy oznakowane trasy do wędrówek w rakietach śnieżnych między stacjami kolejki Krienseregg i Fräkmüntegg. Wypożycz sprzęt na miejscu, podziwiaj zapierające dech w piersiach widoki na Pilatus i zrelaksuj się w spokojnym alpejskim krajobrazie, zanim rozgrzejesz się gorącą szwajcarską czekoladą na Fräkmüntegg lub na samym szczycie.

Z SZAMPANEM NA PILATUS

Podczas 30-minutowej jazdy gondolą na górę Pilatus (od połowy listopada do końca kwietnia) można wcześniej zarezerwować „Kosz z szampanem". Koc, lampka szampana w dłoni, a ty szybujesz wysoko nad Lucerną w stronę Fräkmüntegg. Czego chcieć więcej?

www.pilatus.ch

eprasa.pl 6bdcafb41a







MUZEUM TRANSPORTU W LUCERNIE

Od parowozów po kapsuły kosmiczne, kolej i nowoczesne auta.

Jeśli myślicie, że to ciche, kameralne miejsce z kilkudziesięcioma eksponatami, bardzo się mylicie. Muzeum Transportu w Lucernie to jedna z największych atrakcji edukacyjno-rozrywkowych w całej Europie. Jest ogromnym centrum interaktywnym, w którym historia łączy się z nowoczesną technologią. Położone tuż nad brzegiem Jeziora Czterech Kantonów, od 1959 r. przyciąga pasjonatów techniki, rodziny z dziećmi oraz każdego, kto chce zrozumieć, jak ludzkość pokonywała bariery przestrzeni. Na powierzchni ponad 20 tys. m^2 zgromadzono ponad 3 tys. eksponatów prezentujących każdy możliwy środek lokomocji: od kolei i samochodów, przez statki i samoloty, aż po rakiety kosmiczne. I tak np. w hali kolejowej zobaczycie legendarne parowozy oraz lokomotywę parową Elefant – to największa tego typu maszyna, jaka kiedykolwiek powstała w Szwajcarii. Zachwyt budzi też olbrzymia ruchoma makieta trasy górskiej (Gotthardbahn) prowadzącej do historycznego tunelu kolejowego św. Gotarda. Pokazuje kunszt tutejszej infrastruktury kolejowej. Zaś w strefie lotniczej udostępniono do zwiedzania pełnowymiarowy samolot pasażerski Convair 990 Coronado w barwach linii Swissair z lat 60. ub.w. Zwiedzający mogą wejść do wnętrza maszyny, która w swoich czasach była jednym z najszybszych odrzutowców pasażerskich. Kolejnym unikalnym eksponatem jest kapsuła kosmiczna EURECA, która została zaprojektowana przez Europejską Agencję Kosmiczną (ESA). W 1992 r. spędziła niemal rok na orbicie okołoziemskiej (wyniesiona przez wahadłowiec Atlantis). Na wielbicieli samochodów czeka też w muzeum niezła gratka – tzw. Autowand (ściana samochodów). To efektowny wielopoziomowy magazyn aut przypominający pionowy parking. Dzięki interaktywnemu panelowi zwiedzający mogą wybierać konkretny model – od zabytkowych klasyków po auta koncepcyjne – a automatyczny dźwig zabiera z parkingu pojazd i prezentuje go na specjalnej platformie. Ponadto w muzeum czekają na was najnowocześniejsze w Szwajcarii planetarium, kino IMAX 3D z gigantycznym ekranem oraz unikalna atrakcja Swiss Chocolate Adventure, opowiadająca o historii i transporcie słynnej szwajcarskiej czekolady.

verkehrshaus.ch

JEZIORO CZTERECH KANTONÓW

TOP 4 ATRAKCJI

Wigilia lub sylwester na statku w eleganckim salonie? Tak!



Ten akwen nie zamarza nawet podczas największych mrozów, co pozwala podziwiać alpejski krajobraz z wyjątkowej perspektywy. Flota SGV (Lake Lucerne Navigation Company) oferuje całoroczne rejsy – zarówno nowoczesnymi jachtami motorowymi, jak i zabytkowymi parowcami kołowymi.

Prawdziwym hitem sezonu zimowego są rejsy kulinarne. Podczas podróży po malowniczych zatokach pasażerowie mogą skosztować tradycyjnego szwajcarskiego fondue lub raclette w ogrzewanych, eleganckich salonach statków, podziwiając ośnieżone stoki odbijające się w tafli wody.

Na pokładzie statku Diamant lub Waldstätter można spędzić nawet wigilię. Kilkudaniowa świąteczna kolacja trwa trzy godziny.

Kolejna atrakcja to sylwester w scenerii Jeziora Czterech Kantonów. Możecie go przeżyć na statku. Co w pakiecie? Pięciodaniowe menu (dostępna jest też wersja meksykańska – podczas dedykowanych tej kuchni rejsów), nastrojowa muzyka na żywo, piękne zimowe widoki za oknem oraz oczywiście lampka szampana o północy. Takiego sylwestra długo nie zapomnicie.



lakelucerne.ch

eprasa.pl 6bdcafb41a



TOP 3 ATRAKCJI



TITLIS

Jazda na skuterach śnieżnych, rozgrzewka w igloo i niezapomniane widoki z nowej TITLIS Tower.

Wokół szczytu Titlis (3238 m n.p.m.) i stacji pośredniej Trübsee zimowa zabawa nie ogranicza się wyłącznie do tradycyjnego narciarstwa i snowboardu. Jedną z najciekawszych atrakcji w regionie jest SnowXpark Trübsee – unikalny park rozrywki, w którym możecie pojeździć na elektrycznych skuterach śnieżnych, moonbike'ach i bobslejach na specjalnie przygotowanych trasach. To świetna zabawa dla całych rodzin i każdego, kto kocha adrenalinę. Dopełnieniem wrażeń będzie fondue serwowane w prawdziwym igloo znajdującym się tuż obok SnowXparku. To idealny sposób na rozgrzanie się.

Wpiszcie w kalendarz 19–20 grudnia 2026 r. Wtedy odbędzie się Puchar Świata w skokach narciarskich w Engelbergu rozgrywany na słynnej skoczni Gross-Titlis--Schanze. To m.in. podczas tych zawodów Adam Małysz świętował kilka zwycięstw w Pucharze Świata.

Nowa wieża TITLIS Tower na wysokości 3020 m n.p.m. to najnowsza ikona szwajcarskich Alp. Zaprojektowana przez światowej sławy architektów z pracowni Herzog & de Meuron, oferuje spektakularny taras widokowy Horizon Deck z zapierającym dech w piersiach widokiem 360°, najwyżej położony na świecie butik marki Rolex oraz Joseph's Restaurant serwującą dania kuchni alpejskiej w stylu casual fine dining w eleganckim przeszklonym wnętrzu z widokiem na lodowiec. Nazwa restauracji to swoisty hołd dla Josefa Kustera, który w 1904 r. po raz pierwszy zdobył ten szczyt na nartach.

titlis.ch

LUCERNA

TOP 4 ATRAKCJI

Kiedy alpejskie szczyty pokrywa biały puch, Lucerna zamienia się w pachnącą czekoladą stolicę światła.







W tym wyjątkowym zimowym okresie średniowieczne uliczki starego miasta oraz place położone tuż nad brzegiem Jeziora Czterech Kantonów zostają rozświetlone przez tysiące światełek (specjalne iluminacje są obecne w niemal każdym zakątku Lucerny). Atrakcją nie do przecenienia są jednak bożonarodzeniowe jarmarki, dzięki którym Lucerna pachnie czekoladą, pomarańczami i cynamonem.

Jednym z największych jest ten na Franziskanerplatz z drewnianymi stoiskami, które serwują m.in. raclette, fondue, tradycyjne korzenne pierniki (Lebkuchen) oraz maślane ciasteczka mailänderli. Nierozłącznymi elementami są też grzane wino (glühwein) i gorący cytrusowy poncz. Nie brakuje również rękodzieła. Koniecznie odwiedźcie przy okazji wioskę bożonarodzeniową Rudolf's Christmas Spectacle w parku Inseli, skąd można podziwiać taflę Jeziora Czterech Kantonów i oświetlone statki.

Bogato udekorowany świąteczny pociąg to kolejna ważna atrakcja. Maszyna zabiera pasażerów w 60-minutową podróż po mieście. A przejażdżce towarzyszą kolędy i opowieści o bogatej historii Lucerny.

Na początku stycznia iluminacje świąteczne ustępują miejsca imprezie Lilu Light Festival, podczas której artyści z całego świata tworzą instalacje na fasadach kamienic i w historycznych budynkach.

Huczne parady z orkiestrami, tysiące przebierańców, maski, wybuchy, hulanki i swawole – karnawału w Lucernie nie można przegapić. To prawdziwy teatr! W 2027 r. odbędzie się w dniach od 4 do 9 lutego.
luzern.com

eprasa.pl 6bdcafb41a



SZKODA KAŻDEJ CHWILI

Najpierw bajkowe, świątecznie udekorowane Zurych i Chur, potem podróż Berniną z nosem wbitym w szybę, a na deser wizyta w uroczym Wilderswil oraz na legendarnym Jungfraujoch. Kocham zimową Szwajcarię!

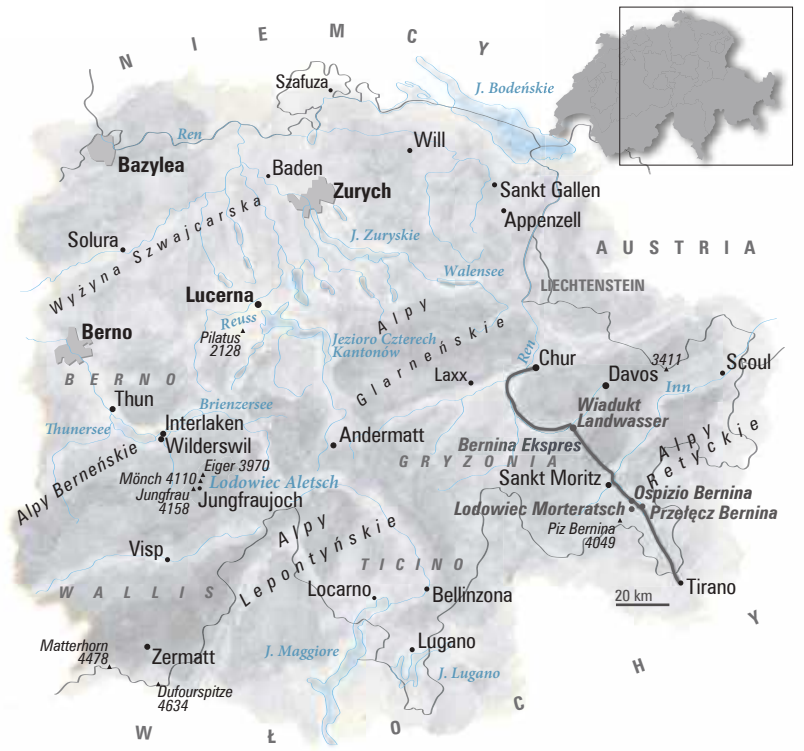
tekst: Agnieszka Michalak

eprasa.pl 6bdcafb41a



Ekspres Bernina to jedna z najbardziej spektakularnych tras kolejowych świata, wpisana na listę UNESCO. Na zdj. pociąg w regionie Pontresiny.

eprasa.pl 6bdcafb41a





W położonym w Kilchbergu (tuż pod Zurychem) interaktywnym muzeum czekolady Lindt dowiecie się wszystkiego o tym słodkim przysmaku.

3454

M N.P.M. – OTO WYSOKOŚĆ JUNGFRAUJOCH, CZYLI „TOP OF EUROPE”

TOP OF ZURYCH

Góra Uetliberg (871 m n.p.m.) wznosi się nad miastem. Można do niej dotrzeć bezpośrednio z dworca w Zurychu. A warto, bo na miejscu czekają m.in. tory saneczkowe i wspaniałe widoki.

REJS

Po Jeziorze Zuryskim można wybrać się w rejs także zimą. Oglądanie zaśnieżonych brzegów i wzgórz z pokładu statku ma wyjątkowy klimat. Są też kursy tematyczne, np. „Fondue Schiff”.

Do soku jabłkowego dodajesz sok z pomarańczy i esencję z mocnej czarnej herbaty. Oczywiście dorzucasz cynamon, goździki, miód. Całą miksturę podgrzewasz kilka minut na wolnym ogniu – Anna, zgrabnie nalewając do papierowego kubka gorący punsch, ciągnie dalej z dumą swoją opowieść: – Rozgrzeje cię tak samo jak nasze wino glühwein. Ale to punsch robiła moja babcia, piliśmy go z rodzeństwem całą zimę. Już od kilku lat sprzedaję go na jarmarkach w Zurychu. Jeszcze w ubiegłym roku na tym pod Operą, teraz przeniosłam się tu na dworzec.

Biorę pierwszy w życiu łyk słynnego napoju i od razu czuję miłe ciepło, które rozlewa się w brzuchu. Jest bardzo słodki i kojący. Chcę jeszcze.

UWAGA NA LUCY

Zurych to mój przystanek w drodze do Chur. I kiedy wysiadałam z pociągu, nie planowałam wylądować od razu na jarmarku bożonarodzeniowym. Ale nie sposób go ominąć, bo ciekawski nos, który tuż po wyjściu z wagonu od razu wyczuł żywiczny zapach jodły i prażonych migdałów, zaprowadził mnie na halę dworcową, czyli serce Christkindlimarkt. Widok olbrzymiej choinki bogato ustrojonej w słodycze, śmiech dzieciaków i świąteczna muzyka nie pozwoliły mi pójść do hotelu, by zostawić rzeczy. Więc kręcę się teraz od stoiska do stoiska, dotykam, wącham, popijam słodziutki punsch i moje zmysły szaleją. Już usłyszałam, że pieczone kasztany, które podaje się tu w papierowych rożkach, przed pieczeniem się nacina, potem moczy w zimnej wodzie ok. godziny, a na koniec piecze na wielkich obrotowych bębnach, blachach lub w dziurawych patelniach bezpośrednio nad żarem w temp. powyżej 200°C. Inny sprzedawca, który na papierowym talerzyku podał mi bułkę, a obok wieprzowo-wołową ciemną kiełbaskę cervelat, którą tu nazywa się „narodową kiełbasą Szwajcarii”, też wyraźnie zaznaczył, że nacina się ją przed wrzucaniem na grill. Do całości dodaje się pikantną, żółtą musztardę. Ależ pycha!

Wychodzę wprost na Bahnhofstrasse i od razu widzę słynną Lucy – tak

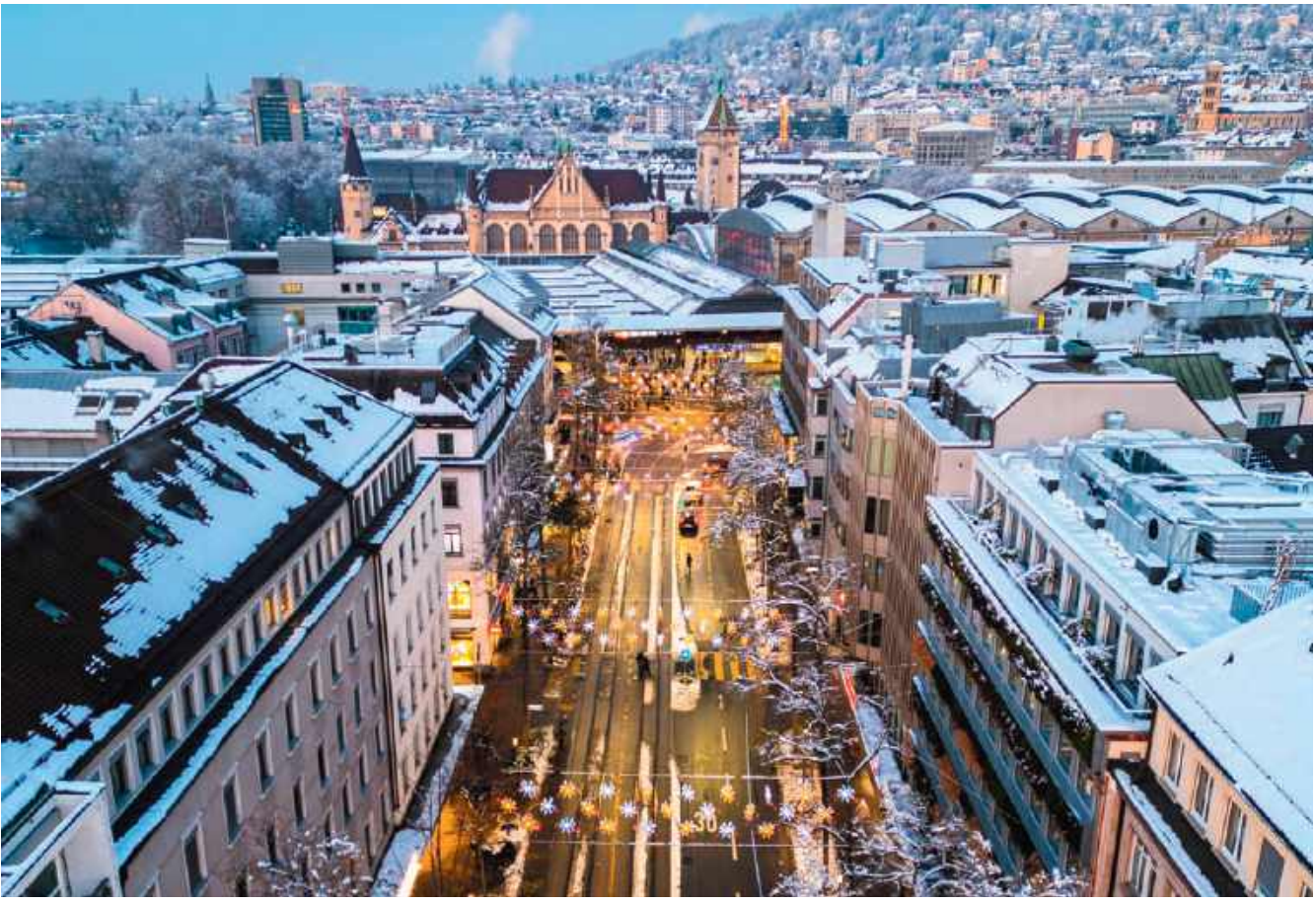
ZURICH TOURISM (2), JUNGFRAU REGION TOURISMUS AG, SWITZERLAND TOURISM, DANIEL REICHENBACH/INTERLAKEN TOURISM, NICOLA PITARO/KOLEJE RETYCKIE
POPRZEDNIE STRONY: ANDREA BADRUTT/KOLEJE RETYCKIE

eprasa.pl 6bdcafb41a









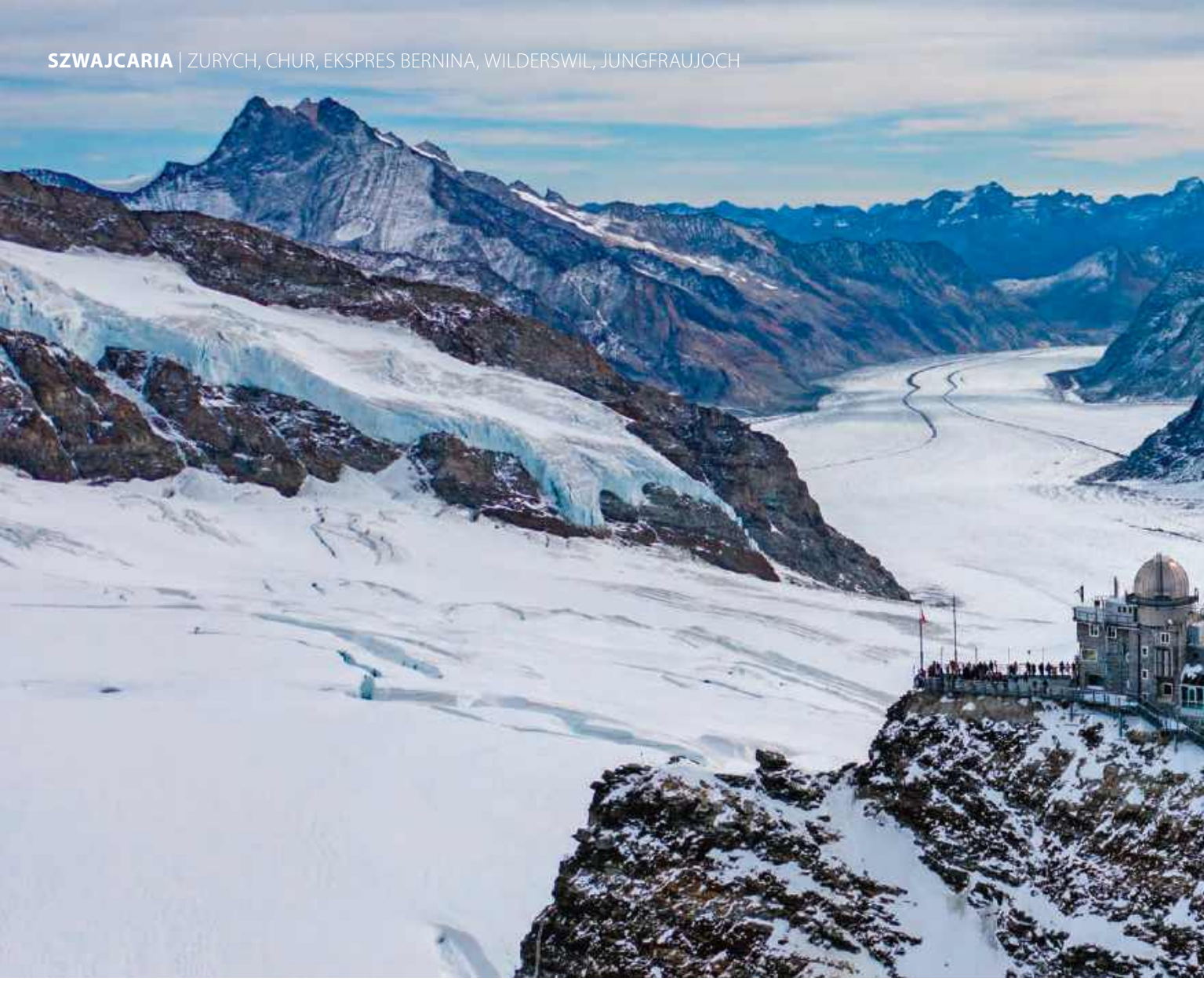
1. Jungfraujoch to cały kompleks z atrakcjami, m.in. restauracją, pałacem lodowym i Obserwatorium Sphinx z platformą widokową.

2. Po drodze z Wilderswil do Chur warto zahaczyć o urokliwe Thun.

3. Klasa Pullman w pociągu Ekspres Bernina to wyjątkowa, ekskluzywna oferta podróży wagonami retro z lat 30. XX wieku.

◀ Bahnhofstrasse w Zurychu podczas okresu świątecznego to istna magia.

eprasa.pl 6bdcafb41a



miejscowi mówią na świąteczne iluminacje, które wyglądają jak mieniący się dziesiątkami barw baldachim. Nagle słyszę charakterystyczny dzwonek – oto nadjeżdża Märlitram, czyli zabytkowy świąteczny tramwaj z całą chmarą maluchów na pokładzie (mogą w nim podróżować wyłącznie dzieci od 4 do 9 lat). Podczas podróży nie ma nudy – dzieciaki są zabawiane przez aniołki i Mikołaja, słuchają świątecznych opowieści i machają przechodniom takim jak ja przez udekorowane okna.

Zaglądam jeszcze na moment na najstarszy w Zurychu jarmark na Starym Mieście – ma nieco bardziej kameralny i artystyczny charakter. Brukowane uliczki, wystrojone kamienice, światełka, miły gwar – ależ tu przyjemnie. Wracam do hotelu z kilkoma świecami z naturalnego wosku pszczelego i drewnianymi ręcznie struganymi ozdobami na choinkę.

BAJKI CIĄG DALSZY

Wizytę w Chur, czyli najstarszym mieście Szwajcarii, liczącym ponad 5 tys. lat, warto zacząć od gorącej czekolady, pitej koniecznie przy oknie lub na zewnątrz. Dlaczego? Ano dlatego, żeby popatrzeć na ludzi. Są tacy eleganccy, dostojni, nawet jeśli spieszą na pociąg, to pędzą z gracją w wełnianych płaszczach. Być może tak ich nastraja otoczenie – starannie wyremontowane kamienice, miłe butiki (w jednym z nich kupiłam futerko, a jakże!) lub porządne restauracje i przytulne kawiarnie?

Siedzę w jednej z nich, w Falken przy St. Martinsplatz. Trochę popijam czekoladę, trochę patrzę na kościół św. Marcina, i rozmyślam, które miejsca odwiedzę tym razem. Kusi mnie, by znów zajrzeć do położonej na wzgórzu romańsko-gotyckiej Katedry Wniebowzięcia NMP. Byłam w niej kilka lat temu i do dziś pamiętam zdobny ołtarz główny dłuta Jakoba Russa (1492 r.), zabytkowe kapitele, piękne średniowieczne freski oraz organy – jak one brzmią! Wygrywa jednak sztuka. Decyduję się odwiedzić Bündner Kunstmuseum. Nowoczesna minimalistyczna bryła pawilonu wystawienniczego, który dobudowano do muzeum 10 lat temu, zaskakująco dobrze kontrastuje ze średniowieczną zabudową miasteczka. Główna stała ekspozycja jest jednak wciąż prezentowana we wspaniałej XIX-wiecznej Villi Planta – tu oglądam prace rodziny Giacomettich

eprasa.pl 6bdcafb41a



Ze szczytu Jungfrau można podziwiać lodowiec Aletsch – najdłuższy lodowiec w całych Alpach (ma ok. 23 km długości), wpisany na listę UNESCO.

GETTY IMAGES

(słynna szwajcarska dynastia artystów pochodząca z doliny Bregaglia). Giovanni (1868–1933), głowa familii, jest uważany za jednego z pierwszych impresjonistów w tym regionie. W pawilonie zaś (sale ekspozycyjne schowane pod ziemią, połączone z willą specjalnym przejściem) trwa właśnie retrospektywa szwajcarskiego artysty Thomasa Hirschhorna, która pokazuje przekrój jego twórczości od lat 80. XX w. – wielowarstwowe instalacje są naprawdę efektowne. W kolejnej sali oglądam zaś angażujące fotografie urodzonego w Davos Julesa Spinatscha.

Kiedy wychodzę z muzeum, jest już ciemno. Chur, podobnie jak stare miasto w Zurychu, ozdabiają kolorowe lampki, z restauracji, które mijam, dobiegają świąteczne melodie, ożywione głosy, zapach sera i grzanego wina. Spacerując, zaglądam w okna tych uroczych knajpek i czuję się jak bohaterka baśni braci Grimm.

FRAJDA TO MAŁO POWIEDZIANE

Widzę ją już z daleka! Jej czerwone jak cegła wagony błyszczą w porannym słońcu. Bernina Express – przepraszam za patos, ale nie ma w nim przesady – to prawdziwa szwajcarska perła. I wcale nie dlatego, że jest szybka i cichutka, a jej 122-kilometrowa trasa łączy dwa państwa. I też nie dlatego, że to prawdziwy inżynieryjny majstersztyk. Pomimo stromych podjazdów i gigantycznej różnicy wzniesień pociąg pokonuje całą tę trasę bez użycia szyn zębatych, jedzie wyłącznie na tradycyjnych kołach. Zjeżdża z malowniczej, lodowcowej przełęczy Bernina, gdzie najwyższy punkt na stacji Ospizio Bernina to aż 2253 m n.p.m., do włoskiego Tirano położonego na wysokości 429 m n.p.m. Zatem... ta czerwona linia jest szwajcarską perłą, bo jazda nią przypomina film sensacyjny 3D.

To teraz wyobraźcie sobie, że zapadam się w wygodnym wysokim fotelu, obok panoramicznego czyściutkiego okna. Na dzień dobry dostaję czekoladki i herbatę w kartonie, u eleganckiego kelnera domawiam jeszcze kawę – jak się bawić, to na całego. Ruszamy. Najpierw powolutku, zostawiając za sobą Chur, mkniemy przez pokrytą białym puchem dolinę Renu i stopniowo wjeżdżamy w kolejne doliny Gryzonii położone u stóp Alp. Obok mnie siedzi grupa

eprasa.pl 6bdcafb41a

▲ **Urokliwe Thun jest malowniczo położone w kantonie Berno, u ujścia rzeki Aare do jeziora Thunersee.**



▶ **Wzdłuż brzegu Lago Bianco (Jeziora Białego) prowadzi trasa Bernina Express.**

eprasa.pl 6bdcafb41a

Kalifornijczyków, próbujemy rozmawiać, ale nie dajemy rady. Zmieniający się za oknem zimowy krajobraz, chatki, ośnieżone drzewa, jeziora i oczywiście poszarpane granie są tak piękne, że nie potrafimy nie robić zdjęć. Wszyscy mamy nosy wbite w szyby. Widzimy paralotniarzy, którzy właśnie lądują na śniegu. Samantha, która na co dzień mieszka w LA i prowadzi tam małą galerię sztuki, próbując ich nagrać telefonem, opowiada, że jedzie Berniną po raz drugi, tym razem zabrała rodziców: Thomasa i Elizabeth. Staruszkowie też biegają po pociągu i też usiłują nagrywać filmy.

My tu gadu-gadu aż tu nagle wjeżdżamy w tunel, by za moment wpaść na monumentalny, wysoki na 65 m wiadukt Landwasser stojący nad przepaścią. Na dobrych parę sekund z wrażenia staje mi serce. Dalej jest chyba jeszcze piękniej: mijamy potężny jęzor lodowca Morteratsch spływający z masywu Bernina. Potem kolejne jeziora, m.in. Lej Nair czy Lago Bianco. Krajobraz staje się coraz bardziej surowy i wysokogórski. Wreszcie Ekspres zatrzymuje się na chwilę – dotarliśmy do Ospizio Bernina, czyli najwyższego punktu całej trasy. Nazwa Ospizio (z włoskiego: hospicjum, schronisko lub dom pielgrzyma) nawiązuje do zabytkowego kamiennego budynku wzniesionego na przełęczy Bernina, który przed laty dawał schronienie kupcom, pasterzom i podróżnym pokonującym trudny szlak przez Alpy. Nieco później docieramy do stacji Alp Grüm – tu pociąg zatrzymuje się na chwilę. Wyskakujemy więc, by popatrzeć na lodowiec Palü.

Mkniemy dalej. Trasa prowadzi obok turkusowego naturalnego jeziora Poschiavo leżącego na wysokości 962 m n.p.m. w dolinie o tej samej nazwie. Pokonujemy dość ostre zakręty i serpentyny. Chyba się zniżamy. Krajobraz łagodnieje, śniegu już prawie nie ma, pojawiają się kamienne domki, tarasowe pola i południowa roślinność. Z głębokiej zimy lądujemy wprost do niemal letniej rzeczywistości. To może znaczyć tylko jedno – zbliżamy się do Tirano. Już czuję w nozdrzach zapach włoskiej kawy.

NA DACHU EUROPY

Do wioski Wilderswil docieram kolejnego dnia wczesnym wieczorem, wciąż oszołomiona Berniną. Pierwsze, co mnie tu , to cisza i spokój. Jeszcze przed chwilą jadłam rösti w dynamicznym Interlaken, a tu? Sennie, tradycyjnie, pięknie. Rozglądam się dookoła – w oddali widzę otulone śniegiem trio Eiger, Mönch i Jungfrau. Robią wrażenie.

Tymczasem do hotelu prowadzi mnie kręta droga, przy której stoją tradycyjne drewniane domy (chalets) z bogato zdobionymi elewacjami. W jednym z nich działa rekomendowana przez Michelin restauracja Alpenblick – już wiem, gdzie dziś zjem fondue z ziemniakami, które chodzi mi po głowie, odkąd przyjechałam do Szwajcarii.

Wczesnym rankiem pędzę na dworzec, by złapać Berner Oberland-Bahn. Znów – wspólnie z całą grupą narciarzy mówiących w różnych językach: od niemieckiego, przez włoski, po francuski – jestem w pociągu i znów nie mogę oderwać nosa od szyby. Drzewa, doliny oraz potężne szczyty, wszystko pokryte białym puchem. Wysiadam w Lauterbrunnen i od razu wskakuję w kultową, niespieszną dla odmiany zielono-żółtą kolejkę Wengernalpbahn (WAB), która jedzie pod górę na przełęcz Kleine Scheidegg. To najdłuższa na świecie kolej zębata kursująca nieprzerwanie na całej trasie, która liczy ok. 19 km. Chyba nie muszę wspominać, że podróż nią to prawdziwa przygoda. Z Kleine Scheidegg przesiadam się zaś w czerwoną Jungfraubahn, która wjeżdża w tunel wydrążony wewnątrz góry Eiger i wywozi mnie na sam szczyt Jungfraujoch znany Top of Europe. W końcu to tu jest najwyżej położona stacja kolejowa w Europie (3454 m n.p.m.), usytuowana w przełęczy między szczytami Jungfrau i Mönch.

Nie tracąc ani chwili, idę na taras widokowy Sphinx, chcę jak najszybciej zobaczyć Aletsch – najdłuższy lodowiec w Alpach. Jest! Wow! Przypomina potężną białą autostradę poprowadzoną w dolinie. Słyszę od przewodniczki, że ten olbrzym zawiera ok. 10 mld ton lodu, a w niektórych miejscach jego grubość osiąga niemal 900 m, zaś jęzor, liczący dziś ok. 20 km, ze względu na zmiany klimatyczne niestety z roku na rok jest coraz krótszy.

Zaglądam jeszcze do Pałacu Lodowego i kręcę się po labiryncie korytarzy oraz rzeźb wydrążonych wewnątrz twardego błękitnego lodu (pod powierzchnią lodowca). Idąc trasą spacerową, czytam wzruszającą opowieść o historii budowy kolei zębatej oraz inżynierów, którzy ponad 100 lat temu drążyli tunele w litej skale. Na koniec ląduję w najwyżej położonym w Europie sklepie z czekoladą Lindt. Czyż to nie jest piękne zwieńczenie tej podróży? ■



Ze szczytu Uetliberg pod Zurychem rozciąga się wspaniały widok na Jezioro Zuryskie i Alpy.

Chur, podobnie jak Stare Miasto w Zurychu, ozdabiają kolorowe lampki. Z restauracji, które mijam, dobiegają świąteczne melodie, zapach sera i grzanego wina.

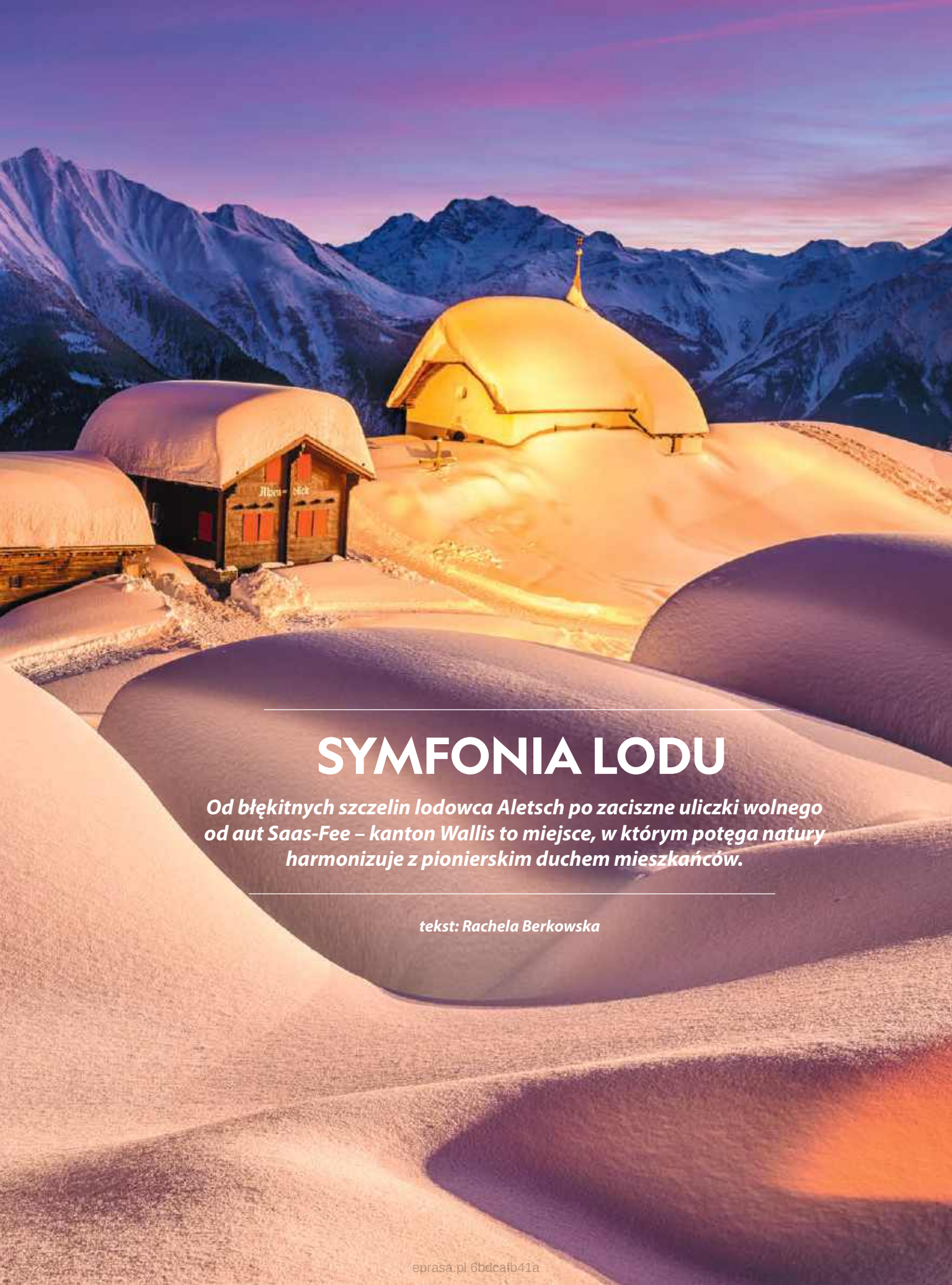
GETTY IMAGES, ZURICH TOURISM, SWITZERLAND TOURISM

eprasa.pl 6bdcafb41a



Po zmroku urokliwa i zamknięta dla ruchu kołowego wioska Bettmeralp pogrąża się w zimowej ciszy. Widać z niej majestatyczny Matterhorn.

eprasa.pl

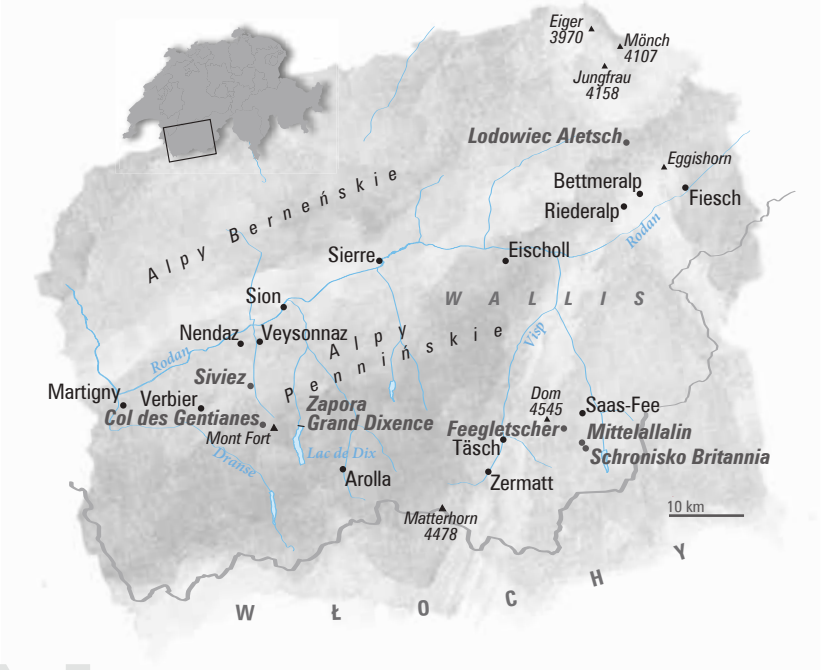


SYMFONIA LODU

Od błękitnych szczelin lodowca Aletsch po zaciszne uliczki wolnego od aut Saas-Fee – kanton Wallis to miejsce, w którym potęga natury harmonizuje z pionierskim duchem mieszkańców.

tekst: Rachela Berkowska

eprasa.pl 6bdcafb41a



Nocna wędrówka w rakietach śnieżnych po lesie, zwieńczona degustacją lokalnego sera przy sypiącym iskrami ognisku – taką atrakcję zaplanowałam na rozpoczęcie tygodnia w kantonie Wallis. Nie sprawdziłam tylko jednego: że hotelowe spa ma zewnętrzny basen z podgrzewaną wodą. Zmęczona podróżą, naprawdę nie chciałam przerywać tej relaksującej kąpieli z widokiem na góry rozpalane promieniami słońca w najpiękniejszej złotej godzinie, ale przyjaciele czekali. Czy potem żałowałam zamiany puchatego szlafroka na bieliznę merino? Ani sekundy.

Region Wallis, w którego skład wchodzi aż kilkadziesiąt malowniczych wiosek, posiada historyczne systemy nawadniające, zwane z francuska bisses, i właśnie z biegiem szemrzącego Bisse Vieux ruszyliśmy z Nendaz na leśne ognisko, po drodze zbierając chrust na podpałkę. Rodzina naszej przewodniczki Emilie hoduje dwadzieścia krów tutejszej rasy herens. Krępe, mocno umięśnione zwierzęta znane są z tego, że bezustannie ze sobą walczą. – Nikt ich do tego nie zmusza, nie tresuje, taka natura – tłumaczy Emilie. Krowie zapasy to lokalna tradycja pasterska. Rozpalając ognisko, dziewczyna opowiada, że w kantonie od wiosny do późnej jesieni organizowane są bezkrwawe walki krów wyłaniające krową królową. Popularne Combat de Reines gromadzą tysiące widzów.

Potężny krąg sera, który Emilie niosła tu w plecaku, dojrzewał trzy miesiące. Teraz ułożony na kamieniu topi się smakowicie. Ociekający ser zgarniamy nożem na pajdy świeżego chleba. Co za smak, maślano-orzechowy, z delikatnie pikantną nutą, podbity octowością pikli. Nie trzeba pytać, widać, że wszystkim smakuje. Po takim posiłku energii wystarczy nam na długi wieczór, a może i jutrzejsze szusowanie, bo nazajutrz z Nendaz – samego serca regionu – ruszamy na ośnieżone stoki obszaru Les 4 Vallées.

OKO W OKO Z GÓRSKIMI GIGANTAMI

Za cel stawiamy sobie słynny Mont Fort w okolicach Verbier. Podczas wczorajszej serowej kolacji dowiedzieliśmy się, że w barze Igloo du Mont-Fort zlokalizowanym na wysokości 3300 m n.p.m. serwowane jest najwyżej położone fondue w Europie. Brzmi jak wyzwanie. Wiatr przewiewa lekkie chmury, a my gondolą Tracouet wznosimy się w kierunku szczytu Plan du Fou. Tu mocniej dopinamy klamry w butach i czarną trasą zjeżdżamy do Siviez. Chwila odpoczynku na krzesełku, można wyrównać oddechy przed przesiadką do kolejnej gondoli, która wyrzuca nas na przełęczy Col des Gentianes (2894 m n.p.m.). Mont Fort już blisko, kolejka linowa zawieszona nad lodowcem wwozi pod sam jego wierzchołek. To najwyższy punkt obszaru narciarskiego 4 Vallées oferującego dostęp do 400 km tras zjazdowych, siedmiu specjalnych stref tzw. freetrack dla fanów jazdy poza trasami i pięciu coraz popularniejszych tras skiturowych.

Opieramy narty na stojakach i wdrapujemy się po metalowych schodach kilkanaście metrów wyżej na platformę widokową, która oferuje oszałamiającą panoramę 360 stopni na Alpy szwajcarskie, francuskie i włoskie. Spoglądam w dolinę, po prawej stronie szeroki masyw Mont Blanc, po lewej charakterystyczna ostra sylwetka Matterhornu. W sumie wkoło ponad 50 szczytów. W oddali rozpoznaję zamarzniętą taflę sztucznego jeziora Lac des Dix. Siecią podziemnych tuneli trafia do niego woda z potoków wypływających spod 35 lodowców! Przy jeziorze wybudowano zaporę Grande Dixence liczącą 285 m wysokości, najwyższą w Europie. Żeby uzmysłowić sobie jej wielkość: to tylko 15 m mniej niż mierzy Wieża Eiffla (bez zamontowanej na niej anteny).

– Patrz, tam! – podążam wzrokiem za wyciągniętą ręką pokrzykującego kolegi i widzę koziorożce alpejskie od-

2000

TYLE KM TRAS NARCIARSKICH ZNAJDZIEMY W CAŁYM KANTONIE WALLIS

KANTON WALLIS

Oficjalnie jest dwujęzyczny, ale granica językowa (tzw. Röstigraben) przebiega przez środek regionu. Zachodnia część posługuje się francuskim (ok. 63 proc.), a wschodnia – górnoalemańskim dialektem niemieckiego (Wallisertitsch, ok. 28 proc.).

NENDAZ

Jest gospodarzem zawodów Nendaz Freeride, uznawanych za jedno z najważniejszych wydarzeń w cyklu Freeride World Qualifier, podczas których zawodnicy rywalizują na ekstremalnie stromym zboczu Mont-Gond.

ADOBE STOCK, SWITZERLAND TOURISM, @SAASTALTOURISMUSAG (2). POPRZEDNIE STRONY: SWITZERLAND TOURISM

eprasa.pl 6bdcafb41a



1



2



3



1. Piknik na śniegu po wyczerpującej wędrówce? Dlaczego nie – słońca w kantonie Wallis nie brakuje.

2. Na jednym z przystanków na ścieżce edukacyjno-przygodowej Sentier de la Vache d'Hérens w Nendaz dowiecie się, jak powstają tutejsze sery.

3. Wiszący Most Goms w dolinie o tej samej nazwie to efektowna 280-metrowa konstrukcja zawieszona 92 m nad wąwozem i rzeką Rodan.

◀ Trekking po lodowcu w Saas-Fee to niezwykła przygoda. Można go tu odbyć na rakietach śnieżnych.

eprasa.pl 6bdcafb41a



Okolice Verbier to ponad 400 km zróżnicowanych tras oraz znane na całym świecie tereny do off-piste.

dalające się nieśpiesznie za grań. Co za emocje. Większych może dostarczyć chyba tylko tutejsza tyrolka. Mont4 Zipline rozciąga się w stronę Col des Gentianes na długości 1,4 km. Najwyżej położona tyrolka w Europie, rozpędzająca się do 100 km/h – to musi przemawiać do wyobraźni fanów adrenaliny.

Tropem kolejnych „naj" możemy zwiedzać dalej. W drodze z Les 4 Vallées do następnego celu, jakim jest dla naszej grupki Aletsch Arena, robimy przystanek przy Moście Goms. Idę o zakład, że to najczęściej fotografowany most wiszący w Szwajcarii. Rozpina się prawie 100 m ponad stromymi zboczami wąwozu Lammaschlucht i rwącym nurtem Rodanu, który bierze swój początek w lodowcu o tej samej nazwie. Spacer w obie strony wąziutką modrzewiową kładką liczącą niespełna 300 m zająłby parę minut, gdyby nie częste postoje na zdjęcia. Inaczej się nie da. Białe szczyty wkoło, ażurowy łuk mostu, obrazek niczym z trekkingu w Himalajach, cudo.

Cud techniki mamy nieopodal. Z Nendaz jechaliśmy tu najpierw autobusem do Sion i dalej pociągiem. Stacja kolejowa, na której wysiadamy, jest też stacją kolejki prowadzącej na szczyt Eggishorn i lodowiec Aletsch. Ruchome schody prowadzą z wagonu kolei do wagonu gondoli, nikt się nie zgubi.

KULINARNA „CHOLERA"

Z Eggishorn rozpościera się widok na zakole lodowca Aletsch oraz czterotysięczne szczyty Jungfrau, Mönch i tylko odrobinę niższy Eiger. Poorany szczelinami, błyszczący w słońcu lodowy jęzor meandruje na długości 23 km. Aletsch jest wpisanym na listę UNESCO... największym lodowcem w Alpach. Na punkt widokowy Eggishorn można się dostać z miejscowości Fiesch. Bilet powrotny kosztuje 49 franków szwajcarskich. Sporo, ale warto wydać nawet więcej! Za wjazd na wschód słońca trzeba zapłacić 65 franków, ale w cenie mamy wspaniałe śniadanie w opcji „jesz, ile chcesz". Po takim posiłku można śmiało zaplanować dzień na przejechanie wszystkich tras Aletsch Arena łączących obszary Riederalp, Fiescheralp i Bettmeralp. Ta ostatnia miejscowość, położona na wysokości ok. 1970 m n.p.m., wyłączona jest z ruchu kołowego, liczy sobie kilkuset mieszkańców, ale ma własne: pocztę, kościół, piekarnię, rzeźnika, na wysokości działają urzędy. Tętni życiem, które nie zamiera z zachodem słońca. Gdy inne wyciągi przestają działać, kolejka górska do Bettmeralp kursuje aż do jedenastej wieczorem.

Mamy szczęście przyjechać w rejon Aletsch Arena po sporym opadzie. Na dachach drewnianych domów leży ponadmetrowa warstwa śniegu. Nie możemy się napatrzeć. Tu zjemy lunch. Ze zdziwieniem notuję wypowiadane przez przyjaciół: „cholera!". Padło trzykrotnie, zanim zorientowałam się, że to lokalna specjalność. Przepis jeszcze z czasów XIX-wiecznych epidemii tej choroby w kantonie. Tak więc: „cholera!". Chwilę później na stół wjechały zapiekanki z ciasta z nadzieniem składającym się z kremowych ziemniaków, porów, stopionego sera, soczystych jabłek i gruszek. Do tego kieliszek białego wina fendant z owocowymi nutami, flagowy szczep kantonu Wallis

SWITZERLAND TOURISM (LEWE), SHUTTERSTOCK

eprasa.pl 6bdcafb41a



Czyż nocą drewniane chaty w miejscowości Verbier nie wyglądają jak z bajki?

eprasa.pl 6bdcafb41a



Schronisko Britannia położone na wysokości 3030 m n.p.m. w regionie Saas-Fee.



Wnętrze Pałacu Lodowego na szczycie Małego Matterhornu. To najwyżej położony lodowy pałac na świecie.



W Saas-Fee curling jest jedną z ulubionych zimowych rozrywek mieszkańców i turystów, dostępną na odkrytym lodowisku.

Mont4 Zipline rozciąga się w stronę Col des Gentianes na długości 1,4 km. Najwyżej położona tyrolka w Europie, rozpędzająca się do 100 km/h – to musi przemawiać do wyobraźni fanów adrenaliny.

pasuje idealnie. Szkoda, że nie mamy szans na popołudniową herbatkę z Ernestem Casselem i jego przyjacielem Winstonem Churchillem.

Potężny finansista, powiernik i doradca brytyjskiego króla Edwarda VII przyjechał do Szwajcarii ze względów zdrowotnych. Skromne okoliczne hotele nie były w stanie sprostać jego wymaganiom. Kupił więc grunt i postawił na stoku ogromną luksusową willę w stylu wiktoriańskim. Jasne ściany o konstrukcji ryglowej z charakterystycznymi ciemnymi belkami, wykusze i wieżyczki budziły zaskoczenie i zachwyt w 1902 r. – i robią to obecnie. W odrestaurowanej posiadłości, znajdującej się tuż przy trasie, mieści się dziś jedno z najważniejszych alpejskich centrów edukacji ekologicznej i ochrony przyrody w Szwajcarii: Pro Natura Centre Aletsch. Za willą rozpościera się prastary las Aletsch. Porastają go 900-letnie limby i modrzewie o pachnących żywicą poskręcanych pniach.

MEKKA POPKULTURY

Tyle już było tych „naj" w naszej podróży, a nam się marzy jeszcze jeden. Dom, wznoszący się na wysokość 4545 m n.p.m., jest najwyższym szczytem, którego podstawa znajduje się w całości na terytorium Szwajcarii. Jego skaliste urwiska i strome ściany upodobały sobie orły.

By ujrzeć majestatyczny Dom, musimy dostać się do Saas-Fee. Dziś to proste, ale do 1950 r. nie było oficjalnej drogi łączącej tę górską miejscowość z położoną niżej Saas Grund. Można się było jedynie wspinać po zboczach, co czynił pionier turystyki i narciarstwa w regionie pastor Johann Josef Imseng. W kronikach odnotowano, że w 1849 r. jako pierwszy Szwajcar zjechał na własnoręcznie wykonanych nartach do niższej wioski.

Urokliwe Saas-Fee wolne jest od ruchu samochodowego, ruch kołowy ograniczono do pojazdów elektrycznych (osoby prywatne nie mogą się nawet ubiegać o posiadanie takiego pojazdu), a cała energia potrzebna do zasilania kolejek i wyciągów pochodzi w 100 proc. z odnawialnej energii wodnej. Zaraz przy dworcu autobusowym, na którym wysiadają wszyscy podróżni, dostrzegam grupkę tradycyjnych drewnianych domków, które lokalni mieszkańcy nazywają stadlami. Ustawione są na słupkach z kamieni, z których ostatni jest zawsze największy, płaski i okrągły. Ta prosta konstrukcja z powodzeniem chroniła zapasy przed gryzoniami.

SAASTALTOURISMUSAG (3), VALAIS-WALLIS PROMOTION

eprasa.pl 6bdcafb41a



Kanton Wallis to idealna arena do freeride'u, czyli pokonywania dziewiczych oraz niezatłoczonych stoków i szlaków na nartach.

Ciekawa jestem tego dawnego życia w górskiej osadzie. Nie mogę sobie więc odmówić zwiedzenia Muzeum Saas. Zlokalizowano je w budynku dawnej plebanii z 1732 r. Przechodzę przez próg i podróżuję w czasie. Trafiam do tradycyjnego mieszkania z przełomu wieków, trącam dziecięcą kołyskę, obok stoi gotowy do pracy kołowrotek, zaglądam do w pełni wyposażonej kuchni, na drewnianych kołkach wiszą lniane koszule i spodnie, na ścianach złote krzyże i sporo sztuki sakralnej. Wielbiciele sztuki, nie tej dawnej, ale całkiem współczesnej, pielgrzymują do Saas-Fee tropem swojego idola. To tu kręcono teledysk do utworu *Last Christmas* zespołu Wham! Klip miał premierę w grudniu 1984 r., a słynny drewniany domek, w którym George Michael z przyjaciółmi bawił się i urządzał bitwę na śnieżki, stoi do dzisiaj i ponoć można go wynająć. Słyszałam, że podczas tamtego pięciodniowego pobytu w Szwajcarii spadło tyle śniegu, że cała ekipa została na jakiś czas odcięta od świata. Nie dziwi mnie ta anegdota. Za sprawą układów niskiego ciśnienia znad Zatoki Genueńskiej regularnie pojawiają się tu obfite opady świeżego puchu. Region jest otoczony przez 18 szczytów o wysokości przekraczającej cztery tysiące metrów. Oferuje 150 km tras zjazdowych, a dzięki wysokogórskiemu położeniu gwarantuje naturalny śnieg przez cały sezon. Czas to sprawdzić.

METRO POD LODEM I KOLACJA W CHMURACH

Podziemną kolejką linowo-terenową Metro Alpin, wykutą w całości w skale pod lodowcem, wjeżdżam na wysokość 3500 m n.p.m. Szybka kawa, zanim ruszę na stok. W drodze do Mittelallalin – najwyżej położonej obrotowej restauracji na świecie – mijam interaktywną wystawę VirtuAllalin. Bilet wstępu nie jest konieczny. W wirtualną podróż rusza się, przykładając skipass, a potem podziwia lodowcowy krajobraz z grzbietu potężnego orła. Właśnie ze względu na otaczające Saas Fee lodowce miejsce zyskało miano Wioski Lodowców. Spory obszar w okolicy wyciągów otoczony jest linami. Podziwiam ażur przysypanych puchem szczelin z niebieskiego lodu i odwagę pary, która zaczyna właśnie trekking z przewodnikiem. Wolę narty.

Tutejsze trasy wytyczono na stokach rozległego lodowca Feegletscher. Sezon trwa cały rok. To jedno z najważniejszych letnich centrów treningowych dla światowych kadr narciarskich. Ale nie samym sportem człowiek żyje. Od raclette zaczęła się nasza podróż i na serowym fondue skończymy. Fondue Gondola to doświadczenie jedyne w swoim rodzaju. Kolacja z serem, lokalnym winem i rozgrzewającą herbatą, serwowana po zmierzchu w wolno jadącej kabinie kolei linowej. Zanurzam widelec w bulgoczącej masie, w dole błyska sygnalizacja pracującego na stoku ratraka, w oddali widać rozświetloną dolinę. *Last Christmas, I gave you my heart...*, nucę i oddaję swoje serce tym górom. ■

eprasa.pl 6bdcafb41a

NENDAZ

Narty, sanki, rakiety śnieżne, tyrolka, a na deser wizyta w oborze i warsztaty przygotowania oraz serwowania raclette. Tu każdy znajdzie coś dla siebie.

TOP 6 ATRAKCJI







SZALEŃSTWO RAZY CZTERY

Nendaz leży na wysokości 1370 m n.p.m., w sercu Czterech Dolin (4 Vallées), największego regionu narciarskiego w Szwajcarii. Co tu na was czeka? Ponad 400 km tras narciarskich (dostępnych od listopada do kwietnia), w tym łagodne szlaki i wydzielone strefy dla początkujących oraz dzieci, a także ekscytujące zjazdy dla wytrawnych miłośników puchu. Do wyboru macie karnet narciarski 4 Vallées lub Printse (zawiera 220 km tras).

MOWA O KROWACH

Mają rogi, umaszczenie czarne, brązowe lub ciemnoczerwone, często z jaśniejszym paskiem wzdłuż kręgosłupa, i lubią rywalizację. Mowa o krowach szwajcarskiej rasy hérens. Od grudnia do kwietnia możecie podejrzeć, jak rolnicy je karmią, pielęgnują i doją (dwa razy dziennie). Te rytuały są przekazywane z pokolenia na pokolenie. Uwaga odważni – pod okiem eksperta możecie sami spróbować tradycyjnego dojenia ręcznego. Pozostali mogą spróbować świeżego mleka. Zimową wizytę w oborze w Nendaz kończy degustacja lokalnych serów i produktów.

MOŻE RACLETTE?

Próbowaliście sztuki przygotowywania i podawania raclette? Gdzie można lepiej się tego nauczyć, jak nie na farmie wśród krów? W końcu to w niej wszystko się zaczęło. W Basse-Nendaz, dokładnie w oborze Courtena, odbywają się warsztaty związane z historią tej potrawy, którą tradycyjnie przyrządza się z sera.

CZYSTA FRAJDA

Szukasz alternatywy dla stoków narciarskich? Dobrym pomysłem będzie ponad 2-kilometrowy tor saneczkowy w Tortin. Wije się wzdłuż stoków. To niezła frajda – bo strome, szybkie odcinki przeplatają się z łagodniejszymi, zapewniając emocje od startu do mety. Na tor dostaniesz się wyciągiem krzesełkowym w Tortin. Dla dzieci i dorosłych.

WE WŁASNYM TEMPIE

Nendaz to też raj dla piechurów – niezależnie od tego, czy wolisz zwykłe wędrówki, czy wyprawy na rakietach śnieżnych, znajdziesz tu całą gamę szlaków dla każdego poziomu zaawansowania – od rodzin z małymi dziećmi po doświadczonych wędrowców i miłośników wrażeń poszukujących kolejnej przygody.

Z EFEKTEM WOW

360-stopniowa panorama odsłaniająca najwspanialsze alpejskie szczyty: Matterhorn, Mont Blanc, Grand Combin, Dent d'Hérens – taka gratka czeka na was na stacji na szczycie Mont Fort (3300 m n.p.m.). Dla śmiałków jest tu też tyrolka. *Have fun!*

nendaz.ch

eprasa.pl 6bdcafb41a



TOP 6 ATRAKCJI

ALETSCH



Nocna jazda na nartach, nastrojowa kolacja w blasku księżyca, zejście ze stoku z pochodniami, spacer po uroczych wioskach, w których nie jeżdżą samochody. A wszystko u stóp największego lodowca w Alpach.



LODOWE TŁO

Zimą Aletsch Arena w kantonie Wallis oferuje jedno z najbardziej spektakularnych i naturalnych miejsc w Szwajcarii. Mowa oczywiście o Wielkim Lodowcu Aletsch, największym w całych Alpach (obszar wokół niego jest wpisany na listę UNESCO). Niezależnie od tego, czy oglądany z punktu widokowego, jednego z okolicznych zimowych szlaków, czy stoku narciarskiego, jego imponujący lodowy jęzor nadaje regionowi prawdziwie alpejski klimat.

JAK MAKIEM ZASIAŁ

Są na świecie miejsca zamieszkane przez ludzi, do których samochody nie mają wstępu. Takimi wioskami są spokojne Riederalp, Bettmeralp i Fiescheralp. W nich prawdziwie się zrelaksujecie i poczujecie iście zimową atmosferę. Dociera do nich kolejka linowa, między wioskami można poruszać się też na nartach lub lokalnym transportem.

BEZ NART

Kolejki linowe, sieć dziesiątek kilometrów pieszych szlaków – warto pamiętać, że do wszystkich najwspanialszych punktów widokowych w Aletsch Arenie można także dotrzeć bez nart i podziwiać panoramiczne widoki na Wielki Lodowiec Aletsch, otaczające go czterotysięczniki i ośnieżony alpejski krajobraz.

PEŁNIA – I KAŻDE ŻYCZENIE SIĘ SPEŁNIA

Wiecie, że zima w Aletsch Arenie jest równie atrakcyjna także po zmroku? Od nastrojowej kolacji w blasku księżyca z zejściem z pochodniami (sic!) z Bettmerhorn do Bettmeralp po trekking na rakietach śnieżnych z doświadczonym przewodnikiem, wreszcie wieczory fondue w Bättmerhitta – magia zimowych nocy jest tu nie do przecenienia. Bo… w Aletsch Arenie naprawdę szkoda czasu na sen.

NOCNA JAZDA

W Aletsch Arenie narciarze nie muszą odpinać nart koniecznie po godzinie 16. W każdy wtorek możecie przedłużyć szaleństwo nocną jazdą na porządnie oświetlonych stokach między Bettmeralp a Riederalp. Uwierzcie nam na słowo – góry po zmroku to czysta magia. A jeśli skusicie się na Moonlight Dinner, czyli kolację na Bettmerhorn ze zjazdem z pochodniami do Bettmeralp – to takiej nocy długo nie zapomnicie.

CAŁĄ RODZINĄ

Zima w Aletsch Arena to świetna opcja dla rodzin, także z małymi dziećmi, które mogą się uczyć jazdy na nartach w bezpiecznym i przyjaznym otoczeniu (działają tu trzy szkoły narciarskie). W tym czasie rodzice albo korzystają ze stoków, albo wędrują np. na rakietach śnieżnych. Co kto lubi.

aletscharena.ch

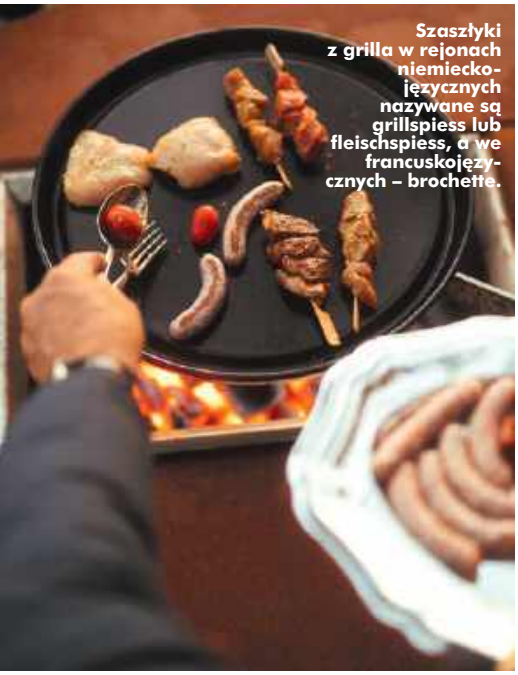
eprasa.pl 6bdcafb41a



Fondue to idealny integracyjny posiłek.



Podstawą kuchni szwajcarskiej są sery.



Szaszłyki z grilla w rejonach niemiecko-języcznych nazywane są grillspiess lub fleischspiess, a we francuskojęzycznych – brochette.

15 PODRÓŻY SMAKAMI SZWAJCARII

tekst: Mieczysław Pawłowicz



Region winny Lavaux, wpisany na listę światowego dziedzictwa UNESCO, słynie z wyśmienitych białych win produkowanych głównie ze szczepu chasselas.



Raclette, czyli tradycyjne szwajcarskie danie z topionego sera podawanego z gorącymi ziemniakami.



Szwajcarzy kochają zioła. Dodają je do potraw, ale wykorzystują je też do dekoracji.





RÖSTI

Ziemniaki rysują granice

Narodziło się na przełomie XVIII i XIX w. w okolicach Berna i początkowo było to... śniadanie rolników wychodzących do ciężkiej pracy w polu. W wersji oryginalnej, nadal często nazywanej berneńską, wykorzystujemy ziemniaki ugotowane dzień wcześniej, ścieramy na tarce i formujemy placek, który smażymy na maśle z dwóch stron. Idealnie rösti powinno być chrupiące z zewnątrz i miękkie w środku. Bardzo często jest podawane z jajkiem sadzonym na górze. Danie stało się tak popularne, że uznawane jest za potrawę narodową, głównie w niemieckojęzycznej części kraju. Funkcjonuje nawet określenie *Röstigraben* („granica rösti") oznaczające kulturową granicę między niemiecko- i francuskojęzyczną częścią Szwajcarii. Już nie podaje się go na śniadanie, ale jako główny posiłek, często z dodatkiem mięs.



CZEKOLADA

Słodki symbol Szwajcarii

Z kilku muzeów poświęconych temu deserowi dwa najpopularniejsze to Lindt w Kilchbergu nad Jeziorem Zuryskim oraz Maison Cailler w Broc. Pierwsze kusi ponad 9-metrową fontanną z czekolady. Z kolei Maison Cailler to najstarsza fabryka z multimedialną prezentacją. Obie placówki mają audioguidy w języku polskim. Na miejscu słodyczy można zjeść do woli, ale uwaga: lepiej poczekać z degustacją do ostatniego etapu zwiedzania. Na początku podawane są mleczne tabliczki. Pralinki oferowane są na koniec.

KUCHNIA SCHRONISK

Nie samą konserwą żyje piechur

Chociaż w Szwajcarii w wielu miejscach są specjalne stoły piknikowe, to wiele chat prowadzi kuchnię na wysokim poziomie. Dosłownie i w przenośni. Jednym z pierwszych schronisk zarządzanych przez SAC (Szwajcarski Klub Alpejski), które wprowadziło autorską kuchnię, było Lidernen (ok. 1700 m n.p.m.) w Lideneralp nad jeziorem Uri. Stoją za nim Pius i Irene Faehndrich, a za kuchnię odpowiada Irene. To ona wymyśliła, żeby do lasagne dodać barszcz zwyczajny. Kto nie lubi pietruszki w zupie, tutaj znajdzie wierzbę pospolitą. A tradycyjna panna cotta jest słodzona syropem z mniszka lekarskiego. Do tego oczywiście inne produkty są dostarczane przez gospodarzy z okolic. Wysoko w górach znajdziemy nawet miejsce nagrodzone gwiazdką Michelina. Na 2344 m n.p.m. w Andermatcie, przy górnej stacji kolejki Gütsch Express, mieści się restauracja Markusa Neffa. Miłośnikom górskich spacerów i dobrej kuchni polecam też szlak kulinarny Berg & Sicht („Góry i Widoki") w Gryzonii. Nazwa nie uwzględnia smaków, a szkoda. Mamy do przejścia trasę ok. 15 km z Flims do Laax z czterema obowiązkowymi przystankami w schroniskach po drodze. W każdym jedno danie, którym szczyci się dana kuchnia.

GETTY IMAGES (2), SHUTTERSTOCK, ADOBE STOCK, ZÜRICH TOURISM, SWITZERLAND TOURISM (2), @MONTREUXRIVIERA (2)

eprasa.pl 6bdcafb41a



GRUYÈRES

Wisienka na serze

Gruyères w kantonie Fryburg jest jednym z najpiękniejszych małych miasteczek w całej Szwajcarii. W dodatku stąd pochodzi jeden z najsłynniejszych twardych serów gruyère. Historie związane z jego powstaniem możemy prześledzić w pobliskim Maison du Gruyères – pokazowej serowarni w Pringy. Po zakamarkach oprowadzi nas krowa Cerise („Wisienka") – audioguidowa przewodniczka. Dostępna także w języku polskim. Kto do manufaktury dotrze przed południem, ma szansę zobaczyć, jak się robi ser. Gruyères znane jest także z tzw. podwójnej śmietany. Ma dużą zawartość tłuszczu – nawet 50 proc. Jest idealna do owocowych deserów.



RYBY

Golec na talerzu

W szwajcarskich jeziorach i rzekach znajdziemy 54 rodzime gatunki ryb. Największym z rezerwuarów jest Jezioro Genewskie (współdzielone z Francją), nic więc dziwnego, że to najlepsze miejsce dla peskatarian. Jednym z najpopularniejszych dań jest pieczony golec po genewsku. To ryba z rodziny łososiowatych znana też pod nazwą pstrąg alpejski. Równie popularne są filety z okonia w Beau-Rivage Palace, które ze względu na bliskość Muzeum Olimpijskiego są ponoć ulubionym daniem członków MKOl-u. Wyśmienite okonie znajdziemy też w portowej restauracji w Ouchy, choć podawane są tam w mniej ekstrawaganckiej atmosferze. Fani sushi i surowej ryby mogą spróbować tatara z okonia.



TORT ORZECHOWY

Miks idealny, któremu nie sposób się oprzeć

Najsłynniejszy helwecki tort orzechowy – bündner nusstorte – pochodzi z Gryzonii, a dokładnie z jej części zwanej Engadyną. Skąd orzechy w alpejskim i niezbyt przyjaznym dla nich klimacie? Wprowadzili je do menu engadyńscy emigranci. Aż do początków XX w. Szwajcaria nie była synonimem bogactwa. Szwajcarzy imali się różnych prac: od hotelowych odźwiernych po zaciężnych żołnierzy. Emigrowali też cukiernicy, którzy przywieźli do domu pomysły z kuchni europejskich i amerykańskich. Współczesny tort orzechowy zaprezentował w 1926 r. cukiernik Fausto Pult, jako innowację tradycyjnego wypieku. Konia z rzędem temu, kto poprawnie wypowie nazwę „fuatscha grassa", jak nazywają go mieszkańcy Engadyny. Kruche ciasto wypełnia niezapomniane nadzienie z orzechów, miodu i karmelu. Mam wrażenie, że może być bardziej kaloryczne niż czekolada.

GETTY IMAGES (3), SHUTTERSTOCK (2), SWITZERLAND TOURISM

eprasa.pl 6bdcafb41a

ZUPY

Sycące rozgrzewki

Szczególnie w zimie to najlepszy rozgrzewający posiłek tuż po wycieczce narciarskiej, saneczkowej czy na rakietach śnieżnych. Jedną z najbardziej sycących jest zupa jęczmienna z Gryzonii. To idealny przykład prostego jedzenia górali szwajcarskich, które znajduje drugie życie w ekskluzywnych kurortach – nawet w Davos i St. Moritz. Mieszanina bulionu z pęczakiem, marchwią, selerem, białą kapustą, porem oraz suszonym lub wędzonym mięsem, udekorowana śmietaną, potrafi postawić na nogi każdego wędrowca. A co najważniejsze: nadal będzie się miało ochotę na zimowe aktywności, a nie leniwy wypoczynek po zbyt obfitym obiedzie. Szwajcarzy poza górskimi specjałami mogą poszczycić się też między innymi zupą serową tilsit (czyli serem produkowanym według receptury z Tylży) i winnymi zupami z okolic Jeziora Bodeńskiego i Solury (miejsce śmierci Tadeusza Kościuszki). Z kolei w czasie słynnego karnawału w Bazylei tradycyjnym pierwszym daniem jest zupa mączna (mąka pszenna, masło, cebula, bulion oraz tarty ser na koniec).



MIÓD

Najlepszy z dzikich ziół

Pszczelarstwo w Szwajcarii ma długą tradycję. Do 1970 r. każdy z rolników obowiązkowo musiał mieć ule, aby podtrzymywać ekosystem. Po zmianie prawa pszczołami zajęli się głównie hobbyści. O ile miody z nizin nie różnią się od tych produkowanych w krajach ościennych, o tyle warto zwrócić uwagę na wyjątkowe miody produkowane wysoko w Alpach. Pszczoły zbierają nektar z dzikich ziół i kwiatów rosnących na wysokości nawet 2000 m n.p.m. w czystym środowisku. Wyjątkowy jest także miód kasztanowy z Ticino, który jest o wiele mniej słodki niż inne miody.



TÊTE DE MOINE

Głowa mnicha

Produkcja sera Tête de Moine (z fr. „Głowa Mnicha") jest starsza niż Konfederacja Szwajcarska. Mnisi z klasztoru Bellelay w Jurze zaczęli go wytwarzać w 1136 r. Ponieważ tradycyjnie ser półtwardy skrobano od góry nożem, gomółka sera przypominała głowę mnichów, którym golono tonsurę (łysina na czubku głowy). W 1981 r. Nicolas Crevoisier wynalazł i opatentował urządzenie, które ruchem okrężnym skrawało ser od góry. Pojawienie się girolle sprawiło, że znacznie łatwiej było uzyskać pofałdowane rozetki lepiej wydobywające aromat sera dojrzewającego przez trzy miesiące na świerkowych deskach.

eprasa.pl 6bdcafb41a



RACLETTE

Przysmak jedzony dyskretnie

Danie pochodzi z Wallis i podobno powstało przez przypadek. Jeden z winiarzy usiadł za blisko ognia i zewnętrzna warstwa sera, który trzymał w dłoni, zaczęła się topić. Nie chcąc marnować jedzenia, posmarował nią chleb... i posmakowało. Do tej pory tradycjonaliści kładą blok serowy przy kominku, a potem nożem zgarniają to, co się stopiło, na talerz. Jednak bardziej praktyczne są specjalne opiekacze elektryczne lub patelenki, na które wrzucamy jedną porcję raclette. To półtwardy i tłusty rodzaj sera, który dobrze się topi i ma ostry, wyrazisty smak. Tradycyjnie posypuje się go świeżo zmielonym pieprzem. Chleb został zastąpiony małymi ziemniakami ugotowanymi w mundurkach, dodano też pikle dla przełamania smaku. Szukając restauracji serwujących to danie, warto wypatrywać oznaczenia „à discrétion". Cena jest wyższa niż za pojedynczy talerzyk, jednak możemy wtedy ser jeść do woli – nikt nie liczy porcji. Płacimy dodatkowo tylko za napoje.



WINO

Trzy słońca Lavaux

Wino szwajcarskie trudno znaleźć w polskich sklepach. Zresztą nie tylko polskich. Szwajcarzy eksportują zaledwie 2 proc. swojej – i tak niewielkiej – produkcji. Najbardziej znanym regionem winnym Helwetów jest Lavaux położone na wschód od Lozanny. 800 ha wpisano w 2007 r. na listę UNESCO. Pierwsi potencjał regionu dostrzegli Rzymianie, uprawiając tu winorośl. Jednak obecne winne terasy wywodzą się z wieku XI, kiedy na te obszary wkroczyli benedyktyni i cystersi. Mawia się, że winogrona tak dobrze tu dojrzewają dzięki fenomenowi „trzech słońc". Pierwsze to słońce prawdziwe, świecące z góry. Drugie to nagrzana wapienna gleba, oddająca ciepło w chłodniejszych miesiącach. Trzecim jest jezioro odbijające promienie. Jeżeli trafimy na czas po zbiorach, możemy wziąć udział w lokalnych festynach i degustacjach. Za to przez cały rok działa Vinorama Lavaux w Rivaz. To nowe życie średniowiecznego młyna, który po pięciu wiekach nieprzerwanej pracy zmienił swoje przeznaczenie. Teraz mamy tu do wyboru niemal 300 win z regionu. Najpopularniejsze są klasyczne białe wina ze szczepu chasselas. Dodatkowo w klimat wprowadza nas świetnie zrobiony film o „beztroskim" życiu winiarzy podczas całego cyklu produkcyjnego.



MÜSLI

Z Zurychu na cały świat

Poczciwe müsli wymyślił dietetyk z Zurychu ponad 100 lat temu. Dr Maximilian Bircher-Brenner był przekonany, że dieta oparta na mięsie i białym pieczywie jest niezdrowa. W swoim sanatorium propagował zasady żywienia bogatego w surowe warzywa, owoce i orzechy. Opracował też pierwszy przepis na müsli. Oryginalny – zwany bircher müsli, od nazwiska jego twórcy (dla dwóch osób) – to po dwie łyżki płatków, zmielonych orzechów włoskich, słodzonego mleka skondensowanego (wtedy uważano je za zdrowsze niż zwykłe), sok z cytryny oraz cztery starte jabłka. Po wymieszaniu można udekorować gałązką czerwonej porzeczki. Przepis oczywiście ewoluował i zamiast mleka coraz częściej dodaje się jogurt oraz inne świeże owoce. müsli podawano kiedyś przed śniadaniem, teraz często jest jego podstawą. Szwajcarski koncern Nestlé mający siedzibę nad Jeziorem Genewskim jest największym na świecie producentem müsli.

GETTY IMAGES, SHUTTERSTOCK (4), SWITZERLAND TOURISM

eprasa.pl 6bdcafb41a



CAPUNS

Szwajcarskie „gołąbki"

Danie najbiedniejszych, które ewoluowało do rangi regionalnego symbolu. W rejonie Surselva, w kantonie Gryzonia, na przednówku wykorzystywano wszelkie resztki jedzenia. Z mąki i jajek formowano ciasto, do którego wrzucano skrawki suszonego mięsa, kiełbas i ziół. Zawijano je w liście botwiny i gotowano w rosole. W XVIII w. góralom z Gryzonii przypominały jednak bardziej kapłony (retoromański: *chapun*) dostępne jedynie na arystokratycznych stołach.



CHLEB

Zapleć warkocz

Szwajcarzy granicę języków wyznaczają ziemniaczanym rösti, ale równie dobrze może być to chleb. Najlepiej widać to przy śniadaniach, nawet w jednym kantonie jak Wallis (Valais). W jednym hotelu mamy ogromny wybór ciemnego pieczywa (strona niemieckojęzyczna), a kilka kilometrów dalej serwują nam croissanty. A przecież w Szwajcarii istnieje ponad 200 różnych regionalnych odmian chleba. Najstarsze bochenki archeolodzy odkryli nad jeziorem Biel w okolicach Berna. Pochodziły sprzed ok. 3500 lat p.n.e. O historii pieczywa opowiada Muzeum Pszenicy i Chleba (*museesuisseblepain.ch*) w Echallens, w kantonie Vaud. Poznamy tam proces powstania od ziarnka do bochenka. Warto jednak wspomnieć o świątecznym, szwajcarskim niedzielnym chlebie. To pochodzący z Berna zopf. Na pierwszy rzut oka przypomina chałkę, także jest spleciony w warkocz. Jednak w przeciwieństwie do naszej bułki nie jest słodki, ale raczej słonawy. Wypiekany z dużą ilością masła i mleka.



FONDUE

Nie zgub chleba w kociołku

Klasyczne zimowe danie szwajcarskie. Kiedy na przednówku nie było już świeżych zapasów, pasterze w górach wrzucali resztki sera do jednego kotła nad ogniskiem. Maczali stary chleb w roztopionej masie serowej, dzięki czemu otrzymywali gorące i sycące danie. Teraz, szczególnie w miejscowościach turystycznych jak Gruyères, dostaniemy je także latem, jednak najlepiej smakuje wieczorem po zimowych aktywnościach. Nadal jest to fantastyczna forma wspólnego spędzenia czasu w gronie rodziny bądź przyjaciół. Warto uważać na swój kawałek chleba, a w Wallis także na małe ziemniaki w mundurkach. Kto zgubi w kociołku pieczywo, ten stawia butelkę białego wina. ■

eprasa.pl 6bdcafb41a

Tradycja Silvesterchlausen w kantonie Appenzell Ausserhoden to widowisko, podczas którego barwne postacie przemierzają pokryte śniegiem wioski, by dźwiękiem ciężkich dzwonów odganiać złe duchy.

eprasa.pl 6bdcafb41a



POWRÓT DO PRZESZŁOŚCI

Poznajcie najbardziej tradycyjne kantony Szwajcarii.

tekst: Michał Głombiowski

eprasa.pl 6bdcafb41a



Z drewnianego tarasu Berggasthaus Ebenalp patrzę na szeroką dolinę w dole. Dłonie grzeje mi kubek ciepłego wina. Na szczyt Ebenalp wjechałem kolejką górską startującą z miejscowości Wasserauen, wraz z grupami narciarzy przymierzających się do spędzenia dnia na stoku. Chciałem spojrzeć z wysokości na rozlewający się na północno-wschodnim krańcu Szwajcarii kanton Appenzell Innerrhoden. Przyglądam się smużkom dymu ulatującego z kominów alpejskich domów poniżej, łagodnym wzgórzom – latem pełnym trawy i przeżuwających ją krów, zamienionym teraz w połacie śnieżnej bieli – i wysokim szczytom w oddali niknącym w kokonie chmur.

Znajdująca się na wysokości ponad 1600 m n.p.m. karczma Ebenalp prowadzona jest dziś przez czwarte pokolenie rodziny Sutter, a przez sto lat istnienia stała się nieodłącznym elementem tutejszego krajobrazu. Otwarta przez cały rok przyciąga zarówno narciarzy, jak i piechurów, zimą można też kupić na miejscu zestaw do serowego fondue i przyrządzić je na szlaku, przysiadając gdzieś na zasypanej śniegiem ławce.

Od maja do końca października ze szczytu wybrać się też można na dwudziestominutowy spacer do leżącego poniżej schroniska Aescher, działającego od 1853 r., rozsławionego przez okładkę *National Geographic*, a później przez Instagram. Drewniana chata uczepiona jest pionowych skał, sprawiając wrażenie balansowania nad przepaścią, i uchodzi obecnie za jedno z najbardziej malowniczo położonych górskich schronisk na świecie. Poza sezonem jest zamknięte, a dojście do niego wymaga sprawdzenia wcześniej warunków – jeżeli jest dużo śniegu i lodu, droga może okazać się zbyt ryzykowna. Jeżeli jednak warunki sprzyjają, warto się tam wybrać. Poza sezonem letnim można bowiem liczyć na zobaczenie tego miejsca bez tłumów – co roku odwiedza je blisko 200 tys. osób.


Działające od 1853 r. schronisko Aescher w masywie Ebenalp zachwyca niezwykłym położeniem i sprawia wrażenie spektakularnie „przyklejonego" do skalnej ściany.

ZIMOWY ODLOT

Kanton Appenzell Innerrhoden to jeden z najbardziej sielskich regionów w całej Europie. O tym, że wszelkie zmiany przyjmowane są tu raczej z rezerwą, może świadczyć fakt, że do 1990 r. kobiety w tym regionie nie miały prawa głosowania w referendach. Głęboko zakorzeniony konserwatyzm ma także dobre strony – zachowały się bez większych zmian alpejska kultura wypasu bydła oraz tradycja serowarstwa. Wciąż stosuje się tu metody sprzed wieków, a skala produkcji nabiału nastawiona jest zdecydowanie na jakość, a nie ilość.

Zimowa odsłona kantonu sprzyja też aktywnościom na powietrzu. Im wyżej w górach, tym większe możliwości, nawet jeżeli nie jest się zaprawionym amatorem sportów. W pogodny dzień można się wybrać na wycieczkę połączoną ze zjazdem saneczkami. Jedna z opcji to trasa startująca u podnóża Hohen Kasten i prowadząca do pensjonatu górskiego Ruhesitz. To przyjemna godzinna wędrówka po śniegu z widokiem na spowite bielą krajobrazy. Ze schroniska, w którym dobrze zrobić przystanek na ciepły posiłek, biegnie w dół ponadtrzykilometrowy tor saneczkowy do Brülisau. To całkiem szeroka trasa, a płacimy tylko za wypożyczenie sanek (ok. 10 franków). Blisko czterystumetrowa różnica wysokości, jaką się pokonuje, sprawia, że można się

GETTY IMAGES (2), ADOBE STOCK. POPRZEDNIE STRONY: ADOBE STOCK

eprasa.pl 6bdcafb41a



▲ Domy w Gonten z charakterystycznymi dla kantonu Appenzell Innerrhoden misternie zdobionymi fasadami.



◀ W Urnäsch, które słynie z kultywowania tradycji ludowych oraz malowniczego położenia u podnóża masywu Säntis, Silvesterchlausen to wspaniałe widowisko.

eprasa.pl 6bdcafb41a



1



2



3

1. Czego spróbować w Appenzell? Oczywiście lokalnego sera appenzellera.

2. Strichmusic (lub Strichmusig) to tradycyjna muzyka charakteryzująca się unikalnym zestawieniem instrumentów, w którym skrzypcom i basowi towarzyszą często cymbały.

3. W słynnym schronisku górskim Aescher na Ebenalp można nocować, jednak nie zimą.



▶ Malownicze Seealpsee (1143 m n.p.m.) zachwyca widokiem na potężny masyw Säntis. Ten pejzaż stał się wizytówką regionu.

eprasa.pl 6bdcafb41a

nieźle rozpędzić. Przy dobrych warunkach mknie się pomiędzy wysokimi ścianami śniegu niczym w białym tunelu.

KRÓL SER

Latem na okolicznych łąkach spotkałbym krowy, jesienią zwierzęta spędzane są jednak do wiosek, czemu towarzyszą parady, świętowanie i zabawa. Wielowiekowa tradycja pasterska współgra tu z tradycją serowarską, czego najznakomitszym przykładem jest ser appenzeller. Tutejsi go uwielbiają, przyjezdni potrzebują zwykle nieco czasu, by się do niego przekonać. Specjał charakteryzuje się bowiem intensywnym, ostrym zapachem (choć są też łagodniejsze, krócej dojrzewające wersje).

Okazję do skosztowania tego wyrobu mam następnego dnia, gdy trafiam do serowarni pokazowej w Stein. W przestronnej hali słucham o historii tutejszego specjału – pierwsze wzmianki o appenzellerze pojawiły się w kronikach dobre siedemset lat temu, ale prawdopodobnie sama tradycja jego wyrobu jest dłuższa. Od tego czasu zmieniały się urządzenia i technologie, niezmienne pozostają jednak stosowane w produkcji alpejskie mleko oraz długi okres dojrzewania sera. Zgodnie z dawnym zwyczajem produkt we wstępnej fazie przyprawia się solanką nasączoną winem, cydrem lub ziołami. Szczegóły tego procesu są jednak trzymane w tajemnicy, każda serowarnia stosuje inną mieszankę przypraw i osiąga – ku uciesze smakoszy – nieco odmienny efekt.

O powadze, z jaką podchodzi się tu do ziół, przekonuję się nieco później, gdy trafiam do liczącego sobie 6 tys. mieszkańców miasteczka Appenzell będącego centrum regionu. Przystaję przed jednym z domów, którego fasada ozdobiona jest kolorowymi malowidłami roślin, kwiatów i ziół. Ilustracje na murze pojawiły się pierwszy raz na budynku apteki w trakcie odbudowy miasta po pożarze w 1560 r. Ludzie leczyli się wówczas przede wszystkim ziołami, ich wizerunek na fasadzie od razu mówił więc, że to właśnie tu znajduje się apteka. Właściciele innych domów szybko pozazdrościli farmaceutom i także zaczęli przyozdabiać je malunkami. Zamiast motywów florystycznych wybierali jednak sceny z życia codziennego, tworząc w ten sposób kronikę miasteczka i jego mieszkańców, którą dziś, po niemal pięciuset latach, wciąż możemy odczytywać.



Miasto Appenzell słynie z tradycyjnej drewnianej zabudowy.

2502

M N.P.M. MA SÄNTIS, NAJWYŻSZY SZCZYT KANTONU APPENZELL INNERRHODEN.

KARNAWAŁ

Prym wiodą mężczyźni „dosiadający" drewniane konie. Jeźdźcy z przyklejonymi wąsami i piegami poruszają się w rytm bębnów, rzucając sprośne żarty, a czasem nawet przeklinając. Karnawał bazuje na pogańskich rytuałach przepędzania zimy. Tradycja koni botzerössli przywędrowała z południowych Niemiec, gdzie w XIX w. uczestnicy pochodów zakładali stare mundury wojskowe i używając makiet koni, parodiowali kawalerię oraz żartowali sobie z żołnierskiej dyscypliny.

FRAJDA RAZY DWA

Na koniec mam dla was ciekawostkę. Jeśli lubicie hucznie świętować sylwestra, koniecznie wybierzcie się wtedy do kantonu Appenzell Ausserhoden, bo tu Nowy Rok jest obchodzony... dwa razy. Tak! Wynika to ze sprzeciwu mieszkańców wobec reformy kalendarza przeprowadzonej w XVI w. przez papieża Grzegorza XIII. Protestanccy mieszkańcy regionu odmówili przyjęcia nowego kalendarza gregoriańskiego i postanowili pozostać przy starym, juliańskim. Dlatego do dziś świętuje się tu 31 grudnia (oficjalny sylwester) oraz 13 stycznia (tzw. alter silvester, czyli „stary sylwester"). I dwa razy senne ulice kantonu przemieniają się w feerię dźwięków, barw i kształtów.

Cały obrzęd związany z tzw. Silvesterchlausen rozpoczyna się tuż świtem, między godz. 5 a 6. Wtedy grupy przebierańców zwane schuppel zbierają się na placach w głównych miejscowościach regionu, np. w Urnäsch. Są wśród nich m.in. „piękne" (*schöne*) w kapeluszach z miniaturowymi scenkami z życia wsi oraz tzw. „brzydkie" (*wüeschte*) – ubrane w gałązki i futra. Cały ten korowód, dzwoniąc ciężkimi krowimi dzwonkami i wykonując bezsłowne tradycyjne jodłowanie zwane zäuerli, chodzi od gospodarstwa do gospodarstwa. Po co dzwonią? Ano po to, by odgonić złe duchy i pomyślnie przywitać Nowy Rok. W przeciwieństwie do innych sylwestrowych tradycji na świecie cała akcja dzieje się za dnia. Niezapomniane przeżycie! ■

GETTY IMAGES, SHUTTERSTOCK (3), RENATO_BAGATTIN/APPENZELL.CH

eprasa.pl 6bdcafb41a

DLA POSZUKIWACZY IDEALNYCH KADRÓW

Nad jeziorem Lugano mamy i ośnieżone alpejskie szczyty, i palmy, a nawet włoskie smaki.

tekst: Marzena Mróz



Położony na wzgórzu XV-wieczny Kościół Santa Maria del Sasso góruje nad Morcote. Zachwyca renesansowo-barokową architekturą oraz cennymi freskami z XVI w.





Zima w kantonie Ticino ma w sobie coś absolutnie czarującego. Spacerując w styczniu po promenadzie w Lugano, staję urzeczona widokiem zielonych liści palm kołyszących się nad szafirową taflą jeziora, podczas gdy wyrastające tuż za miastem alpejskie szczyty pokrywa wysoka czapa śniegu. Okolice Lugano w styczniu zaskakują śródziemnomorskim mikroklimatem, w którym alpejska surowość i szwajcarska precyzja spotykają się z włoską beztroską dolce vita. Wystarczy przedłużony weekend, by rano podziwiać ośnieżone szczyty, a po południu cieszyć się słońcem i sączyć espresso na renesansowym placu.

Z PERSPEKTYWY SZCZYTÓW

– Latem góry bywają zamglone od upału, ale zima? Zima przynosi ostrą jak brzytwa przejrzystość powietrza – mówi Matteo Rossi, motorniczy czerwonej kolejki linowo-terenowej, która od 1890 r. wspina się na Monte San Salvatore (912 m n.p.m.).

Mam w kieszeni Ticino Ticket, który otrzymuje każdy gość nocujący w hotelu lub hostelu w tym kantonie. Umożliwia on darmowe przejazdy wszystkimi pociągami i autobusami w regionie i daje spore zniżki na kolejki linowe. Kiedy docieram na szczyt, mam wrażenie, że właśnie znalazłam się w teatrze na otwartej przestrzeni. W promieniach niskiego słońca z platformy widokowej rozpościera się bezkresny, 360-stopniowy widok. Jezioro Lugano meandruje u stóp niczym wąska wstęga, na horyzoncie majaczą ośnieżone Alpy Pennińskie z potężną sylwetką Monte Rosa (4634 m n.p.m.), a po przeciwnej stronie rozciąga się płaszczyzna włoskiej Doliny Padu. Dla rodzin i poszukiwaczy idealnych kadrów to punkt niemal obowiązkowy!

3200

TYLE KM SZLAKÓW PIESZYCH ZNAJDZIEMY W KANTONIE TICINO

JEZIORO LUGANO

Ok. 63 proc. jego powierzchni należy do Szwajcarii, a 37 proc. do Włoch. Na jego włoskim brzegu leży Campione d'Italia – włoska enklawa, która przez całe dekady używała franka szwajcarskiego jako waluty.

KANTON TICINO

Jest jedynym w Szwajcarii, w którym wyłącznym językiem urzędowym jest włoski. Dzięki położeniu po południowej stronie Alp panuje tu niemal śródziemnomorski mikroklimat. Dlatego nazywany jest „słonecznym salonem Szwajcarii".

eprasa.pl 6bdcafb41a



Świątecznie oświetlone lodowisko w Lugano to jedna z głównych zimowych atrakcji w mieście.

Spacerując w styczniu po promenadzie w Lugano, staję urzeczona widokiem zielonych liści palm kołyszących się nad szafirową taflą jeziora, podczas gdy wyrastające tuż za miastem alpejskie szczyty pokrywa wysoka czapa śniegu.

Moim kolejnym celem tego dnia jest Monte Generoso (1704 m n.p.m.). Korzystam ze specjalnej okazji i wsiadam do uruchomionej tego dnia kolejki zębatej w Capolago. Po 40 minutach jestem na szczycie. Na samym skraju urwiska wyrasta futurystyczny gmach Fiore di Pietra („Kamienny Kwiat") zaprojektowany przez wybitnego architekta Mario Bottę. Ośmiokątna struktura zimą odbija światło niczym kryształ osadzony na tle ośnieżonych grani. Organizowane są tu wieczory astrofotograficzne oraz kolacje przy pełni księżyca, podczas których fani astronomii i wykwintnej kuchni delektują się, patrząc w niebo. Obiecuję sobie, że kiedy przyjadę tu latem, nie przegapię takiej okazji.

MIEJSKI SZYK

Po zachodzie słońca życie przenosi się do centrum Lugano. Nad brzegiem jeziora góruje Centro Culturale LAC Lugano Arte e Cultura – imponujący szklano-granitowy gmach będący architektonicznym sercem nowoczesnego Ticino.

– Zimą kultura staje się tu schronieniem i miejscem spotkań – zauważa Elena Bernasconi, kuratorka wystaw sztuki współczesnej. – Po spacerze nad chłodnym brzegiem ludzie wchodzą do środka na spektakl, koncert symfoniczny czy wystawę. Sztuka zimą smakuje głębiej, bo nie rywalizuje z plażowym zgiełkiem.

Kilkaset metrów dalej klasycystyczne fasady kamienic otaczają plac Piazza della Riforma, na którym w styczniu w najlepsze działają podgrzewane ogródki kawiarniane. To tutaj grupy przyjaciół, ale i mieszkańcy spotykają się na kieliszek rubinowego, dojrzewającego w dębie lokalnego Merlota. Tuż obok rozciąga się słynna Via Nassa – ulica arkad, gdzie historyczna architektura sąsiaduje z witrynami luksusowych domów mody i butikami zegarmistrzowskimi. Od razu przekonuję się, że elegancja nie zależy tu od pory roku. Obserwuję najnowszą modę przez okno kawiarni, popijając gorącą czekoladę.

NAJPIĘKNIEJSZA WIEŚ I OLIWKOWA ŚCIEŻKA

Tymczasem wystarczy pokonać kilkanaście kilometrów, żeby odnaleźć zupełnie inny, niemal mistyczny wymiar regionu. Morcote, nazywane najpiękniejszą wsią Szwajcarii, zimą sprawia

SHUTTERSTOCK, GETTY IMAGES (3). POPRZEDNIE STRONY: GETTY IMAGES

eprasa.pl 6bdcafb41a



Polodowcowe jezioro Lugano leży na pograniczu Szwajcarii (kanton Ticino) i Włoch.



Lugano stoi świetnymi restauracjami, w których zjecie lokalne specjały, np. polentę z gulaszem czy pieczone mięso.



W zabytkowym centrum wioski Morcote kupicie m.in. ręcznie malowane naczynia.

wrażenie miejsca, w którym zatrzymał się czas. Ta dawna osada rybacka przytulona jest tak ciasno do pionowych skał, że jej kamienno-ceglane domy wydają się wyrastać wprost z wody. Spacer wąskimi, stromymi schodami prowadzi do Kościoła Santa Maria del Sasso. Z jego tarasu roztacza się widok na zasnute mgłą lustro jeziora. Słychać jedynie szum fal i bicie kościelnych dzwonów.

Podobnych wrażeń dostarcza spacer do wioski Gandria legendarną Oliwkową Ścieżką (Sentiero dell'Olivo). – Wiele osób boi się pieszych wycieczek zimą, ale ten nasz mikroklimat tworzy wyjątkowe warunki – wyjaśnia Marco De Luca, lokalny przewodnik. – Trasa do Gandrii leży na południowym zboczu, osłoniętym od północnych wiatrów. W słoneczny styczniowy dzień temperatura dochodzi tu nawet do kilkunastu stopni Celsjusza. Wędrówka wśród wiekowych gajów oliwnych z widokiem na turkusową wodę to najlepsza terapia na zimową chandrę.

SZWAJCARSKIE DOLCE VITA

Na koniec dnia postanawiam rozgrzać się w kompleksie Splash e Spa Tamaro w Rivera. W tym położonym u stóp gór parku wodnym znajduję zarówno nowoczesne zjeżdżalnie, jak i luksusowe spa. Nic nie równa się uczuciu, gdy po długim zimowym spacerze zanurzymy się w gorących źródłach pod gołym niebem, obserwując, jak wokół parującej wody opadają płatki śniegu, a nad głowami wznoszą się szczyty Alp.

Nie można opuścić Ticino bez wizyty w tradycyjnym grotto – rustykalnej restauracji urządzonej w dawnej kamiennej piwnicy. Na ostatnią kolację wybieram Grotto Morchino w centrum Lugano, gdzie zimowym klasykiem jest gorąca polenta serwowana z duszonym gulaszem (spezzatino) lub lokalnymi serami Alpage. Do tego zamawiam tradycyjne boccalino – glinianą czarkę z lokalnym merlotem. Już teraz wiem, jak smakuje szwajcarskie dolce vita! ■

▼ DODATKOWE ATRAKCJE

■ Katedra św. Wawrzyńca – wznosi się nad starym miastem w Lugano. Warto zwrócić uwagę na renesansową fasadę świątyni.

■ Kaplica Santa Maria degli Angeli na Monte Tamaro – imponujące dzieło słynnego szwajcarskiego architekta Mario Botty, usytuowane na szczycie górskim. Do kaplicy można dotrzeć kolejką linową (kursującą również w wybrane zimowe dni/weekend).

■ Jarmark bożonarodzeniowy (Natale a Lugano) – od końca listopada do początków stycznia centrum miasta rozświetla się tysiącami świateł, a wzdłuż uliczek otwierają się tradycyjne drewniane domki z rękodziełem i lokalnymi smakołykami oraz sceny koncertowe.

■ Studio Foce (Teatro Foce) w Lugano – kameralna przestrzeń teatralna i koncertowa, w której zimą organizowane są m.in. festiwale muzyczne, kino i teatr dla dzieci. Repertuar sprawdzicie tu: *luganoregion.com*.

■ AIL Ice Village w Parco Ciani – ten zabytkowy park miejski w Lugano zmienia się zimą w strefę ze światełkami, lodowiskiem oraz wydarzeniami świąteczno-kulturalnymi.

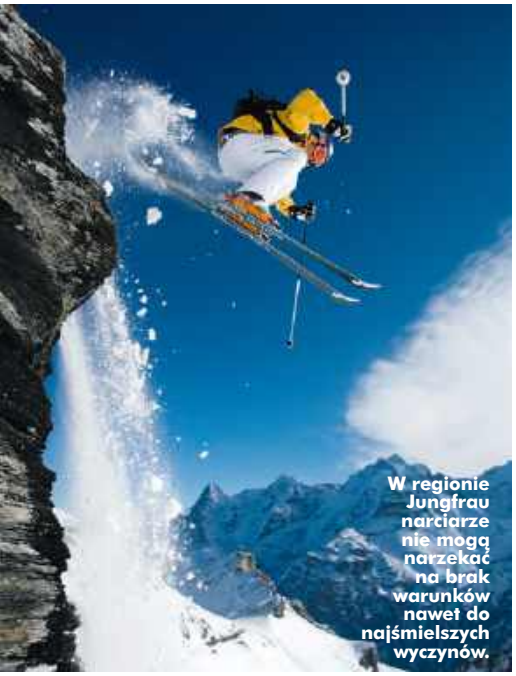
eprasa.pl 6bdcafb41a



Koziorożce to stałe elementy alpejskiego krajobrazu.



Punkt widokowy w Grindelwaldzie.



W regionie Jungfrau narciarze nie mogą narzekać na brak warunków nawet do najśmielszych wyczynów.

13 ATRAKCJI W REGIONIE JUNGFRAU I OKOLICACH

tekst: Agnieszka Michalak



Wąwóz lodowcowy Rosenlaui (Rosenlauischlucht) w Alpach Berneńskich. Można go podziwiać z bezpiecznych kładek.



Rösti to ikoniczna szwajcarska potrawa z tartych ziemniaków. Podaje się ją z jajkiem.



W podgrzewanym zewnętrznym basenie typu infinity w hotelu Spinne w Grindelwaldzie temperatura wody ma 34°C. Idealne warunki do relaksu, prawda?

eprasa.pl 6u





LAUTERBRUNNEN -WENGERNALPBAHN

Wsiąść do pociągu nie byle jakiego

Skąd najlepiej podziwiać szczyty Eiger, Mönch i Jungfrau? Ano z panoramicznych okien pociągu. Od ponad wieku u stóp tych masywów przebiega bowiem linia Wengernalpbahn (WAB). To nie jest jednak zwykła kolej – to prawdziwe arcydzieło inżynierii, które łączy urokliwą dolinę Lauterbrunnen z kurortem Grindelwald oraz przełęczą Kleine Scheidegg. Jej historia sięga końca XIX w., kiedy rosnący ruch turystyczny w Szwajcarii wymusił szukanie nowych rozwiązań transportowych w trudnym wysokogórskim terenie. W 1893 r. na torach pojawiły się pierwsze pociągi parowe. Prawdziwy przełom nastąpił jednak w 1910 r., kiedy całą trasę zelektryfikowano. Dziś linia, po której kursują charakterystyczne żółto-zielone wagony, liczy nieco ponad 19 km i jest najdłuższą na świecie kolej zębatą kursującą nieprzerwanie na całej trasie. Jazda nią to prawdziwa frajda. Jest też ważnym elementem podróży na Jungfraujoch – najwyżej położoną stację kolejową w Europie, zwaną Top of Europe. Co ciekawe, WAB przejeżdża przez zamkniętą dla aut miejscowość Wengen. Dlatego pociągi wożą nie tylko turystów, ale też codzienne zaopatrzenie, pocztę, a nawet materiały budowlane.

DOLINA LAUTERBRUNNEN

Zjazd z prędkością 150 km/h

Ta otoczona monumentalnymi szczytami Eigeru, Mönch a i Jungfrau polodowcowa dolina stała się inspiracją dla Tolkiena. Właśnie na jej wzór stworzył Rivendell (Ostatnie Przytulisko Elfów) we *Władcy Pierścieni*. Nic dziwnego, bo zimą Lauterbrunnen wygląda jak wyjęta z bajki. A przy okazji jest częścią gigantycznego regionu narciarskiego Jungfrau obejmującego trasy wokół Wengen, Kleine Scheidegg, Grindelwaldu i Schilthornu. Region oferuje ponad 200 km doskonale przygotowanych tras dla narciarzy, a także szlaki dla miłośników zimowych spacerów, również na rakietach śnieżnych. W dolinie ponadto znajduje się trasa zjazdowa Lauberhorn (w pobliżu Wengen) – najdłuższa i jedna z najbardziej wymagających tras Pucharu Świata w narciarstwie alpejskim. Liczy 4,5 km, a pokonanie jej zajmuje najlepszym zawodnikom ok. 2,5 min. Na jednym z najszybszych odcinków trasy, zwanym Haneggschuss, narciarze regularnie przekraczają prędkość 150 km/h, a rekord to aż 161,9 km/h. W 2027 r. zawody Pucharu Świata w Wengen (Lauberhornrennen) odbędą się w dniach 15–17 stycznia. Rezerwujcie hotele!

WELLNESS HOTEL SPINNE GRINDELWALD, SWISS TRAVEL SYSTEM (2), ADOBE STOCK (2), GETTY IMAGES (2), SHUTTERSTOCK

eprasa.pl 6bdcafb41a



HASLIBERG

Śniegowy zawrót głowy

Ta gmina leży na wysokości 1082 m n.p.m. w otoczeniu takich szczytów Alp Berneńskich i Prealp Szwajcarskich jak Brienzer Rothorn, Schwarzhorn czy Hohenstollen. Czyż samo to nie zachęca do odwiedzin? Zwłaszcza zimą? Kochający narty i snowboard mają w Haslibergu do dyspozycji blisko 60 km świetnie przygotowanych tras narciarskich obsługiwanych przez nowoczesne wyciągi. Stoków nie brakuje zarówno dla początkujących, jak i zaawansowanych. Uwaga! Można też zjeżdżać nocą! Na najmłodszych czeka zaś Skihäsliland, czyli bezpieczny park śnieżny na stacji Bidmi (ok. 1423 m n.p.m.). Jakie atrakcje tu na nich czekają? Specjalne wyciągi taśmowe, kolorowe tory przeszkód oraz zabawne maskotki, które towarzyszą dzieciom podczas nauki. Na małych odkrywców czeka tu także specjalna trasa z pomiarem czasu oraz karuzela śnieżna, dzięki której stawianie pierwszych kroków na nartach zamienia się w niezapomnianą przygodę. A na całe rodziny i grupy przyjaciół czekają emocjonujące szlaki saneczkowe, m.in. trasa z Mägisalp do Bidmi. Wolicie nieco spokojniejsze aktywności? Proszę bardzo – macie w Haslibergu ponad 25 km oznakowanych szlaków spacerowych oraz specjalnie wyznaczone trasy do wędrówek w rakietach śnieżnych lub skiturach (panorama na potężne alpejskie, zjawiskowo ośnieżone szczyty w pakiecie).

DAVID BIRRI, JUNGFRAU REGION TOURISMUS (2)

eprasa.pl 6bdcafb41a







MEIRINGEN

Królestwo bezy

Bezę kochają wszyscy. Ale nie wszyscy wiedzą, że jeden z najsłynniejszych deserów świata powstał u podnóża Eigeru. Wszystko zaczęło się w Meiringen, czyli urokliwym miasteczku we wschodniej części regionu Jungfrau (w dolinie Haslital). To tutaj ok. roku 1700 włoski cukiernik Gasparini, po raz pierwszy ubił białka jaj z cukrem pudrem, a następnie wypiekł je w piecu. Od nazwy miejscowości – Meiringen – deser nazwano meringue. Choć Francuzi i Włosi z czasem stworzyli własne warianty przysmaku (ci drudzy ubijają go na gorącym syropie cukrowym), to tradycyjna beza szwajcarska szczyci się idealnym połączeniem chrupkości na zewnątrz z delikatnie miękkim środkiem. Co ciekawe, Meiringen wielokrotnie trafiało do *Księgi rekordów Guinnessa* dzięki wypiekaniu największych bez na świecie. Podróż po regionie Jung-frau dla każdego łasucha musi się zatem wiązać z wizytą w piekarniach i kawiarniach w Meiringen. Współcześni cukiernicy pielęgnują tradycję Gaspariniego, serwując bezy w sposób, który stał się znakiem rozpoznawczym regionu: ogromna puszysta beza podawana jest z gęstą, podwójną śmietanką. Aż ślinka cieknie, prawda?

eprasa.pl 6bdcafb41a



JEZIORO GRAUSEELI

Polodowcowe fotooczko

To krystalicznie czyste cudeńko znajdziecie niedaleko słynnego szczytu Schilthorn na wysokości ok. 2515 m n.p.m. Jest wyjątkowo fotogenicznym miejscem, bo w tafli akwenu odbijają się także potężne góry: Eiger, Mönch i Jungfrau. Jak tu dotrzeć? Najpierw kolejką na stację Birg, potem czeka was krótkie, ale nieco strome zejście dobrze oznakowanym szlakiem. Zimą teren wokół jeziora staje się częścią trasy narciarskiej prowadzącej do Mürren. Przebiega też tędy fragment słynnego, najdłuższego na świecie amatorskiego wyścigu narciarskiego Inferno (20–23 stycznia 2027 r.). Odbywa się od 1928 r., a zainicjowała go grupa brytyjskich pasjonatów narciarstwa z klubu Kandahar. Zjazd prowadzi spod Schilthornu do doliny w Lauterbrunnen. Długość trasy to 14,9 km, a różnica wysokości aż 2170 m. Szlak łączy strome odcinki z płaskimi fragmentami i lekkimi podejściami, a jego pokonanie wymaga wszechstronnych umiejętności, np. tzw. łyżwowania.



MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL ŚNIEGU

Tak powstaje sztuka

Co roku w styczniu alpejska wioska Grindelwald, położona u podnóża Eigeru, staje się swoistą galerią sztuki. Zjeżdżają tu artyści z całego świata i za pomocą pił oraz dłut wyczarowują istne cuda. A mają do dyspozycji jedynie gigantyczne, 3-metrowe bloki sprasowanego śniegu. Przez kilka dni festiwalowych można zatem obserwować, jak powstają kolejne dzieła sztuki. Prace powstają w głównych punktach Grindelwaldu (np. na placach Eiger Nordwandplatz i Bärplatz), a także wyżej, w terenie narciarskim na stoku Männlichen. Każda edycja festiwalu ma motyw przewodni – w 2027 r. (dokładnie 18–24 stycznia) będą to *Światy zwierząt*. Na zakończenie festiwalu jury oraz zgromadzona publiczność wybierają najpiękniejszą rzeźbę.

DAVID BIRRI (3), JUNGFRAU REGION TOURISMUS, GETTY IMAGES

eprasa.pl 6bdcafb41a



TYROLKA W GRINDELWALDZIE

Lot drapieżnego ptaszyska

Ta atrakcja znana jako First-Glider startuje ze stacji Schreckfeld – najpierw konstrukcja, która imituje drapieżne ptaszysko, jest wyciągana tyłem w górę z prędkością 72 km/h, po czym następuje właściwy, ekscytujący zjazd w dół na 800-metrowej stalowej linie. Uczestnicy (do czterech osób) są przypinani do uprzęży w pozycji leżącej (twarzą do kierunku lotu), co potęguje wrażenie szybowania w powietrzu. Cena ok. 32 franków.



GRINDELWALD

Wyjęta z bajki

Położona w cieniu spektakularnej Eigernordwand (północnej ściany Eigeru) miejscowość to doskonała baza wypadowa do dwóch głównych terenów narciarskich w regionie Jungfrau – Grindelwald-First (słynącego ze snowparków) oraz Grindelwald-Wengen (ze słynną trasą zjazdową Lauberhorn). Dookoła miejscowości mamy sieć szlaków (ok. 70 km) do długich zimowych wędrówek oraz kilka ekstremalnych atrakcji. Wśród nich m.in. First Cliff Walk, czyli stalowy chodnik zawieszony nad przepaścią na szczycie Grindelwald-First, ponadto tor saneczkowy Big Pintenfritz liczący aż 15 km (trasa prowadzi z wierzchołka Faulhorn aż do samego Grindelwaldu). Dla rodzin z dziećmi idealna będzie Bodmi Arena z przestrzenią do nauki jazdy na nartach, snowtubingu oraz z łagodnymi stokami saneczkowymi.



ROYAL RIDE

Gondolą na szczyt

A gdyby tak na Männlichen (2343 m n.p.m.) wjechać na dachu (sic!) przeszklonej kabiny? Dzięki kolei linowej Wengen–Männlichen, która pokonuje trasę z Wengen na ten szczyt w niecałe 5 min, to możliwe. Nowoczesna gondola, a właściwie duża kabina widokowa z możliwością podróży na dachu w otwartym balkonie Royal Ride, zapewnia panoramiczne widoki na dolinę Lauterbrunnen. Zaledwie kilka kroków od górnej stacji znajduje się słynny zawieszony na skale taras widokowy, z którego rozciąga się panorama na naszą złotą trójkę: Eiger, Mönch i Jungfrau.

eprasa.pl 6bdcafb41a



MÜRREN

Sielsko-anielsko

To urocze miasteczko jest położone na tarasie skalnym na wysokości 1650 m n.p.m. nad doliną Lauterbrunnen. Podobnie jak w Wengen nie uświadczycie tu samochodów, co gwarantuje spokój, czyste powietrze oraz prawdziwie sielski klimat. Spacer między tradycyjnymi chalets, czyli drewnianymi domkami z rzeźbionymi, przykrytymi grubą warstwą śniegu balustradami, to czysty relaks. Budynki pochodzą w większości z XIX i XX w. Koniecznie zwróćcie uwagę na napisy w dialekcie berneńskim, wyryte na drewnianych fasadach domów, często zawierające błogosławieństwa. Do Mürren można dotrzeć kolejką linową z doliny Lauterbrunnen lub kolejką linową (najbardziej stromą na świecie) ze Stechelberg. Miasteczko nazywane jest bramą na szczyt Schilthorn. Zresztą ma bogatą historię pionierów narciarstwa – to tutaj w 1928 r. założono pierwszy na świecie klub narciarstwa (Kandahar Ski Club), dający początek zawodom zjazdowym. Mürren jest najwyżej położoną stale zamieszkaną miejscowością w kantonie Berno.



PARAGLIDING W MÜRREN

Niech żyje wolność

Aktywność dla kochających wolność, adrenalinę i swobodę oraz oczywiście spektakularne widoki. Odbywające się w tandemie z doświadczonymi instruktorami loty pozwalają bowiem spojrzeć na potężne ściany Eigeru, Mönch a i Jungfrau oraz dolinę Lauterbrunnen z perspektywy ptaka. Najpierw startujecie z Wurmegg w Mürren, potem szybujecie w absolutnej ciszy nad wodospadami, lasami i tradycyjnymi chalets. Lądowanie zazwyczaj odbywa się w dolinie Lauterbrunnen. Standardowy lot kosztuje 190–200 franków – będzie trwał ok. 20 min (cała wycieczka z dojazdem i przygotowaniem zajmuje do 2 godz.). Można dokupić pakiet zdjęć u instruktora (ok. 40 franków).

DAVID BIRRI, JUNGFRAU REGION TOURISMUS (2), ADOBE STOCK

eprasa.pl 6bdcafb41a



WENGEN

Nartami do basenu

W tej miejscowości, wolnej od ruchu samochodowego, co roku odbywa się Puchar Świata w narciarstwie alpejskim (Internationales Lauberhornrennen). Trasa zjazdowa (Downhill) na górze Lauberhorn liczy ok. 4,5 km, a zawodnicy pokonują ją w nieco ponad 2 min. To zdecydowanie najdłuższy i jeden z najbardziej wyczerpujących fizycznie wyścigów w całym cyklu Pucharu Świata. Na zakończenie sezonu w Wengen organizowane są tzw. pool race – narciarze i snowboardziści zjeżdżają z dużą prędkością ze stoku wprost na taflę specjalnie przygotowanego basenu z wodą, próbując sił w pokonaniu go suchą stopą.

BIRG & PIZ GLORIA

Lunch z agentem 007

To, o czym teraz przeczytacie, jest jedną z największych atrakcji całego regionu. Gotowi? Wjeżdżamy więc kolejką najpierw na stację Birg (2684 m n.p.m.) – tu czeka na nas Thrill Walk, czyli ok. 200-metrowa zawieszona na stalowych ramionach kładka, która przylega do pionowej ściany skalnej. Przejście nią to nie lada wyzwanie, tym bardziej że spacerowi towarzyszą opcjonalne przeszkody: szklany odcinek, tunel z siatki, most, ażurowe kraty. Polecam nie patrzeć w dół. Tuż obok kładki zaprojektowano przeszkloną platformę widokową Skyline Walk – tu weźcie głęboki oddech, bo na widok ośnieżonych szczytów Eigeru, Mönch a i Jungfrau może zabraknąć wam powietrza. Czy to koniec atrakcji? Ależ skąd! Znów wsiadamy do kolejki i wjeżdżamy wyżej, na szczyt Schilthorn/Piz Gloria (ok. 2970 m n.p.m.) i tu jemy lunch w obrotowej 360° Restaurant, która wykonuje pełny obrót wokół własnej osi w ciągu 45 min, a my z nią, zajadając np. rösti – przy dobrej pogodzie w oddali dostrzeżecie Mont Blanc i ponad



200 innych szczytów. Najedzeni? To czas na ciekawostkę – wiecie, że na potrzeby filmu *W tajnej służbie Jej Królewskiej Mości* z 1969 r., w którym w rolę agenta 007 po raz pierwszy (i ostatni) wcielił się George Lazenby, nadano budynkowi, w którym dziś mieści się restauracja, fikcyjną nazwę Piz Gloria i nakręcono tu kilka scen, które znalazły się w produkcji. O szczegółach opowiada tutejsza interaktywna wystawa. Znajdziecie tu oryginalne rekwizyty, kostiumy, gadżety oraz zdjęcia z planu. Możecie m.in. spróbować swoich sił w symulatorze lotu helikopterem oraz obejrzeć fragmenty filmu w sali kinowej. ■

eprasa.pl 6bdcafb41a

ZIMOWA ODYSEJA

Od sportowej adrenaliny na Parsenn, przez elegancję Klosters, architektoniczny spokój Scuol i regenerację w wodach termalnych, aż po narciarską wolność bez granic w Samnaun.

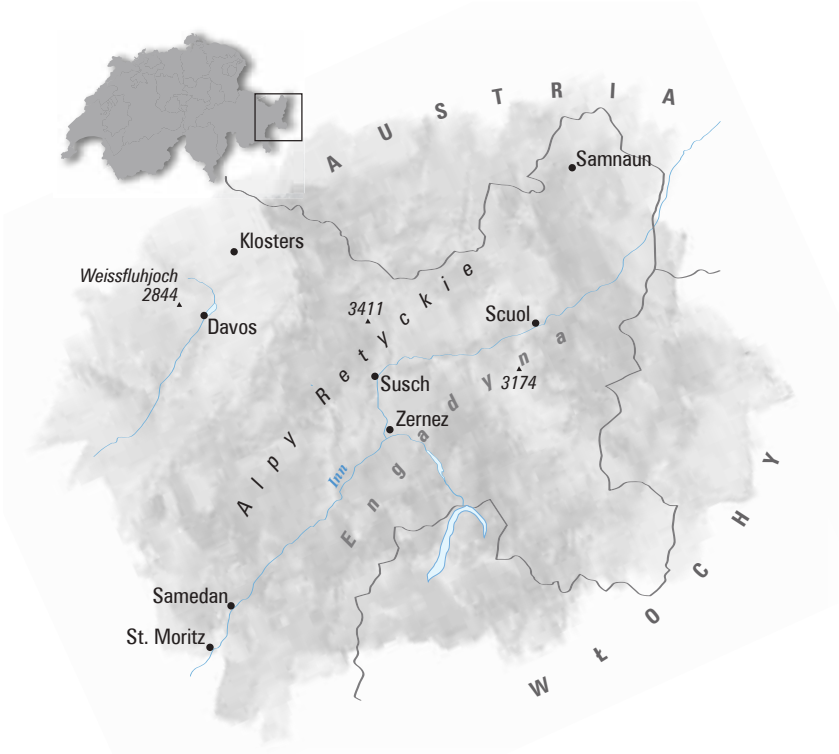
tekst: Marzena Mróz



eprasa.pl 6h



Taki wspaniały widok rozpościera się z Hohe Promenade, czyli malowniczej ścieżki spacerowej ponad Davos.



Jest godzina 5.30 rano. Ciemnogranatowe niebo nad szczytem Weissfluhjoch (2844 m n.p.m.) najpierw przechodzi w głęboki fiolet, by po chwili rozbłysnąć wąskim paskiem różu. Stoję na krawędzi stoku, dopinając klamry w butach, a towarzyszący mi szwajcarski przewodnik Jan – o twarzy osmaganej alpejskim wiatrem – spogląda na zegarek i kiwa głową z uśmiechem. Ciszę mroźnego poranka zakłóca jedynie miarowe skrzypienie śniegu pod nartami. Na szczyt wjechaliśmy specjalnym, wczesnym kursem kolei Parsennbahn, zanim w dolinie obudził się pierwszy turysta. Kilka dni wcześniej zarezerwowaliśmy ten przejazd przez stronę regionu Davos Klosters. Przed nami rozpościera się absolutnie dziewicza, nienaruszona płaszczyzna – kilometry idealnie wyprasowanego przez ratraki „sztruksu".

– Gotowa? – pyta Jan, po czym bez czekania na odpowiedź odbija się kijkami i szybko znika za pierwszym zakrętem.

Biorę głęboki wdech i ruszam za nim. Błyskawicznie nabieram prędkości, a pęd powietrza zdaje się zdmuchiwać cały trud porannego wstawania. Wschodzące słońce chwyta drobiny kryształków śniegu, tworząc iluzję jazdy przez zawieję z płynnego złota. To ponad tysiąc metrów przewyższenia pokonywane jednym płynnym ruchem.

Parsenn to absolutny fundament współczesnego narciarstwa alpejskiego. Zimą 1924 r. to właśnie tutaj grupa angielskich entuzjastów gór zorganizowała pierwsze zawody Parsenn Derby, dając początek masowej turystyce zimowej. Już pod koniec XIX w., kiedy odkryto tu unikalny mikroklimat, Davos zasłynęło jako miejsce, w którym można było podreperować zdrowie. Trafiła tu m.in. Katia Mann, żona Thomasa Manna. Pisarz odwiedził ją w sanatorium w 1912 r., a spędzone tu tygodnie zainspirowały go do napisania arcydzieła literatury – *Czarodziejskiej góry*. Dziś słynne sanatoria zmieniły się w luksusowe hotele, Davos jest prestiżowym kurortem sportowym, ale też światowym centrum biznesu.

DUET IDEALNY

Po emocjonującym poranku zatrzymujemy się na krótki odpoczynek, by ruszyć legendarną, 12-kilometrową trasą z Parsenn bezpośrednio do urokliwego Klosters. To jeden z najdłuższych ciągłych zjazdów w całych Alpach. Krajobraz zmienia się z każdym kilometrem – wysokie partie gór ustępują miejsca gęstym, ośnieżonym lasom świerkowym, aż wreszcie wyłaniają się pierwsze drewniane dachy.

Davos i Klosters tworzą duet pełen fascynujących sprzeczności. Davos to miejski blichtr, nowatorska architektura i światowa dyplomacja – co roku w styczniu miasto staje się pępkiem świata za sprawą Forum Ekonomicznego (WEF). Tymczasem oddalone o zaledwie kilkanaście minut Klosters zachowało kameralny urok tradycyjnej alpejskiej wioski. Zamiast szklanych elewacji mamy tu klasyczne domy z ciemnego drewna modrzewiowego, a zamiast polityków w garniturach można tu zobaczyć członków brytyjskiej rodziny królewskiej. Jest to bowiem ulubiony kurort narciarski króla Karola III, a jedna z kolei linowych nosi dziś jego imię.

Gdy popołudniowe słońce zaczyna chować się za szczytami, wędrujemy z Janem do ukrytej w bocznej dolinie Sertig tradycyjnej restauracji. Drewniane ściany pachną żywicą i dymem z kominka. – Po takim poranku zasłużyliśmy na to, co w Szwajcarii najlepsze – śmieje się Jan, zamawiając lokalne fondue na bazie dojrzewającego sera bergkäse.

POTĘGA WODY

Następnego dnia żegnam Davos. Zamiast samochodu wybieram jedyny

2200

TYLE KM TRAS NARCIARSKICH (ZJAZDOWYCH) JEST W KANTONIE GRYZONIA

PARSENN

To największy i najstarszy teren narciarski w regionie Davos-Klosters. Ze szczytu Weissfluh do Küblis prowadzi kultowa trasa, jedna z najdłuższych tras narciarskich w Alpach. Ma 12 km długości i 2000 m różnicy poziomów.

CIEKAWOSTKA

W 1921 r. w Davos powstał jeden z pierwszych klubów hokejowych w Szwajcarii – HC Davos. Od 1923 r. klub jest gospodarzem Pucharu Spenglera – najstarszego międzynarodowego turnieju hokejowego na świecie.

VISIT SWITZERLAND. IDESTINATION DAVOS KLOSTERS/ANDRI FLURY. POPRZEDNIE STRONY: DESTINATION DAVOS KLOSTERS/MARTIN BISSIG

eprasa.pl 6bdcafb41a



▲ Regionalny pociąg Kolei Retyckich (Rhätische Bahn) przecina Dolną Engadynę w okolicy Scuol, wijąc się wśród alpejskich krajobrazów Gryzonii.



◀ Davos jest najwyżej położonym miastem w Europie (1560 m n.p.m.). Mimo tradycyjnej alpejskiej zabudowy posiada tętniący życiem wielkomiejski charakter. Na zdj. plac Bubenacker.

eprasa.pl 6bdcafb41a







1. Kościół w Scuol jest jednym z najbardziej wyrazistych punktów orientacyjnych w całej dolinie Dolnej Engadyny.

2 i 3. Samnaun oferuje dostęp do 238 km połączonych tras narciarskich w ramach międzynarodowego terenu narciarskiego Silvretta Arena. Znajdziecie tu też sporo punktów gastronomicznych.



▶ Kanton Gryzonia (Graubünden) jest największym regionem narciarstwa biegowego w Szwajcarii i oferuje ok. 850 km tras.

eprasa.pl 6bdcafb41a

słuszny środek transportu w Szwajcarii – powoli wjeżdżający na stację czerwony pociąg Kolei Retyckich.

Zajmuję miejsce w wagonie z panoramicznymi oknami. Z perspektywy wygodnego fotela obserwuję, jak krajobraz za oknem powoli zmienia swój rytm. Gwarny, pełen dynamiki klimat Davos powoli rozpływa się w przestrzeni, wkraczam w krainę Dolnej Engadyny – obszar surowy, cichy, wręcz mistyczny.

Docieram do Scuol – miasteczka, które wygląda, jakby zostało wycięte z baśniowej ilustracji. Spacer po starym mieście to lekcja architektury i historii zarazem. Elewacje kamiennych domów pokryte są skomplikowanymi wzorami wykonanymi techniką sgraffito, polegającą na mechanicznym zdrapywaniu świeżego tynku, tak aby odsłonić ciemniejszą warstwę.

Co ciekawe, na ulicach nie słychać niemieckiego. Mieszkańcy rozmawiają ze sobą w vallader – jednym z dialektów języka retoromańskiego, czwartego języka narodowego Szwajcarii, wywodzącego się z łaciny.

Scuol to przede wszystkim potęga wody. Pod ziemią bije tu ponad 20 mineralnych źródeł bogatych w sód i siarczany. Na głównych placach miasta z historycznych dwustrumieniowych kranów płynie zatem zdatna do picia mineralna woda o lekko żelazistym posmaku.

Wieczór spędzam w kompleksie wodnym Bogn Engiadina. Przechodzę przez cykl 14 następujących po sobie stacji – od saun o różnej wilgotności, przez gorące kąpiele, aż po rozluźniający masaż i odpoczynek w strefie ciszy. Największe wrażenie robi jednak na mnie zewnętrzny basen termalny. Przez dłuższą chwilę leżę w parującej wodzie i przyglądam się oświetlonym księżycem szczytom Silvretty.

NA SKRAJU SZWAJCARII

Ostatnim etapem mojej gryzońskiej odysei jest Samnaun – dolina rzucona na sam skraj Szwajcarii, tuż przy granicy z Austrią. Aby się tu dostać, trzeba pokonać spektakularną, krętą drogę wykutą wzdłuż wąwozu.

Samnaun tworzy wraz z austriackim Ischgl potężny obszar narciarski Silvretta Arena – mamy tu do dyspozycji ponad 238 km perfekcyjnie połączonych ze sobą tras. Bo tutaj granice państwowe przestają istnieć. Przypinasz narty na szczycie i w kilka minut szusujesz ze Szwajcarii prosto na lunch do Tyrolu.

Do dziś wzdłuż tras przebiegają słynne „szlaki przemytników". W XIX w. surowa dolina Samnaun była zimą całkowicie odcięta od reszty Szwajcarii. Jedyne przejezdne ścieżki prowadziły do Austrii. Aby przetrwać, mieszkańcy przenosili na plecach kawę, tytoń i cukier. Rząd Szwajcarii rozwiązał ten problem, przyznając w 1892 r. Samnaun status jedynej w kraju strefy bezcłowej. Dziś dawne ścieżki przemytników zastąpiły ekskluzywne butiki. Na wysokości 1840 m n.p.m. można kupić luksusowe zegarki, perfumy czy markową odzież bez podatków, co tworzy niezły kontrast z wiejskim, tradycyjnym charakterem doliny.

Stoję na hotelowym tarasie w Samnaun późnym wieczorem. Powietrze jest krystalicznie czyste, a dolina wolna od łuny świateł. Gdy podnoszę wzrok, nad czarnymi sylwetkami alpejskich szczytów widzę miliony gwiazd. I tego widoku nie da się porównać z niczym innym. ■



Kompleks Bogn Engiadina w Scuol oferuje m.in. kąpiele w wodach mineralnych.

Gdy popołudniowe słońce zaczyna się chować za szczytami, wędrujemy do ukrytej w bocznej dolinie Sertig tradycyjnej restauracji. Drewniane ściany pachną żywicą i dymem z kominka.

▼ATRAKCJE W OKOLICY

■ Kirchner Museum Davos: Nowoczesne muzeum poświęcone niemieckiemu ekspresjoniście Ernstowi Ludwigowi Kirchnerowi, który spędził w Davos ostatnie lata swojego życia. Tworzył dzieła zainspirowane tutejszymi krajobrazami. Zwiedzanie galerii w charakterystycznym szklanym budynku zaprojektowanym przez pracownię Gigon/Guyer pozwala połączyć obcowanie ze sztuką wybitnego malarza z podziwianiem architektury w zimowym otoczeniu.

■ Zimą Davos staje się centrum wydarzeń kulturalnych – od kameralnego Songbird Festival (festiwalu muzyki autorskiej i singer-songwriterów) po spektakularną galę łyżwiarsko-muzyczną Art on Ice. Ponadto miłośnicy literatury mogą się udać na spacer historycznym szlakiem śladami Thomasa Manna, odwiedzając dawne sanatoria i miejsca, które stały się tłem dla jego słynnej powieści *Czarodziejska góra*.

■ XI-wieczny Zamek Tarasp górujący nad całą okolicą Dolnej Engadyny. Zimą organizowane są tu oprowadzania z przewodnikiem, podczas których można podziwiać historyczne wnętrza i prace rzeźbiarza Nota Vitala, a także posłuchać organowych koncertów.

SWITZERLAND TOURISM (2), WENDT / FERIENREGION SAMNAUN, ERIENREGION SAMNAUN, DESTINATION DAVOS KLOSTERS/MARTIN BISSIG

eprasa.pl 6bdcafb41a

PRZEŻYJ WIĘCEJ

SCUOL

Łyżwy w lesie, sanki po zmroku, odkryte baseny z gorącymi mineralnymi wodami oraz nocleg w chacie z 1913 r. w asyście gwiazd. Dolina Engadyny w Gryzonii to niezła kusicielka.

TOP 6 ATRAKCJI







ENGADYNA NA RAKIETACH ŚNIEŻNYCH

Zimowe krajobrazy doliny Engadyny i miasteczka Val Müstair najlepiej odkrywać na rakietach śnieżnych. Po wysiłku czekają na was tutejsze przytulne pensjonaty i hotele, w których się zrelaksujecie. Dwudniowa wycieczka prowadzi najpierw z wioski S-charl przez przełęcz Pass da Costainas do wioski Lü. A drugiego dnia przez dziewiczy teren Alp Champatsch i górską halę Alp da Munt aż do przełęczy Ofenpass. I co ważne – podczas wędrówki nie musisz dźwigać bagażu, zostanie dostarczony do hotelu.

NA ŁYŻWACH PRZEZ LAS?

A dlaczego nie? Engadin Ice Trail to trzykilometrowa trasa łyżwiarska, która tworzy pętlę rozpoczynającą się w Sur En – malowniczej osadzie w dolinie Dolnej Engadyny – i biegnie przez las oraz wzdłuż rzeki Inn. Weź rodzinę i przyjaciół. Nie pożałujesz!

TRZY ETAPY PRZYJEMNOŚCI

Najpierw miły wieczór z fondue w restauracji górskiej Prui. Następnie po zmroku zjeżdżasz na sankach w dół doliny Engadyny. A na deser możesz wskoczyć do odkrytego basenu z gorącą wodą bogatą w minerały w spa Bogn Engiadina. Brzmi jak świetny plan, prawda?

KRAINA ROZKOSZY

Wizyta w uzdrowiskowym spa Bogn Engiadina to czysty reset. Znajdziesz tu nie tylko baseny z bogatymi w minerały wodami, ale też strefę saun, łaźni oraz wellness, gdzie możesz skorzystać z masażu. Absolutnym hitem tego miejsca jest odkryty basen, z którego można podziwiać ośnieżone szczyty Alp.

HOTEL POD GWIEŹDZISTYM NIEBEM

W Hof Zuort – zabytkowej osadzie na końcu doliny Val Sinestra – rozgrzane słońcem zimowe powietrze pachnie sianem i dymem uchodzącym z komina. Są tu zajazd, dom z bali, stodoła oraz kaplica – jako zespół zabytków z 1913 r. zachowały swoją pierwotną formę i funkcję. Dziś gospodarstwo jest najcichszym i najbardziej ustronnym hotelem historycznym w Szwajcarii. W nocy jedynym źródłem światła jest tu rozgwieżdżone niebo. Działa tu też restauracja z kaflowym piecem. Wy również się rozmarzyliście?

ZIMO A KYSZ!

Dźwięk krowich dzwonków, trzask batów i dzieciaki w jaskrawoniebieskich koszulkach, chustkach oraz czerwonych szpiczastych czapkach – oto Chalandamarz! Tradycja tego święta sięga starożytności, co roku odbywa się w Engadynie i ma przepędzić zimę. Szykujcie się na 1 marca 2027 r.!

engadin.com

eprasa.pl 6bdcafb41a



PRZEŻYJ WIĘCEJ

TOP 5 ATRAKCJI

DAVOS KLOSTERS

Ten region słynie nie tylko ze świetnie przygotowanych tras narciarskich. Tu uświadczycie też i romantycznych przejazdów powozem konnym po śniegu, i nocy w igloo, i minigolfa na lodzie, i party na szczycie góry, a potem kąpieli w gorącym jacuzzi.







SANKI, GWIAZDY I FONDUE

Noc i sanki równa się frajda, prawda? W Davos Klosters to znana praktyka. W każdy środowy i piątkowy wieczór (od godz. 19 do 22.30) oświetlony tor saneczkowy na szczycie Rinerhorn (2528 m n.p.m.) czeka na miłośników mocnych wrażeń. Trasa liczy 3,5 km, ma kilka zakrętów, a co oferuje gratis? Oczywiście gwieździste niebo. Sprzęt możecie wypożyczyć na dolnej stacji kolejki. Wypad warto połączyć z lokalną kuchnią – tutejsze restauracje serwują wtedy m.in. tradycyjne fondue i raclette.

NOC W LODOWEJ KOMNACIE

26 grudnia 2026 r. – tę datę warto wpisać w kalendarz. Wtedy w samym sercu rejonu narciarskiego Parsenn, na wysokości 2570 m n.p.m., swoje podwoje otwiera tymczasowa wioska Iglu-Dorf Davos Klosters. Możecie spędzić noc w tutejszych rzeźbionych wnętrzach ozdobionych lodową sztuką. Macie do dyspozycji i romantyczne pokoje dla dwojga, i przestronne igloo rodzinne. Oprócz noclegu w śpiworach w Iglu-Dorf czeka również na was gorące fondue, kąpiel w jacuzzi pod gołym niebem oraz seans w saunie. Iglu-Dorf to także doskonała propozycja dla narciarzy – bar z tarasem słonecznym serwuje drinki i przekąski w ciągu dnia.

W MINIGOLFA NA LODZIE?

Dlaczego nie? Na Arkadenplatz w Davos to możliwe. Lodowy minigolf będzie idealnym pomysłem dla rodzin i grup. Zamiast klasycznych kijów i piłeczek gracze otrzymują kije hokejowe oraz krążki, a całość polega oczywiście na trafieniu do jednego z 18 dołków. Gra przynosi mnóstwo frajdy i śmiechu. Nie musimy chyba dodawać, że alpejski krajobraz i świeże powietrze też robią swoje.

RELAKS W STYLU RETRO

A gdyby tak przenieść się w czasie i wybrać na romantyczną przejażdżkę powozem konnym po śniegu? Wy też się rozmarzyliście? Dolinę Sertig w regionie Davos Klosters właśnie tak warto odkrywać. Trasa, która startuje w miejscowości Klosters, prowadzi przez gęste lasy, urokliwe wioski z tradycyjnymi domami, obok zabytkowego kościoła z 1699 r. i wodospadu. Z przejażdżki możecie skorzystać też po zmroku. Wtedy to dopiero jest odlot.

PARTY NA SZCZYCIE

Jatzhütte położone na górze Jakobshorn na wysokości 2560 m n.p.m. to coś więcej niż schronisko. Słynie nie tylko z imprez après-ski, ale też ze słonecznego tarasu, z którego roztacza się widok na dolinę Sertig i alpejskie szczyty. Hitem jest zewnętrzne jacuzzi z temperaturą wody ok. 39°C. Nic dodać, nic ująć.

davos.ch

eprasa.pl 6bdcafb41a

CZYSTA FRAJDA

Ekspres Lodowcowy od niemal stu lat przecina Alpy, łącząc Zermatt z St. Moritz. Pokonuje 291 mostów, przejeżdża przez 91 tuneli i wspina się na przełęcz Oberalp. Taka gratka trwa osiem godzin.

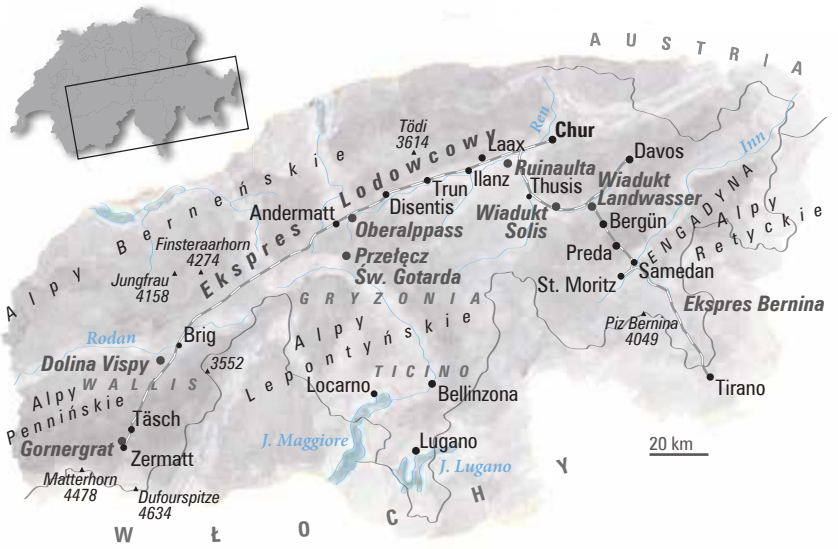
tekst: Marta Legieć



Ekspres Lodowcowy zyskał przydomek „najwolniejszego ekspresu świata", bo pokonuje trasę 291 km w mniej więcej 8 godz., co daje średnią prędkość zaledwie 36 km/h. Na zdj. przełęcz Oberalp położona na wysokości 2033 m n.p.m.

eprasa.pl 6bdcafb41a

eprasa.pl 6bdcafb41a





Relaks w prywatnym jacuzzi na tarasie z widokiem na Matterhorn? Taka przyjemność czeka w CERVO Mountain Resort w Zermatcie.

291

TYLE KM LICZY CAŁA TRASA, JAKĄ POKONUJE EKSPRES LODOWCOWY

DOLINA VISPY

To właśnie na jej stromych, słonecznych zboczach, dokładnie w miejscowości Visperterminen, znajdują się jedne z najwyżej położonych winnic w Europie, sięgające aż 1150 m n.p.m.

WARTO WIEDZIEĆ

Ponieważ Zermatt jest wyłączone z ruchu aut, podróżujący autem muszą zatrzymać się w oddalonym o 5 km Täsch. Znajduje się tam Matterhorn Terminal Täsch (parking ze stacją kolejową).

Na peronie w Zermatt nie patrzę na tablicę odjazdów. Ekspres Lodowcowy rozpoznaję z daleka. Po wejściu do wagonu pierwszej klasy najpierw dostrzegam panoramiczne szyby sięgające dachu, znak rozpoznawczy kolejowej ikony Szwajcarii. Kątem oka widzę, jak turyści z Pekinu przeglądają zdjęcia Matterhornu. Słyszałam, że to najczęściej fotografowana góra świata. Wyrasta na 4478 m n.p.m., choć jej legenda nie wynika z wysokości, lecz z niemal idealnie piramidalnej sylwetki. Przez lata uchodziła za jeden z najtrudniejszych szczytów Alp. Pierwsze wejście w 1865 r. zakończyło się tragedią: podczas zejścia zginęło czterech członków wyprawy Edwarda Whympera. Mimo popularności Matterhorn nadal pozostaje wymagającym technicznie czterotysięcznikiem.

Gdy ruszamy, cała uwaga przenosi się za okno. Powoli żegnam Zermatt, jego chaty z modrzewia, spichlerze na kamiennych podporach i wąskie uliczki, po których zamiast samochodów poruszają się wyłącznie elektryczne pojazdy. To jeden z nielicznych dużych kurortów alpejskich całkowicie wolnych od ruchu pojazdów spalinowych. Od dziesięcioleci przyciąga koronowane głowy, gwiazdy kina i światowych celebrytów, którzy cenią tu prywatność bardziej niż ostentacyjny luksus. Spotkać ich można choćby w Gornergrat Bahn, najwyżej położonej kolei zębatej w Europie, która od 1898 r. wspina się na wysokość 3089 m n.p.m., serwując panoramę na 28 alpejskich szczytów.

Kiedy miasto znika na horyzoncie, kelnerzy zaczynają serwować kawę i rozkładać obrusy, choć wagon nieustannie skręca, wspina się i opada. Dawniej pasażerowie pili tu wino z pochylonych kieliszków zaprojektowanych z myślą o stromiznach trasy, dziś to już tylko kolekcjonerska ciekawostka. Przyglądam się zwężającej się dolinie Vispy. Pod koniec XIX w. wielu inżynierów uważało budowę linii kolejowej przez ten fragment Alp za przedsięwzięcie bliskie szaleństwu. Przepaście, lawiny, niestabilne zbocza i ogromne różnice wysokości wydawały się przeszkodami nie do pokonania.

SWITZERLAND TOURISM, GETTY IMAGES, YVONNE BOLLHALDER / CHUR TOURISMO. POPRZEDNIE STRONY: ADOBE STOCCK

eprasa.pl 6bdcafb41a



▲ Stacja kolejowa Gornergrat na wysokości 3089 m n.p.m. to jeden z najbardziej zachwycających punktów widokowych w Alpach, z którego turyści z bliska mogą podziwiać Matterhorn.



◀ Chur to najstarsze miasto Szwajcarii, przez które prowadzi trasa Glacier Express.

eprasa.pl 6bdcafb41a







1. Ulica Dworcowa w Zermatt, przy której znajdziecie eleganckie butiki.

2. Coroczny The ICE (International Concours of Elegance) na zamarzniętym jeziorze St. Moritz to niezwykłe widowisko. Podziwianie Ferrari 375 MM z 1954 r. mknącego po lodzie to jest coś, prawda?

3. W St. Moritz jest sporo świetnych restauracji serwujących lokalną kuchnię.



▶ Ekspres Lodowcowy sunący po wiadukcie Solis to jeden z najbardziej ikonicznych widoków w szwajcarskich Alpach.

eprasa.pl 6bdcafb41a

A jednak dzięki połączeniu trzech istniejących wcześniej linii w 1930 r. pierwszy pociąg połączył Zermatt ze St. Moritz. Tak narodził się Ekspres Lodowcowy (Glacier Express): dowód niezwykłej odwagi oraz pokaz możliwości szwajcarskiej inżynierii w szczególnie wymagającym alpejskim terenie.

ALPEJSKI SPOKÓJ

Zanim pociąg zacznie szturmować alpejskie przełęcze, potulnie toczy się wzdłuż rzeki Vispy, a następnie doliną Rodanu ku Brig. Za panoramicznymi szybami tętni ciche życie: stodoły na kamiennych płytach chroniących przed myszami, oszronione kapliczki i wsie trwające w nienaruszonym spokoju od wieków.

Pytam kelnera, ile razy pokonuje tę trasę w ciągu roku. Odpowiada, że przestał liczyć. Oberalp i inne przełęcze to dla niego codzienność. Przyznaje jednak, że wciąż są miejsca, na które zawsze zerka. – Nigdy nie wiadomo, jak będą wyglądały dzisiaj – uśmiecha się, podając menu.

Gdy mijamy Brig, charakter trasy radykalnie się zmienia. Pociąg zaczyna długi, jednostajny podjazd w głąb doliny Rodanu. Nietrudno docenić kunszt inżynierów: by pokonać ogromne różnice poziomów, na stromych odcinkach skład wspiera się klasyczną zębatką, prując skałę m.in. przez historyczny, ponad piętnastokilometrowy tunel Furka, który uchronił tę trasę przed zimową izolacją. Dzięki temu pociąg płynnie pożera kolejne metry wzniesienia.

Tak docieramy do Andermatt. To dziś elegancki kurort, który przez wieki stanowił kluczową bramę Europy. Przez tutejszą przełęcz św. Gotarda ciągnęły kupieckie karawany z solą i jedwabiem, maszerowały wojska i kursowały historyczne dyliżanse.

Za miastem zaczyna się najbardziej wymagający podjazd. Pociąg pnie się ku przełęczy Oberalp – najwyższemu punktowi trasy (2033 m n.p.m.). Świerki stopniowo ustępują miejsca surowemu krajobrazowi. Tutaj najlepiej widać, dlaczego zimowe kursy przez lata były niemożliwe. Lawiny regularnie odcinały przejazd. Dopiero otwarcie tunelu bazowego Furka-Basistunnel w 1982 r. zamieniło ten odcinek w przejezdną przez cały rok wizytówkę szwajcarskiej kolei. Gdy pociąg wtacza się na przełęcz Oberalp, w wagonie wyczuwam poruszenie. Potem lokomotywa wyraźnie zwalnia. Rozpoczyna się zjazd do Disentis/Mustér. Kelnerzy serwują obiad, pachnie pieczoną cielęciną i ziołami. Porcelana, sztućce i kieliszki z białym winem chwytają alpejskie światło.


Urokliwe Andermatt to ważny przystanek na trasie Ekspresu Lodowcowego.

Od 1907 r. każdej zimy na zamarzniętym jeziorze St. Moritz odbywają się wyścigi konne White Turf – jedne z najbardziej niezwykłych w Europie.

Mój sąsiad z Nowego Jorku przejechał kanadyjskim pociągiem Rocky Mountaineer, podróżował koleją przez Japonię i pokonał ekstremalne trasy w Andach. Pytam, dlaczego przyleciał akurat do Szwajcarii. Odpowiada bez namysłu: – W Andach masz wrażenie, że kolej została tam wciśnięta na siłę, wbrew naturze. A tu? Wszystko wygląda tak idealnie, jakby te wiadukty wyrosły prosto ze skał. To zdanie zostaje ze mną na długo.

WZDŁUŻ MŁODEGO RENU

W Disentis kończy się jedna historia, a zaczyna druga. To jedyne miejsce na trasie, gdzie spotykają się infrastruktury dwóch operatorów kolejowych, dlatego lokomotywa zostaje wymieniona. Większość pasażerów nawet tego nie zauważa. Dla pracowników to codzienna, precyzyjnie wyćwiczona operacja trwająca zaledwie kilka minut.

Nad miasteczkiem góruje benedyktyńskie opactwo, którego początki sięgają VIII w. Jeden z najstarszych klasztorów w Szwajcarii przez wieki był centrum nauki, religii i kultury regionu Surselva, gdzie wciąż wielu mieszkańców mówi po retoromańsku, czwartym języku narodowym Szwajcarii.

Od Disentis tory prowadzą niemal równolegle do młodego Renu. Spokojna rzeka, płynąca kilka metrów od wagonu, za kilkaset kilometrów staje się jedną z najważniejszych arterii Europy. Na razie przypomina raczej górski potok, mknie między świerkami i znika pod śnieżnymi zaspami.

Za oknem przesuwają się Trun i inne retoromańskie wioski z charakterystycznymi domami ozdobionymi techniką sgraffito. Grube kamienne ściany chronią przed zimą, małe okna zatrzymują ciepło, a na fasadach od wieków powstają ornamenty wydrapywane w świeżym tynku. Dopiero w Ilanz dolina zaczyna się gwałtownie zwężać.

Kilka minut później pociąg wtacza się do miejsca, które Szwajcarzy nazywają Ruinaulta, a geolodzy – jednym z najbardziej spektakularnych krajobrazów osuwiskowych Europy. Białe urwiska wąwozu osiągają nawet 350 m wysokości. Przypominają gigantyczne katedry. Nieprzypadkowo region bywa nazywany Wielkim Kanionem Szwajcarii.

INŻYNIERIA NAD PRZEPAŚCIĄ

Tory zbliżają się do Chur, najstarszego miasta w kraju o pięciotysięcznej historii. To jeden z najniżej położonych punktów całej trasy. Z okien dostrzegam wieże katedry i zabytkowe Stare Miasto, chwilę później ruszamy

ADOBE STOCK (2), SHUTTERSTOCK (2), GETTY IMAGES

eprasa.pl 6bdcafb41a



Położone nad jeziorem St. Moritz miasto o tej samej nazwie przyciąga miłośników sportów zimowych i luksusu. To tu kończy bieg Glacier Express.

w dalszą drogę. Za urokliwym Thusis dolina gwałtownie się zwęża. Pociąg co chwilę znika w skale, by wyłonić się na kolejnych mostach nad rzeką Albulą. Wyjeżdżamy z tunelu i nagle... pod kołami niemal nie ma lądu. To moment, na który czekali wszyscy. Wiadukt Landwasser wyrasta z pionowej ściany niczym jej naturalne przedłużenie. Sześć kamiennych łuków wisi 65 m nad doliną. Konstrukcja zakręca, by po chwili zniknąć w litej skale. Najbardziej zdumiewa fakt, że wzniesiono ją bez użycia tradycyjnego drewnianego rusztowania. Słychać tylko stukot kół i serię migawek. Właśnie mijamy jedno z najczęściej fotografowanych miejsc w Szwajcarii. Potem zapada cisza. Potrzebujemy chwili, by oswoić to, co zobaczyliśmy.

Pociąg pnie się w górę, pokonując kolejne zakręty i spiralne tunele słynnej linii Albula. Otwarta w 1903 roku, do dziś pozostaje triumfem inżynierii kolejowej. Aby pokonać różnice wysokości, jej projektanci poprowadzili tory przez liczne wiadukty, serpentyny i tunele, nieustannie wydłużając trasę i łagodząc jej nachylenie. Słynne pętle między Bergün a Predą pozwalają pokonać pionową różnicę ponad czterystu metrów na zaledwie kilku kilometrach w linii prostej. Dziś podobne rozwiązania projektuje się z pomocą cyfrowych modeli. Twórcy tej trasy mieli tylko papier, teodolit i niezwykłą odwagę. Właśnie za wyjątkowe połączenie inżynierskiej odwagi, architektury i alpejskiego krajobrazu linie Albula i Bernina zostały w 2008 roku wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO.

KRAINA ARTYSTÓW

W Bergün niemal każdy spogląda w prawo. Wioska, którą mijamy, wygląda jak ilustracja z dawnego alpejskiego kalendarza: kamienne domy, wąskie uliczki i słynne Muzeum Kolejnictwa. Kelner w tym czasie rozdaje mus z gruszek i orzechów. Opowiada, że menu zmienia się wraz z porami roku, ale lokalny ser górski z Gryzonii – Bündner Bergkäse – podawany z chlebkiem gruszkowym, zostaje w karcie na stałe.

Wjeżdżamy do Engadyny, krainy od lat przyciągającej ludzi pióra. Friedrich Nietzsche pisał w pobliskim Sils Maria, a Hermann Hesse szukał w Gryzonii spokoju i natchnienia. Rzeczywiście, krajobraz nie oszałamia już przepaściami, lecz koi przestrzenią. Dolina nie jest tak surowa jak na Przełęczy Oberalp ani dramatyczna jak w wąwozie Ruinaulta. Góry odsuwają się, uwalniając miejsce pod jeziora i szerokie płaskowyże.

Gryzonia to jedyny trójjęzyczny kanton Szwajcarii – obok niemieckiego i włoskiego to retoromański tworzy tutejszą tożsamość, a zmiana języka w pół zdania jest tu czymś zupełnie naturalnym.

Między drzewami dostrzegam taflę jeziora St. Moritz, za chwilę pojawi się charakterystyczna panorama kurortu, który od ponad 160 lat wyznacza standard wypoczynku w Alpach. To tutaj narodziła się moda na zimową turystykę, gdy hotelarz Johannes Badrutt założył się z angielskimi gośćmi, że słońce w Gryzonii świeci też zimą. Wygrał zakład, dzięki czemu zimowa historia St. Moritz nabrała rozpędu. Od 1907 r. każdej zimy na zamarzniętym jeziorze St. Moritz odbywają się wyścigi konne White Turf – jedne z najbardziej niezwykłych w Europie. W lodowych ložach, przy szampanie, spotykają się właściciele stadnin, członkowie europejskich rodzin królewskich, gwiazdy kina i stali bywalcy najdroższych alpejskich hoteli. To nie są zwykłe zawody konne, lecz widowisko, które od ponad wieku definiuje zimową towarzyską legendę St. Moritz.

Ekspres Lodowcowy zwalnia po raz ostatni. Osiem godzin wcześniej opuszczałam cień Matterhornu, by teraz wysiąść u stóp Piz Bernina, w miejscu, które od pokoleń przyciągało arystokratów, artystów i olimpijczyków. Dzieli je zaledwie 291 km torów. A jednak mam wrażenie, że przejechałam znacznie większy dystans. Nie tyle przez Alpy, ile przez historię szwajcarskiej kolei. ■

ADOBE STOCK

eprasa.pl 6bdcafb41a



ZERMATT

Wizyta w lodowym pałacu, przejażdżka ratrakiem i spacer na rakietach śnieżnych. A adrenalina? Gratis!









SPEKTAKULARNE POŁĄCZENIE

Matterhorn Alpine Crossing to najwyżej położona w Alpach całoroczna kolejka. Jej fragment łączy szwajcarski Zermatt z włoską Breuil-Cervinią. Szczytowym punktem trasy jest stacja Matterhorn Glacier Paradise na wysokości 3883 m n.p.m. Taka podróż to wyjątkowa okazja, by nie tylko podziwiać – przez panoramiczne okna gondoli – alpejskie czterotysięczniki, ale też by poznać dwie kultury w ciągu jednego dnia. Chyba nie musimy was przekonywać, że to jest coś.

NA LODOWYM DACHU EUROPY

Na stacji Matterhorn Glacier Paradise (3883 m n.p.m.), zamiast podziwiać lodowiec tylko z zewnątrz, możesz wejść do wykutego w lodzie pałacu, gdzie czekają zamarznięte rzeźby i naturalne szczeliny. Z tutejszej platformy widokowej zobaczysz aż 38 alpejskich czterotysięczników i 14 lodowców. Nieźle, prawda?

NOCNA AKCJA

Po zmroku, kiedy wszyscy narciarze opuszczą stoki, wjeżdża on – ratrak. A ty możesz być w nim, w fotelu pasażera u boku kierowcy. Z bliska zobaczysz, jak gąsienicowa maszyna formuje i wygładza tony puszystego śniegu, zamieniając dzikie zaspy w idealne narciarskie trasy.

U PODNÓŻA MATTERHORNU

Prowadzi przez ośnieżone pola i oferuje imponujące widoki na lodowce oraz surowe górskie krajobrazy – szlak lodowcowy Matterhorn Glacier Trail dobrze przejść na rakietach śnieżnych, a jeszcze lepiej z przewodnikiem.

W PEŁNEJ KRASIE

Wiecie, która trasa uchodzi za jedną z najpiękniejszych w Alpach? Otóż zimowy szlak ze stacji Blauherd (świetny punkt, z którego Matterhorn widać w pełnej krasie) do zabytkowego schroniska Fluhalp. Po drodze dużo śniegu i frajdy.

DLA NOCNYCH MARKÓW

Góry po zachodzie słońca też mogą być magiczne. Chcecie się przekonać? Po zmroku wsiądźcie w Zermatt (Zermatt Bergbahnen) w kolejkę gondolową, która jedzie do spokojnej górskiej wioski Furi. Ośnieżone lasy i oświetlone szczyty dookoła na pewno was zachwycą i dobrze nastroją na kolację.

matterhornparadise.ch/en/book
zermatt.swiss.ch

eprasa.pl 6bdcafb41a



W malowniczej wiosce Gadmen odbywają się wyścigi psich zaprzęgów.



Trasa do narciarstwa biegowego między Melchsee-Frutt a Tannalp.



Gryzonia to raj dla wędrowców na rakietach śnieżnych.

13 ZIMOWYCH AKTYWNOŚCI W SZWAJCARII

tekst: Mieczysław Pawłowicz



Spokojna miejscowość La Chaux-des--Breuleux zachwyca niemal dzikim krajobrazem.



Wspinaczka po pionowej lodowej ścianie lodowca Aletsch – dla amatorów adrenaliny.



Tamina Therme w Bad Ragaz to jeden z najbardziej znanych kompleksów termalnych w Europie.

eprasa.pl 6bdcafb41a





SANKI

Jeżeli komuś kojarzą się z dziecięcymi zjazdami na osiedlowym pagórku, to w Szwajcarii zmieni zdanie. W Grindelwaldzie, w Berneńskim Oberlandzie, znajduje się 15-kilometrowa trasa zjazdowa, jedna z najdłuższych na świecie. Aby zjechać Big Pintenfritz, trzeba najpierw przejść dwie godziny szlakiem z górnej stacji kolejki First. Nagrodą są obłędne widoki wraz ze słynnym Eigerem na czele. Nieco krótsza, 13 km, ale bardziej dostępna komunikacyjnie jest Eiger Run biegnąca pod ścianą tej góry od stacji Eigergletscher do Grindelwald Grund. Równie malownicza jest 2-kilometrowa trasa na stokach Gornergrat w Wallis. Jedziemy z widokiem na Matterhorn. I też nie trzeba się przemęczać, bo na początek trasy w Rotenboden dojedziemy z Riffelberg kolejką. Sanki to aktywność też wieczorna. Wiele kurortów oferuje kolację i powrót w dół na sankach. Warta polecenia jest Schatzalp w Davos.



RAKIETY ŚNIEŻNE

Wymyślono je jeszcze w czasach prehistorycznych na wzór łap zwierząt, które nie zapadały się w świeżym puchu. Nazwa rakiety pochodzi z czasów, gdy rzeczywiście przypominały one rakiety tenisowe. Współczesne urządzenia to raczej małe platformy na buty, zwykle wyposażone w niewielkie raczki. Jedną z najpiękniejszych tras do wędrówek na rakietach jest ok. 10-kilometrowy szlak z Zinal do lodowej jaskini o tej samej nazwie w Dolinie Anniviers, w Wallis. Warto iść z przewodnikiem, który zna drogę „na skróty" – m.in. przez zaśnieżone pola, co jest największą frajdą.

HOTTUG

Przyzwyczailiśmy się już do luksusowych basenów i jacuzzi na dużych statkach wycieczkowych. A co będzie, gdy odwrócimy proporcje? I zrobimy pływającą wannę z ciepłą wodą? Pomysł holenderskiego konstruktora przyjął się nad Jeziorami Czterech Kantonów i Brienz. HotTug to łódź wypełniona wodą podgrzewaną do temperatury 38 stopni Celsjusza przez opalany drewnem piec. W takim przyjemnym jacuzzi zmieści się do sześciu osób. Miejsca wystarczy także na mały piknik. Sama łódka jest napędzana silnikiem elektrycznym i nie potrzeba specjalnych uprawnień, żeby ją prowadzić. Wystarczy krótka instrukcja obsługi dla śmiałka odpowiedzialnego za rolę kapitana. Za półtoragodzinny rejs zapłacimy 255 franków przy trzech osobach i 399 przy sześciu, jeśli wykorzystamy łódź z Pirate Bay w Brienz. Nieco drożej jest w Buochs nad Jeziorem Czterech Kantonów: od 250 przy dwóch osobach do 450 przy sześciu. Dzieci nie mają zniżek. HotTugi można wypożyczać przez cały rok, ale – tak jak korzystanie z basenów termalnych – najprzyjemniej jest, gdy dookoła króluje zima. Na jeziorze Brienz trzeba uważać na kajakarzy.

GETTY IMAGES, ADOBE STOCK, SWITZERLAND TOURISM (7)

eprasa.pl 6bdcafb41a



SPACERY Z BERNARDYNAMI

Nazwa tej rasy pochodzi od Przełęczy św. Bernarda, popularnej na trasie przejścia przez Alpy. Pielgrzymi i kupcy przechodzili nią nawet zimą. Tych, którzy błądzili, ratowały bernardyny. Legendarny pies ratownik Barry na początku XIX w. ocalił ponad 40 podróżników. Jego imię przyjęła Fundacja Barry'ego prowadząca wMartignyfantastycznyośrodek–Barryland (*barryland.ch*). Zimą w okolicy Champec-Lac, obok górnej stacji wyciągu Breya, można wybrać się na godzinny spacer z tymi zwierzakami (42 franki normalny, 21 franków ulgowy). Bernardyny ratują, polegając wyłącznie na swoim wyśmienitym węchu i wytrzymałości.



WĘDRÓWKI Z POCHODNIAMI

Niemal każda zimowa stacja (m.in. Grindelwald, Wengen, Saas-Fee) organizuje takie spacery, często połączone z fondue czy degustacją grzanego wina na trasie. Pamiętać jednak trzeba o bezpieczeństwie. Odzież syntetyczna, którą teraz mamy na sobie, jest bardzo podatna na iskry. Bezpieczniej jest się wybrać na trasę, która już jest oświetlona. W regionie Schwägalp możemy przespacerować się 3-kilometrowym Szlakiem Pochodni. Pięćdziesiąt olejowych lamp rozświetla drogę w jednym z najpiękniejszych regionów kantonu Appenzell. W Crans-Montana czy Mürren mamy krótkie, 2–3-kilometrowe szlaki oświetlone lampkami ledowymi.



ZIMOWE KAJAKI

Zimą na kajak? Brzmi jak ekstremalna antarktyczna przygoda. Jednak podczas gdy jeziora wysoko w Alpach zamarzają, te położone niżej są żeglowne i spławne przez cały rok. Centrum zimowego kajakarstwa w Szwajcarii jest jezioro Brienz, położone tuż obok Interlaken. Hightide Kayak School z Bönigen organizuje takie wycieczki od 1 listopada do 1 kwietnia (139 franków). Oczywiście najpiękniej okoliczne szczyty wyglądają, kiedy są przykryte świeżym śniegiem. Nawet osoby nieodporne na zimno nie zmarzną. Bo nie ma złej pogody, kiedy mamy odpowiedni sprzęt. Organizatorzy zapewniają tzw. suche skafandry. Takie same, jakie są używane przez eksploratorów np. na Grenlandii. Dodatkowo przez dwie–trzy godziny uczestnicy są w ruchu, więc rozgrzewają się w naturalny sposób. Wycieczki są dostępne nawet dla początkujących, a jedynym ograniczeniem dla uczestników jest waga (maksymalnie 120 kg) lub wzrost (190 cm).

GETTY IMAGES, SWITZERLAND TOURISM (4)

eprasa.pl 6bdcafb41a

WSPINACZKA LODOWA

Dziab! Dziab! Najpierw dwa uderzenia nad głową czekanami, w slangu wspinaczy nazywanych „dziabami". Stuk! Stuk! Potem uderzyć jedną i drugą nogą w lodową skałę. Na butach mamy przymocowane profesjonalne raki. Takie, które pewnie trzymają się butów. I na tyle mocne, że wchodzą w lodową ścianę jak w masło. Lodospady rzadko są litym lodem. Dzięki czekanom i rakom mamy stopnie niemal tak wygodne jak szczeble drabiny. Oczywiście trzeba zwalczyć lęk wysokości, ale paradoksalnie jest to łatwiejsze niż wspinaczka skalna. Szczególnie z tzw. asekuracją z góry. Nie musimy szukać stopni. My je sobie robimy rakami i czekanami. Jeden z najpiękniejszych i najłatwiej dostępnych lodospodów to Belvedere w dolinie Anniviers w Valais. Nocą bywa podświetlany, więc warto tam podejść z Zinal, nawet jeśli nie mamy w planach wspinaczki. Kto chciałby obejrzeć w akcji profesjonalistów, niech wybierze się do Saas-Fee. W kilkupiętrowym garażu miejskim odbywają się zawody Pucharu Świata (21–23.01.2027 r.). Zawodnicy wbijają się w rozwieszone w rotundzie dojazdowej bloki lodowe.



BASENY TERMALNE

Wody termalne doceniano już w czasach rzymskich. Najstarszym szwajcarskim ośrodkiem jest Leukerbad w Wallis, który w drugiej połowie XIX w. zasłynął charytatywnym podejściem do lecznictwa. Osoby niezamożne mogły bezpłatnie skorzystać z dobrodziejstw wód, które wypływając, mają temperaturę 51°C. Bogactwo geologiczne doliny Rodanu sprawia, że w okolicy jest jeszcze kilka termalnych źródeł. W tym samym kantonie Wallis (części francuskojęzycznej) znajduje się jeden z najmłodszych ośrodków Les Bains de Saillon. Nieco w dół rzeki, w kantonie Vaud, są najgorętsze źródła w Bains de Lavey. Wody siarczanowe mają tu nawet 69°C (schładzane do akceptowalnej temperatury). Wśród innych uzdrowisk termalnych wyróżniają się Bad Ragaz leżące w kantonie Sankt Gallen oraz Scuol i Vals z Gryzonii.

eprasa.pl 6bdcafb41a



NOC W IGLOO

Śnieżne domki wzorem Inuitów buduje w Alpach szwajcarska firma Iglu-Dorf. Co roku na początku grudnia mozolnie wycinają śnieżne bloki i naśladując Inuitów, budują z nich luksusowe miejsce noclegowe. Do dyspozycji gości jest nawet sauna czy jacuzzi z widokiem na góry. Temperatura w środku może być wprawdzie nieznacznie ujemna, ale najczęściej oscyluje w granicach 0°C. To i tak znacznie więcej niż na zewnątrz. Goście otrzymują specjalne śpiwory, w których bezpiecznie śpią nawet przy siarczystych mrozach. W Szwajcarii można skorzystać z takiego hotelu w trzech miejscach: Gstaad w pobliżu stacji Saanerslochgrat (2000 m n.p.m.), Davos Klosters w rejonie narciarskim Madrisa (ok. 2500 m n.p.m.) i w Zermatcie na stokach Gornergrat (ok. 2700 m n.p.m.). Można wynająć igloo na romantyczną noc we dwoje już za 538 franków. W ofercie Iglu-Dorf są śnieżne domki rodzinne za nieco ponad 200 franków od osoby. W Gstaad i Davos przenocują też małe grupy do sześciu osób.



LODOWISKO

Jest czasem jedyną alternatywą na zimową aktywność, gdy warunki pogodowe uniemożliwiają wyjazd kolejką na narty. Jednym z najwyżej położonych w Europie lodowisk jest Alp Raguta nad doliną Domleschg, na wysokości 1952 m n.p.m. (prawie jak górna stacja kolejki na Kasprowy Wierch), w Gryzonii. Korzystanie z tego naturalnego lodowiska wielkości połowy boiska hokejowego jest bezpłatne. Płacimy jedynie za wypożyczenie łyżew. W wysoko położonych kurortach (np. Zermatcie i Wengen) są też naturalne lodowiska zarówno do jazdy na łyżwach, jak i do curlingu. Komu jednak za mało emocji, niech wybierze się do Suravy, także w Gryzonii. Albula Skateline to dawna trasa narciarstwa biegowego, która biegnie w cieniu drzew. Nie cieszyła się dużym powodzeniem, więc na długości ok. 3 km zamieniono ją w tor łyżwiarski. Wstęp kosztuje 8 franków, a w cenie jest przejazd na początek trasy autobusem. Wrażenie niezapomniane, bo naturalna trasa ma delikatny spadek.

SWITZERLAND TOURISM (5)

eprasa.pl 6bdcafb41a



ŚNIEŻNY KITE

Do tego sportu potrzebne są duża przestrzeń i wiatr. W Alpach szwajcarskich mamy kilka przełęczy na szlakach południe-północ, gdzie dzięki różnicy ciśnień jest wietrznie. Najszersze stoki znajdziemy na przełęczy Simplon w Wallis oraz na przełęczy Bernina w Gryzonii, w okolicach Jeziora Białego i Czarnego. Jeśli pojawią się północne wiatry fenowe, zwykle przynoszą słoneczną pogodę. Początkujący mogą też zacząć na jeziorze Silvaplana na wysokości 1825 m n.p.m. To tu jest jedno z pierwszych miejsc na świecie, gdzie połączono kite i snowboard.



BIEGÓWKI

Od czasu zwycięstw Justyny Kowalczyk stały się popularnym w Polsce sportem. Jedne z najlepszych i najpopularniejszych tras biegowych znajdziemy w Gryzonii. W regionie Arosa-Lenzerheide przygotowanych jest 85 km szlaków biegowych zarówno do stylu klasycznego, jak i łyżwowego. Położenie na wysokości od 1600 do niemal 2000 m n.p.m. sprawia, że zimą mamy tu gwarancję śniegu. Szczególnie warto polecić centrum biegowe w Parpan. Część z tras biegnie tuż obok ustawianych zimą... indiańskich tipi, co wprowadza miły surrealistyczny akcent. W Davos, Pontresinie czy Sankt Moritz, innych popularnych kurortach Gryzonii, możliwa jest także nocna jazda. Innym popularnym rejonem jest płaskowyż w Jurze w Parku Narodowym Doubs. Mikroklimat sprawia, że mimo wysokości maksymalnej 1270 m n.p.m. pokrywa śnieżna i mrozy utrzymują się przez większą część zimy. Najbardziej popularnym szlakiem jest 18-kilometrowa trasa Pouillerel. W jej południowej części podziwiamy nie tylko charakterystyczną zabudowę La Chaux-de-Fonds, miasteczka z listy UNESCO znanego z produkcji zegarków. Przy dobrej pogodzie widać Eiger, Jungfrau i Mönch, najsłynniejsze szczyty Berneńskiego Oberlandu. Przeciętny koszt dziennego karnetu na trasy wynosi ok. 10 franków.



TITLIS TOWER

Górę Titlis wznoszącą się nad Engelbergiem warto odwiedzić z kilku powodów. Przede wszystkim wjeżdżamy obrotową kolejką linową. Mamy więc cały czas widoki na miasteczko znane ze średniowiecznego klasztoru i współczesnych skoczni narciarskich. Po dotarciu na szczyt, leżący na 3020 m n.p.m. i słynący z najwyżej położonego na świecie butiku Rolexa, możemy wjechać windą jeszcze 55 m wyżej. Horizon Deck daje widok 360 st. na Alpy. Komu mało emocji, może przespacerować się najwyżej położonym w Europie mostem wiszącym. Titlis Cliff Walk ma 100 m długości. Jest szeroki na zaledwie 1 m, więc osoby mijające się muszą wciągnąć brzuchy. I to 500 m nad przepaścią. ■

eprasa.pl 6bdcafb41a

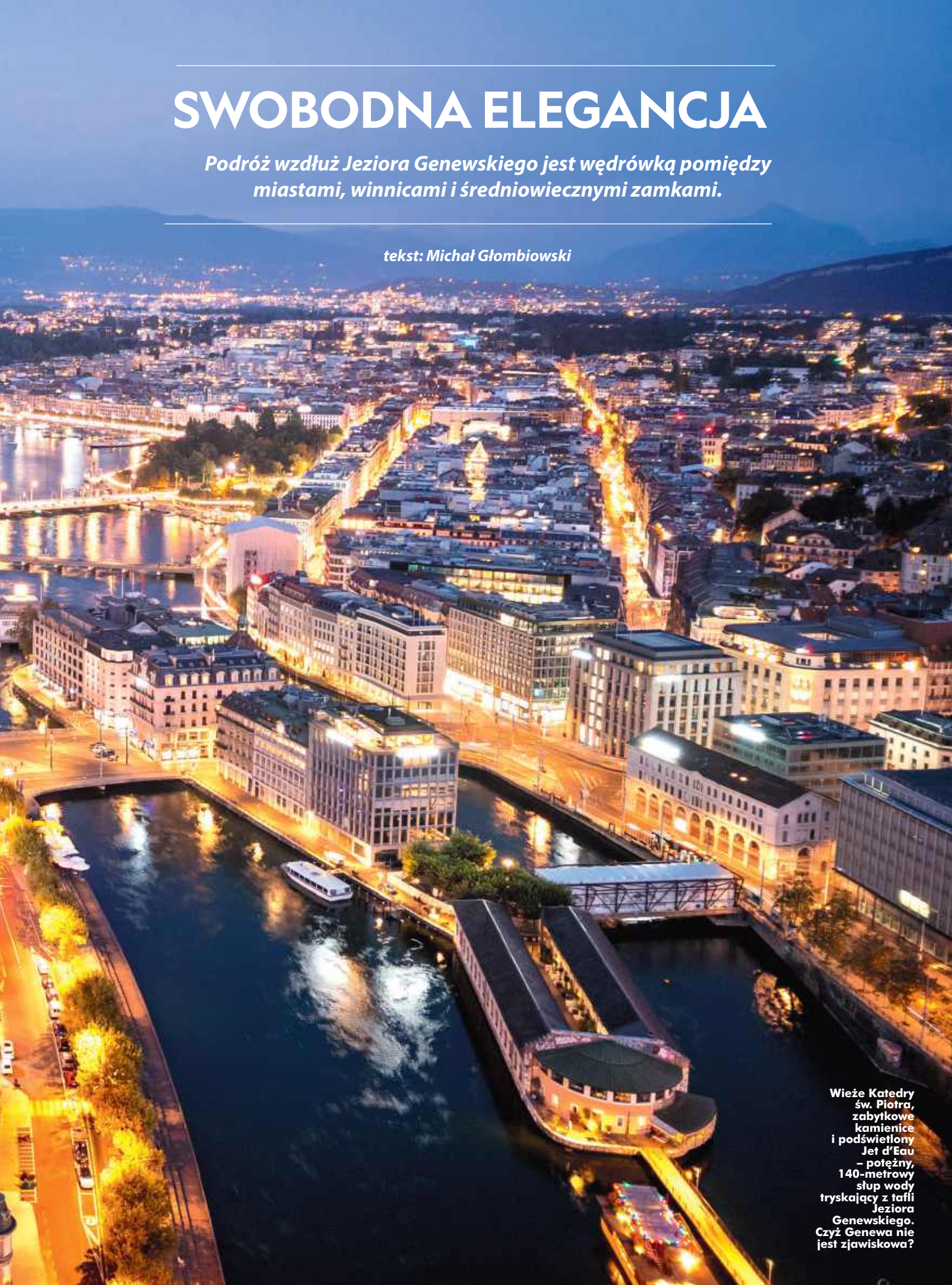


prasa.pl 6ddcafb41a

SWOBODNA ELEGANCJA

Podróż wzdłuż Jeziora Genewskiego jest wędrówką pomiędzy miastami, winnicami i średniowiecznymi zamkami.

tekst: Michał Głombiowski



Wieże Katedry św. Piotra, zabytkowe kamienice i podświetlony Jet d'Eau – potężny, 140-metrowy słup wody tryskający z tafli Jeziora Genewskiego. Czyż Genewa nie jest zjawiskowa?



Co powstanie z połączenia francuskiego umiłowania do stylowego, wygodnego życia ze szwajcarską skłonnością do porządku i jakości? Genewa. Gdy trafiam do drugiego pod względem ludności helweckiego miasta, zdaję sobie sprawę, że jego tożsamość została zbudowana na symbiozie odmiennych światów. Finansów i hedonizmu. Prostoty i elegancji. Alpejskiego sznytu i śródziemnomorskiej swobody. A to wszystko okraszone ekstrawagancją tysięcy przybyszów z całego świata – niemal 40 proc. populacji Genewy to obcokrajowcy.

Przecięte rzeką Rodan i Jeziorem Genewskim (tu zwanym Lac Léman) miasto dzieli się na przenikające się, ale odrębne przestrzenie. W prawobrzeżnej dzielnicy pełnej biur międzynarodowych instytucji odziani w garnitury urzędnicy próbują rozwiązać co pilniejsze problemy współczesności. Debatują w siedzibach ONZ, WTO, Światowej Organizacji Zdrowia czy Czerwonego Krzyża, składając w nowoczesnych budynkach podpisy pod umowami i paktami, które potrafią odmienić kształt naszego świata. Mimo niewątpliwej wagi tych miejsc nie są one zamkniętą twierdzą, do większości można wejść za turystyczną przepustką lub korzystając z cyklicznych sesji zwiedzania.

Na lewym brzegu rzeki umościła się natomiast żyjąca w dużo spokojniejszym rytmie starówka. Łatwo do niej trafić, kierując się sylwetką katedry Saint-Pierre, która przez setki lat istnienia zdążyła zmienić romańsko-gotycki kształt w neoklasycystyczną formę wzorowaną na rzymskim Panteonie. Mając w pamięci radę znajomych mieszkających w tym mieście przez parę lat, poznawanie miasta zaczynam od wdrapania się po 175 stopniach wieży tej świątyni, by spojrzeć z góry na całą miejscowość – to najlepszy sposób na rozeznanie się w topografii Genewy i Jeziora Genewskiego.

Patrząc z wysokości, wyłuskuję nieodległy budynek Auditoire de Calvin (Audytorium Kalwina), malutką gotycką kaplicę, w której nauczał Jan Kalwin, nadając ramy protestanckiemu światu. Podczas reformacji do tego budynku ściągali członkowie kościołów z niemal wszystkich krajów Europy. Dziś stara część Genewy zdaje się bardziej oddawać uciechom życia niż religijnej dyscyplinie: po ulicach snuje się zapach serowego fondue (to serwowane w Les Armures przy rue du Puits-Saint-Pierre 1 docenił m.in. Bill Clinton, o którego wizycie przypominają zdjęcia na ścianie), tłum kłębi się przy stolikach restauracji uhonorowanych gwiazdkami Michelina (jest ich w mieście aż siedem), a mieszkańcy sączą kawę lub wino w niezliczonych kawiarniach.

POCIĄGIEM DO WINNICY

Wino jest tu zresztą odrębnym tematem. Szwajcaria strzeże swoich trunków, eksportując zaledwie 1 proc. tego, co wyprodukuje. Niemal wszystko, a jest tego ok. 150 mln butelek rocznie, wypijają sami Helweci, z nieznaczną pomocą turystów. I to właśnie nad Jeziorem Genewskim, w regionie Lavaux, znajdują się jedne z ważniejszych winnic kraju. Latem można wybrać się do nich na rowerze lub korzystając z tzw. Lavaux Express – turystycznego pojazdu ciągnącego wagoniki, udającego pociąg, który robi pętle po kilku miejscowościach. Jest jednak zima, decyduję się więc na nieco bardziej komfortową opcję: przejazd regionalnym pociągiem kolei szwajcarskich – tak się składa, że tory biegną wzdłuż jeziora i przecinają winnice.

518

TYLE KM² WYNOSI POWIERZCHNIA JEZIORA GENEWSKIEGO

WARTO WIEDZIEĆ

Jezioro Genewskie od zawsze przyciągało gwiazdy. Charlie Chaplin spędził ostatnie 25 lat życia w Vevey, Freddie Mercury ukochał Montreux, a Audrey Hepburn mieszkała i została pochowana w urokliwym Tolochenaz.

CIEKAWOSTKA

Dno jeziora kryje nie tylko wraki. W 1879 r. odkryto w nim pozostałości prehistorycznych palafitów (osad na palach). A mieszkańcy przekazują sobie legendę o Léman Monster – szwajcarskim odpowiedniku potwora z Loch Ness.

ADOBE STOCK, GETTY IMAGES, SWITZERLAND TOURISM, @MONTREUXRIVIERA. POPRZEDNIE STRONY: GETTY IMAGES

eprasa.pl 6bdcafb41a









1. Całe Jezioro Genewskie zamarzło w historii kompletnie tylko raz. Miało to miejsce w 1348 r., ale tego typu lodowe instalacje można podziwiać częściej.

2. MiroDôme, zimowa restauracja hotelu Le Mirador Resort & Spa, na wzgórzu Mont-Pèlerin w sąsiedztwie Vevey z widokiem na winnice Lavaux.

3. W winnicy Domaine de Burignon w Saint-Saphorin (Lavaux) możecie dowiedzieć się co nieco o produkcji szwajcarskich win, a nawet tu przenocować.

Lozanna to urokliwy labirynt brukowanych uliczek, nad którymi góruje majestatyczna, XIII-wieczna gotycka Katedra Notre Dame.

eprasa.pl 6bdcafb41a

▲ **XI-wieczny zamek Chillon (w tle), wznoszący się na skalistej wysepce nad brzegiem Jeziora Genewskiego, to jedna z najlepiej zachowanych średniowiecznych twierdz w Europie. Dostaniemy się tam pociągiem.**



▶ **Jeden z cudów Szwajcarii. Katedra Lodowa Glacier 3000 utworzyła się naturalnie w lodowcu Tsanfleuron na przełęczy Col du Pillon (Les Diablerets).**

eprasa.pl 6bdcafb41a



Molo na Place du Marché w Montreux stoi w miejscu, gdzie Freddie Mercury spędzał godziny, patrząc na spokojną taflę Jeziora Genewskiego.

Najpierw docieram do Lozanny (również pociągiem), gdzie wskakuję do składu zmierzającego do Montreux. Planuję wysiąść na niewielkiej stacji Cully, by stąd wybrać się na spacer do następnej miejscowości – Epesses – gdzie mogę złapać kolejne połączenie i kontynuować jazdę do Montreux. Odległość do pokonania jest niewielka, to ok. 2 km, jeżeli więc zimne powietrze nie da nam się we znaki, można też kontynuować przechadzkę do Rivaz lub St-Saphorin i dopiero tam wsiąść do pociągu.

Skład toczy się niemal tuż przy wodzie, zmuszając mnie do podejmowania decyzji, czy podziwiać jezioro, czy wybrać przeciwległe okno i przyglądać się opadającym ku brzegowi tarasom z równo wytyczonymi rzędami winorośli. W efekcie krążę po wagonie, próbując nasycić wzrok oboma krajobrazami. W chłodnym powietrzu nabierają one wyjątkowej klarowności, jakby zostały namalowane cienkim rysikiem.

Lavaux wraz ze swoimi winnicami trafił na listę UNESCO, głównie za sprawą otoczonych kamiennymi murkami plantacji tarasowych. Ten sposób uprawy winorośli stosowany jest tu od XI w. i został zapoczątkowany przez cysterskich i augustiańskich mnichów. Krzewy sadzone są na południowych stokach, by mogły złapać każdy promień słońca. Na dojrzewanie winogron wpływa jednak też bliskość jeziora, którego woda odbija światło, oraz ciepło kumulowane w ciągu dnia w nagrzewających się kamiennych murkach tarasów, w nocy jest ono oddawane, ogrzewając winnice. Wszystko to, w połączeniu z dobrze przepuszczalnymi glebami wapiennymi, tworzy warunki, dzięki którym powstają unikatowe wina.

By ich spróbować, w Epesses zachodzę do winnicy Les 11 Terres, jednej z nielicznych, która zimą przyjmuje gości, by na przeszklonym ogrzewanym tarasie skosztować tutejszego mineralnego trunku Chasselas. Białe wina robi się tu także z lokalnego szczepu petite arvine, a czerwone – z cornalin.

TU BYŁEM. LORD BYRON

Na wschodnim krańcu wygiętego w łuk Jeziora Genewskiego ulokowało się Montreux, kusząc przyjezdnych nie tylko ofertą kulturalną (co roku odbywa się tu Montreux Jazz Festival), ale też nieodległym zamkiem Chillon, który jest najchętniej odwiedzanym miejscem historycznym w Szwajcarii. Kamienna sylwetka z wieżami i donżonami odcina się na tle wody, mając za sobą sięgające chmur alpejskie szczyty. To jeden z piękniej położonych średniowiecznych zamków na świecie.

Wino jest tu odrębnym tematem. Szwajcaria strzeże swoich trunków, eksportując zaledwie 1 proc. tego, co wyprodukuje. Niemal wszystko, a jest tego ok. 150 mln butelek rocznie, wypijają sami Helweci.

Jego historia ma blisko tysiąc lat, a warownia uniknęła na przestrzeni wieków większych zniszczeń, stając się wehikułem przenoszącym wprost do średniowiecza. Ostateczny kształt Chillon zyskał pod koniec XV w., kiedy dobudowano część wież i murów. Centrum nadal wyznacza jednak wzniesiony w XI stuleciu donżon.

Sławę Chillon zyskał dzięki lordowi Byronowi. Angielski poeta po wizycie na zamku napisał *Więźnia Czyllonu*, poemat opiewający losy François Bonnivarda, szwajcarskiego mnicha i patrioty więzionego w twierdzy za walkę o wolność Genewy próbującej w XVI w. zrzucić zwierzchnictwo Księstwa Sabaudii. Przetrzymywany był w niewoli przez sześć lat, z czego większość spędził przykuty do kolumny podtrzymującej strop piwnicy (oznaczonej dziś jako „filar piąty"). Zamkowe podziemia byłyby jednak interesujące nawet bez tej historii – gotyckie sklepienia przechodzące w surową kamienną ścianę, smugi światła wpadające przez wysokie okna i szmer wody za murem tworzą scenerię nie z naszych czasów, pozwalającą zapomnieć o całej współczesności.

WOLNOŚĆ NA NARTACH

W końcu jednak porzucam średniowieczne zamki, winnice i nadbrzeżne mieściny, by wyruszyć w góry, do Villars-sur-Ollon, alpejskiej wioski położonej na płaskowyżu sięgającym 1300 m. Przy odrobinie chęci można z niego dostrzec leżące gdzieś w oddali Jezioro Genewskie. Latem czekają tu szlaki piesze, zimą przyjezdni kierują się do kurortu narciarskiego Villars-Gryon-Les Diablerets, by szusować po stokach. Ja tym razem wybieram jednak sport, którego nie uprawiałem od dzieciństwa: narciarstwo biegowe pozwalające połączyć aktywności narciarskie z wędrówkami i niosące wyjątkowe poczucie swobody. Wystarczy przypiąć smukłe deski do butów, złapać kijki i ruszyć po prostu przed siebie jedną z kilkunastu tras prowadzących aż do sąsiedniego regionu Gryon. ■

@MONTREUXRIVIERA (3)

eprasa.pl 6bdcafb41a

PRZEŻYJ WIĘCEJ

SAAS-FEE

Okulary VR, sanki, narty o wschodzie słońca i nocne spacery z pochodniami. Tu nie ma nudy.

TOP 5 ATRAKCJI









DLA POSZUKIWACZY PRZYGÓD

Na stacji Mittelallalin (3456 m n.p.m.) czeka na was atrakcja VirtuAllalin. Dzięki okularom VR przeniesiecie się w głąb lodowca Feegletscher w Saas-Fee. Towarzyszyć wam będzie nie kto inny, jak sam ksiądz Johann Josef Imseng – legendarny pionier turystyki w dolinie Saastal.

HOP NA SANKI!

W Saas-Grund możecie zjechać na sankach z Kreuzboden, pokonując zapierający dech w piersiach 11-kilometrowy tor (po drodze widoki na pasmo Mischabel i region Mattmark). W Saas-Fee 6-kilometrowa trasa rozpoczyna się przy górnej stacji kolejki Hannigbahn i prowadzi przez Sonnenberg do wioski lodowcowej. Tor saneczkowy w Saas-Almagell biegnie zaś 3 km z Furggstalden do wioski. Sanki można wypożyczyć przy wyciągach we wszystkich trzech miejscowościach.

NARTY I WSCHÓD SŁOŃCA, CZYLI DUET DOSKONAŁY

Absolutna cisza, delikatne promienie słońca oraz idealnie przygotowane stoki czekają na rannych ptaszków, którzy chcą postawić pierwsze kroki na świeżym śniegu i odkryć Mittelallalin (3456 m n.p.m.). To najwyższy punkt w rejonie Saas-Fee, do którego można dojechać kolejką linową o wschodzie słońca. Wcześniej czeka na was wykwintne śniadanie w obrotowej restauracji Allalin (na stacji Mittelallalin). Spektakularne widoki na okoliczne góry dopełniają to wyjątkowe przeżycie.

POCHODNIE W DŁOŃ!

Spacerowaliście kiedykolwiek zimą, po zmroku, w górach z pochodniami? W dolinie Saas to możliwe! Podczas takiej nietypowej wędrówki czekają na was dodatkowe atrakcje – wystarczy jedynie zeskanować kody QR, które znajdziecie wzdłuż trasy.

BEZ OGRANICZEŃ

Mentelity Games w Saas-Grund to międzynarodowy festiwal sportów zimowych organizowany przez Fundację Bibian Mentel dla dzieci i dorosłych z niepełnosprawnością fizyczną. Podczas czterodniowej imprezy narciarsko-snowboardowej odbywają się nie tylko zawody, ale też kursy prowadzone przez trenerów i paraolimpijczyków, obejmujące różne sporty zimowe i wszystkie poziomy zaawansowania. Najbliższe Mentelity Games odbędą się w dniach 14–20.03.2027 r.

saas-fee.ch

eprasa.pl 6bdcafb41a

Bernina Express

Od lodowców do palm

Informacje i rezerwacje:
www.berninaexpress.ch



eprasa.pl 6bdcafb41a



eprasa.pl 6bdcafb41a